Dzisiaj 16 stron.

Wydanie poranne

Cena 20 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy zamieszkali w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 65

Poznań, niedziela dnia 9 lutego 1930

Rok XXV

MORZE

Dzień, w którym wojsko polskie, pod dowództwem gen. Hallera, stanęły u brzegów Bałtyku, pozostanie na zawsze datą historyczną w dziejach naszego narodu.

10 lutego 1920 r. objęliśmy ostatecznie nietylko ziemię odwiecznie polską, ziemię, która dała najlepszy dowód swej polskości, znosząc nieugięcie ucisk pruski przez półtora wieku, — ale zdobyliśmy ponadto to, co każdy naród uważa za zadniczy warunek swej egzystencji i swej wielkości — morze.

Historja uczy nas, że od zamierzchłych czasów wszystkie ludy ku morzu dążyły instynktownie, widząc w niem konieczną gwarancję nieskrępowanego rozwoju i swobodnego obcowania ze światem. Narody, które do morza nie doszły, nie zdobyły nigdy wielkości i naodwrót tylko te narody, które żyją nad morzem, lub z morza, są potężne

Ojcowie nasi nie zawsze tę prawdę rozumieli, a w końcu zupełnie o niej zapomnieli. I to stało się przyczyną upadku państwa polskiego.

Obecne pokolenia inaczej już na tę sprawę reagują. Budowa portu w Gdyni jest przez wszystkich popierana. Jest dziełem narodu, który chce żyć i oddychać pełnemi płucami.

Musimy z dumą stwierdzić, że ten przewrót w usposobieniu Polaka dokonał się pod wpływem polskiego obozu narodowego, który pierwszy, jeszcze w czasie niewoli, wytknął narodowi drogę ku morzu. Pisał o niem Popławski, w czyn wprowadził tę ideę, propagując ją w społeczeństwie i walcząc o polskość Pomorza, Roman Dmowski i jego współpracownicy. Przeświadczenie, że bez Pomorza nie będziemy państwem naprawdę niepodległem zadecydowało o stanowisku obozu narodowego w czasie wojny.

Obóz narodowy walczył o Pomorze nietylko z przemocą Niemiec, nietylko z małodusznością i krótkowidztwem tej części Polaków, która lekceważyła morze, lub uważała dążenie ku niemu za szaleństwo, ale zmuszony był walczyć również z temi czynnikami w łonie koalicji, które rozumiały „zabezpieczony dostęp Polski do morza" jako dostęp nie przez własne terytorjum Polski, lecz przez umiędzynarodowioną Wisłę, pozostającą w ręku Prus i Niemiec. Walkę tę wygraliśmy, choć nie spełniły się przepowiednie poety, „że miasto Gdańsk niegdyś nasze, będzie znowu nasze".

Mamy dziś morze. Musimy je obronić, rozwijając korzyści, jakie nam dać powinno. Posiadanie morza nakłada na nas obowiązki trudne, ale spełnienie ich będzie warunkiem naszej wielkości. Wiatr od morza musi coraz więcej przenikać Polskę, musi ogarnąć zwłaszcza młode pokolenie, aby błędy naszych ojców nie powtarzały się. Polityka Polski jako państwa morskiego zmusi naród niewątpliwie do męskich nieraz wysiłków, nauczy go realnie oceniać niebezpieczeństwa, wypręży jego muskuły, wygimnastykuje jego wolę. Ale takie wysiłki dadzą narodowi tylko siłę i zdrowie, jak marynarzowi daje zdrowie walka z morskim żywiołem.

I jeżeli zdrowy wiatr morski przepędzi z ziem naszych zatęchłe opary wschodnie i dotrze do wszystkich zakatków kraju, jeżeli wpłynie na nasz ustrój psychiczny i moralny, jeżeli oddziała na nasze stosunki wewnętrzne i zewnętrzne, wówczas żadna siła nie ośmieli się próbować, by odtrącić nas od morza, od którego odejść nie chcemy i nie odejdziemy.

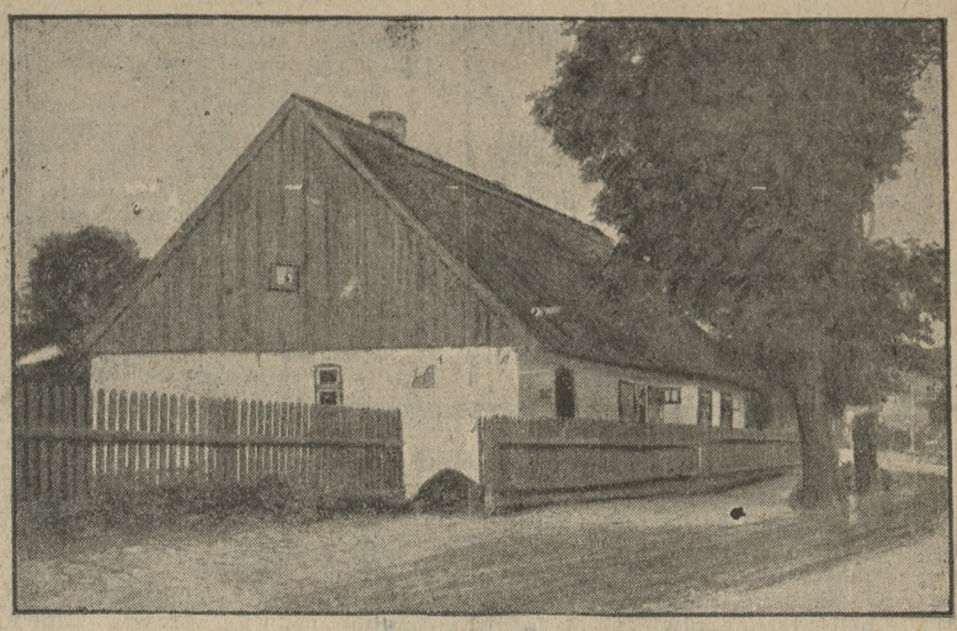

W tej chacie mieściła się w starej Gdyni poczta i szkoła.

Podniesienie bandery polskiej nad Bałtykiem

Historyczne chwile Pucka

Po oswobodzeniu Poznania w serca Kaszubów wstąpiła otucha odzyskania niepodległości. Zaczęto myśleć o wspólnej organizacji, któraby zespoliła społeczeństwo. W domach prywatnych urządzano tajne zebrania, w których udział brali śp. Antoni Abraham, p. Teofil Baniecki ze Zdrady, p. Klebba z Kosakowa i inni.

Na jednem z takich zebrań w domu p. Plińskiego w Żarnowcu żandarmi niemieccy aresztowali i zakuli w kajdany ś. p. Abrahama, który jednak dzięki swej sile w oczach sprawców niemieckich, porwał kajdany i zbiegł do pobliskiego lasu. Drugim bohaterem był p. Teofil Baniecki, obywatel ziemski ze Zdrady pod Puckiem. Ten, nie bacząc na silnie strzeżoną granicę, przedarł się do Poznania, aby zasięgnąć rady i wskazówek co do zbrojnego powstania. W dniu 31 grudnia 1918 roku wraca do Pucka jako rzeczywisty członek Rady Ludowej w Poznaniu.

Wkrótce przybywa do Pucka dr. Moczyński, który rzuca hasło organizowania siły zbrojnej. Czynnymi pracownikami stają się dr. Kręcki z Gdańska i p. Augustyn Szpręga. Na czele młodej organizacji staje jako komendant p. Baniecki. Na posiedzeniu tajnem u ks. Witkowskiego w Mechowie zapada uchwała zbrojnego wystąpienia. Czekano tylko na rozkaz.

Tymczasem pruski Grenschutz śledzi obywatelską działalność kaszubów. P. Baniecki przez kilka tygodni ukrywa się u jednego ze swoich robotników, niekiedy we własnym domu; gotów jest raczej na śmierć, aniżeli dać się uwięzić. Powstaje Powiatowa Rada Ludowa w Pucku. Na czele jej staje p. Bazyli Adolf z Pucka. Dalszy skład Rady tworzą: ks. Leon Połomski, obecny proboszcz w Kartuzach, p. Teofil Baniecki, p. Antoni Miotk, kupiec z Pucka, ks. Kaszubowski, p. Ludwik Połomski, weterynarz, obecnie zamieszkały w Pelplinie, p. Grinwald, ks. Wojciech Pronobis i ks. Witkowski.

Dnia 5 lutego 1920 roku delegacja złożona z pp. Banieckiego i Miotka udaje się do Torunia celem otrzymania programu przybycia generała Józefa Hallera. Dnia 7 tegoż miesiąca Grenschutz po wygłoszeniu pompatycznej mowy i oddaniu salw karabinowych, opłakiwany przez kilka starych Niemek, opuszcza Puck ku niewypowiedzianej radości mieszkańców Pucka.

Komendę przejął czasowo p. Połomski, mając w spadku po Niemcach kilka połamanych karabinów.

W Pucku zaczęto gorączkowo wznosić bramy triumfalne i stroić miasto w chorągwie o barwach narodowych. Całej pracy przyjęcia wojsk polskich i wodza naczelnego podjął się Polski Czerwony Krzyż z dr. Żyndą na czele. Komitet Polskiego Czerwonego Krzyża tworzyli jeszcze dr. Łącki, pierwszy starosta powiatu puckiego, pp. Baniecki, Miotk, p. Baniecka, Miotkowa, Łaszewska, Antonina Pronobisówna, Wanda Połomska i inne.

Dnia 10 lutego 1920 r. generał Józef Haller w otoczeniu świty specjalnym pociągiem wyruszył z Torunia przez Gdańsk do Pucka. Na dworcu w Gdańsku witała go entuzjastycznie miejscowa polonja.

Przyjazd do Pucka nastąpił ze znacznem opóźnieniem: zamiast o 12 pociąg przybył dopiero o godzinie 15. Na dworcu oczekiwały generała, pomimo niepogody, niezliczone tłumy kaszubów z różnych stron wybrzeża, kompanja honorowa, pierwszy baon pułku morskiego, orkiestra i delegacje pułków podległych Dowódcy Frontu Pomorskiego.

Przybycie wodza oznajmił huk armat. Komendant placu, porucznik Schmidt przedstawił generałowi różne delegacje i dwie córeczki zasłużonego obywatela, Wandę i Stefanję Miotkówny. Pierwsza z nich powitała dostojnego gościa wierszykiem, a druga chlebem i solą. Po przeglądzie kompanji honorowej zagrzmiała pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła". Wśród ludu słychać było łkanie. Pochód ruszył ulicą Hallera (dawniej Bahnstrasse) nad morze, gdzie odprawiono uroczystą mszę świętą (polową), po której ks. Wrycza, ówczesny kapelan, wygłosił płomienne kazanie.

Po nabożeństwie nastąpiła chwila najwznioślejsza: poświęcenie i podniesienie bandery polskiej nad polskiem morzem. Niemniej poważny nastrój panował, gdy generał Haller dosiadł siwka i wjechał na koniu w morze Bałtyku aby dokonać symbolicznego aktu zaślubin Polski z morzem. W czasie podnoszenia bandery polskiej ozwał się potężny huk armat. Po umieszczeniu słupa pamiątkowego nad morzem, przemawiał generał Haller do braci kaszubów, a w języku francuskim do obecnej delegacji francuskiej. Po dokonanej tak wzniosłej uroczystości, udano się pod ratusz, gdzie przyjęto władzę cywilną, poczem w domu kuracyjnym zasiadło do obiadu kilkaset osób. Przemawiali: dowódca Frontu Pomorskiego generał Józef Haller na temat: „Gdańsk musi być nasz", Andrzej Niemojewski na temat: „Dostęp do morza jest tylko małem okienkiem na świat, a z tego okienka należy zrobić szeroką bramę". W imieniu Kaszubów przemawiał dr. Józef Żynda i robotnik p. Kreft z Osłanina.

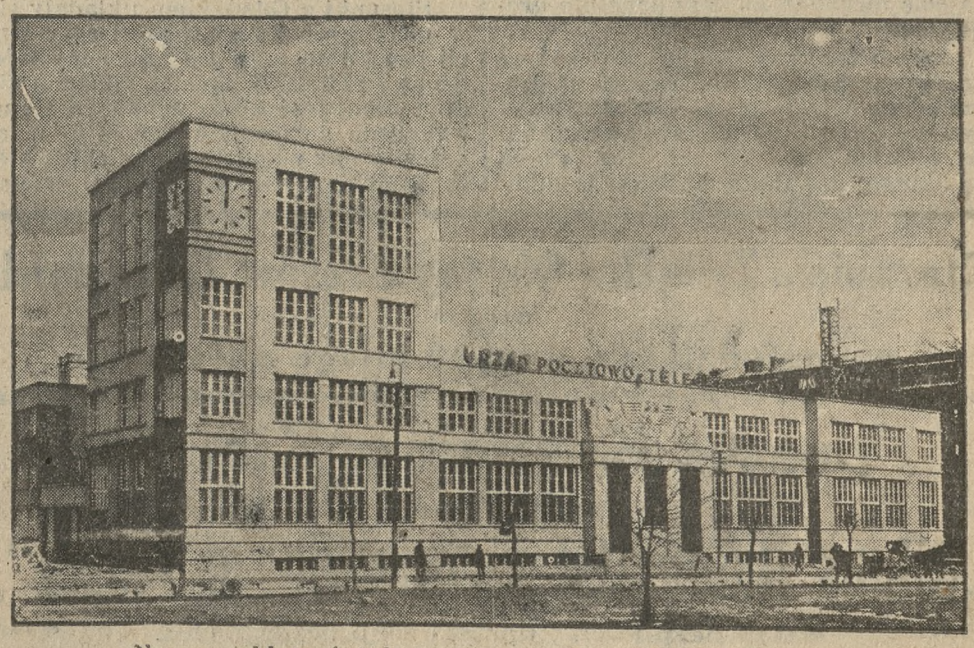

Obecny, oddany już do użytku gmach pocztowy w Gdyni.

Późnym wieczorem niestrudzony wódz udaje się na nocleg do Zdrady, majątku państwa Banieckich. Następnego dnia 11 lutego generał w otoczeniu sfer obywatelskich udaje się nad pełne morze, do Wielkiej Wsi, obecnie Hellerowa. Wieczorem powrócił do Torunia.

W rok potem, dnia 2 lutego 1921 krzyżami pamiątkowemi Wojskowej Organizacji Pomorza udekorowano pp. Antoniego Miotka, kupca z Pucka, Banieckiego Teofila, obywatela ziemskiego ze Zdrady, Budnika wójta z Odargowa, Polomskiego, weterynarza powiatowego, ks. Witkowskiego i p. Lipskiego obecnego starostę pow. morskiego.

Szczepan Sarjusz - Tarnowski.

Historyczny dokument

Poniżej podajemy odpis rozkazu Dowództwa Frontu Pomorskiego z dnia 3 lutego 1920 roku, zawierający program uroczystości zajęcia Wybrzeża przez wojsko polskie w dniu 10 lutego 1920 roku.

Dowództwo Frontu Pomorskiego
3 biuro
Nr...
M. P., dnia 3 lutego 1920.

Program uroczystości w Pucku

I. Dzień

I. Dowódca Frontu Pomorskiego Generał Haller przybędzie do Pucka pociągiem specjalnym w dniu 10 II. 1920 o godz 12 tej Przedtem przychodzą 2 pociągi Baonu morskiego, 1 pociąg cywilny i baterja marszowa. Na dworcu kompanja honorowa baonu morskiego z orkiestrą i deputacje pułków podległych Dowództwu Frontu Pomorskiego. Po dokonaniu przeglądu kompanji honorowej powitanie przez władze miejskie.
II Baon morski i Baterja 5 d. a. k oczekuje przed dworcem. Dowódca Frontu siada na koń wraz z towarzyszącymi oficerami i na czele wojsk wjeżdża do miasta i udaje się nad morze, gdzie odbędzie się poświęcenie i podniesienie bandery. Salw 21 wystrzałów armatnich Przy podniesieniu bandery salutowanie sztandarami maczając je w wodzie. — Przemowa Generała do Wojsk i ludności. Msza polowa „Te Deum". Kazanie księdza
III. Wbicie pala w morze — przedmowa księdza Antosza — defilada.
IV. Przyjęcie władzy w ratuszu. Przemówienie do ludności
V. Objad w Kurhausie dla oficerów (około dwustu) i w hangarach lotniczych dla żołnierzy (około 1000).
VI Raut w Kurhausie.
VII. Wyjazd Generała do majątku Zdrada pana Banieckiego i nocleg, Dowódcy Frontu.

II. Dzień

I. Przyjazd Dowódcy Frontu do Pucka.
II Wycieczka do Wielkiej Wsi i na otwarte morze.
III Powrót wieczorem do Torunia.

Zagadnienie portów polskich

Ilekroć pisze się na temat współczesnego ustroju gospodarczego Polski w jakiejkolwiek dziedzinie i pragnie się dany problem umieścić w perspektywie historycznej, nawiązać do form przeszłości — napotyka się przeważnie na próżnię.

Polska przedrozbiorowa, przynajmniej w 17 i 18 wieku była gospodarczo ogromnie zaniedbana, nie dotrzymywała kroku państwom zachodnioeuropejskim. Gdy państwa te, korzystając z odkrycia nowych lądów, rozwinęły ogromną ekspansję handlową, zdobywały i eksploatowały coraz to nowe kolonje, tworzyły silne floty wojenne i handlowe. Polska szlachecka do tego ogólnego wyścigu nie stanęła, wzorem ojców uprawiała ziemię, która wskutek ciągłych działań wojennych wydawała coraz mniej plonów. To też rola jej jako „śpichlerza Europy" zmniejszała się. I trzeba pamiętać, że zboże w tych smutnych czasach było obok drzewa jedynym artykułem na rynkach europejskich, który świadczył w dziedzinie międzynarodowej wymiany gospodarczej o naszem istnieniu.

Wywóz „polski" za morze w ścisłem tego słowa znaczeniu nie istniał, szlachta polska bowiem spławiała swe produkty do Gdańska, który je kunował, by je rozwozić pod własną banderą po całym świecie. Gdańsk, wielki port Rzeczypospolitej, stanowił w niej obce ciało pod różnemi względami, jakkolwiek nieraz akcentował lojalność polityczną wobec Polski. Nie był przeto polski pod względem narodowościowym, obyczajowym i gospodarczym; korzystał z szerokiej autonomji i licznych przywilejów, których strzegł zazdrośnie. Polska szlachecka nie próbowała poważnie ukrócać swobód gdańskich, choć były one połączone z wyraźną szkodą dla jej interesów, jednak usuwały potrzebę uprawiania przez wygodną szlachtę samodzielnego handlu zamorskiego, który, jak wszelkie inne odmiany handlu, uchodził za zajęcie niegodne ludzi szlachetnie urodzonych.

Liberalna w stosunku do mieszczaństwa gdańskiego, wobec mieszczaństwa polskiego szlachta stosowała system zgoła inny, który doprowadził do jego upadku. To też typ kupca wielkiego, mającego stosunki handlowe z całym ówczesnym światem, który w Polsce spotykamy dość często w 15 i 16 wieku, w dwóch ostatnich stuleciach istnienia niepodległej Rzeczypospolitej zanika prawie zupełnie. Szlachta brzydząca się sama łokciem i wagą, nie potrafi posługiwać się również kupcem polskim, któremu utrudniała, jak mogła, byt Kupiectwo polskie było zbyt słabe finansowo, by uprawiać na większą skalę handel zamorski; Gdańsk skutecznie paraliżował zawsze powstawanie konkurencji ze strony innych mniejszych portów polskich, mając zresztą znaczną nad niemi przewagę z powodu swego położenia u ujścia Wisły do morza, a rzeka ta stanowiła wszak główną arterję handlu w Polsce

Ten wywód historyczny dobitnie wykazuje, że w dziedzinie handlu zamorskiego nie mogliśmy nawiązać do żadnej tradycji. W okresie niewoli bowiem stosunki pod tym względem bynajmniej nie układały się dla nas pomyślniej, przeciwnie, jeszcze gorzej. W dziedzinie handlu zamorskiego nie mogliśmy zatem w chwili odzyskania wybrzeża morskiego oprzeć się na doświadczeniach przeszłości

Najważniejszemi instrumentami handlu zamorskiego są porty i marynarka handlowa. Państwa sprzymierzone zrealizowały uznane zasadniczo prawo Polski do swobodnego dostępu do mora w sposób połowiczny, przyznały nam wprawdzie skrawek wybrzeża nad morzem Bałtyckiem, jednak bez Gdańska, naszego naturalnego portu u ujścia Wisły do morza. Port gdański znajduje się tylko częściowo w sferze oddziaływania wpływów polskich, administruje nim Rada Portu złożona na zasadzie parytetycznej z dwóch delegacyj — polskiej i gdańskiej z prezydentem obcokrajowcem jako arbitrem na czele. Na właściwem wybrzeżu polskiem nie posiadaliśmy żadnego portu odpowiadającego choć w przybliżeniu potrzebom gospodarczym Rzeczypospolitej.

Stosunki z Gdańskiem układały się w pierwszych latach naszej egzystencji państwowej bardzo niepomyślnie. Senat i ludność Gdańska odnosiła się do państwa polskiego wrogo, co się uwydatniło szczególnie jaskrawo w okresie wojny polsko-bolszewickiej, kiedy to Gdańsk nie dopuścił do przeładunku amunicji przeznaczonej dla Polski. To uzależnienie od dobrej czy złej woli władz gdańskich było zbyt krępujące, to też rychło już zrodził się plan budowy portu istotnie polskiego. Wybór padł na Gdynię, małą wioskę rybacką, która w paru zaledwie latach wyrosła na miasto 30-kilkatysięczne.

Port w Gdyni, który napawa nas prawdziwą dumą jako dzieło świadomej swych celów energji narodowej, rozwija się w tempie iście amerykańskiem. Obecny jego obrót towarowy przewyższa już obrót przedwojenny Gdańska, jakkolwiek struktura tego obrotu jest zgoła odmienna. Dalszy rozwój portu w Gdyni zapowiada się jaknajlepiej.

Problem portowy w Polsce rozpada się na dwie części, problem gdański i problem gdyński Nie można ich traktować równą miarą z różnych względów.

Należy jednak zgóry stwierdzić, że obydwa porty są Polsce potrzebne, że konkurencja Gdyni i Gdańska nie zawiera obecnie elementów wrogich, i że Polska zainteresowana jest w rozwoju obydwu portów.

Ogólny obrót handlowy Polski z zagranicą wzrasta ustawicznie zarówno pod względem ilości, jak wartości Silniej jednak wzrasta udział obydwu portów polskich w tym obrocie W 1925 r. udział ten wynosił 16.3 proc., w 1926 r — 27.1 proc., w 1927 r. — 35.0 proc., w 1928 r. — 41.5 proc., a w 1929 r około 44 proc. Niewątpliwie dość znaczna część pozostałych blisko 60 proc obrotu przechodzi przez konkurencyjne porty zagraniczne. Dr Hilchen oblicza, że na porty te przypada mniejwięcej 2 miljony tonn rocznie czyli około 8 do 9 proc. obrotu ogólnego, przyczem należy podnieść, że chodzi tu przeważnie o towar wysokocenny, drobnicowy. Dotąd np. ani wełna, ani bawełna nie idzie przez nasze porty do Łodzi, Bielska, czy Białegostoku, lecz przez Hamburg czy Bremę.

Biorąc pod uwagę zarówno możliwość znacznego zwiększenia ogólnej objętości naszego handlu zagranicznego w bliskiej przyszłości, jak możliwość odciągnięcia od portów zagranicznych towarów przeznaczonych dla Polski lub pochodzących z niej, dochodzimy do wniosku, że dalszy, poważny rozwój portów polskich napotyka na korzystne warunki i perspektywy. Oczywiście skierowanie handlu z portów zagranicznych do portów polskich jest możliwe tylko przy odpowiedniej polityce taryfowej zarządu naszych kolei państwowych.

Jak bardzo potrzebny jest nam port gdański, świadczy choćby fakt, że jego obrót towarowy wzrósł w porównaniu z 1913 r. czterokrotnie, wahając się dokoła 8 i pół miljona tonn rocznie. Stanowi to około 1/3 naszego handlu zagranicznego w ujęciu wagowem. Istnienie urządzeń portowych w Gdańsku umożliwiło nam w 1926 r. i w latach następnych prowadzenie na szeroką skalę eksportu węgla na rynki północne. W tym pierwszym okresie naszej ekspansji węglowej Gdynia była jeszcze nieprzygotowana do przeładunku tych olbrzymich ilości węgla, które rzucaliśmy drogą morską na rynki skandynawskie i bałtyckie.

Gdańsk posiada wielkie tradycje jako ośrodek portowy i handlowy, czego o Gdyni powiedzieć nie można. Tutaj tkwi zasadnicza różnica między obydwoma portami. Jeśli na problem portowy w Polsce spojrzymy nie pod kątem doraźnych potrzeb gospodarczych, lecz ujmiemy go z punktu widzenia pewnej ciągłości rozwojowej, to spostrzeżemy, że zupełnie innemi drogami należy postępować przy rozbudowie obydwu naszych portów.

Gdańsk — to głównie problem techniczny, Gdynia natomiast domaga się obok inwestycyj technicznych przedewszystkiem stworzenia nadbudowy handlowej, którą oddawna już posiada Gdańsk.

Port gdański wykazuje pod względem topograficznym i technicznym liczne braki. Jest on dosyć rozrzucony, jego nadbrzeża bardzo długie obejmują baseny względnie płytkie, posiada urządzenia nieco przestarzałe; wogóle w dzisiejszej swej postaci nie jest dostosowany do wymagań stawianych nowoczesnemu portowi Zmodernizowanie portu wymagać będzie wielkich nakładów, trzeba będzie tworzyć cały szereg nowych, łatwiej dostępnych, niż dotychczasowy gąszcz starych — basenów Łatwiej jest często budować nowy port niż wyzyskać urządzenia przestarzałe i adaptować je do współczesnych potrzeb. To też dokonywane obecnie inwestycje idące po linji unowocześnienia portu, odbijają się aż nadto wyraźnie w stawkach opłat portowych, należących do najwyższych w Europie.

Gdynia, której urządzenia zakładane są w myśl wskazań nowoczesnej techniki portowej według zgóry obmyślonego planu, przedstawia obecnie nietyle środowisko handlowo-morskie, a poprostu zbiór urządzeń technicznych dla przeładunku. Brak jej natomiast tej nadbudowy handlowej, która dopiero tworzy pojęcie portu.

W tem przedstawieniu rzeczy tkwią również wskazania na przyszłość. Zagadnienie portowe w Polsce przybierać będzie różne kształty, jednak zasadnicze linje rozwojowe dadzą się już dziś ustalić Gdańsk trzeba silniej jeszcze związać z Polską, sam port zaś zmodernizować. W Gdyni należy stawiać zręby samodzielnego istotnie polskiego handlu morskiego równolegle z rozbudową samego portu Są to zadania trudne, które wykonać można tylko przy napięciu całej energji materjalnej i moralnej narodu.

Dr M. Ch.

Rozwój polskiej floty handlowej

W chwili obecnej rozporządza ona 17 statkami o pojemności zgórą 50 tysięcy tonn — Potrzeba tworzenia prywatnych przedsiębiorstw żeglugowych

Jakkolwiek nasza flota handlowa w chwili obecnej jest jeszcze bardzo skromna w stosunku do floty handlowej innych państw i w stosunku do naszych rzeczywistych potrzeb gospodarczych — to jednak przekroczyliśmy już stadjum początkowe i zwolna, ale systematycznie posuwamy się naprzód.

Tonnaż statków naszej floty handlowej przekroczył obecnie 50 tysięcy tonn, jednocześnie zaś budowa portu w Gdyni postąpiła o tyle naprzód, że w ciągu dziesięciu miesięcy r. ub. weszło do tego portu 1.227 statków o pojemności 1.182.358 tonn rej. n z ładunkiem 228.343 tonn. a opuściły go 1 292 statki o pojemności 1.207.317 tonn z ładunkiem 2.036.336 tonn, z których 1.998.709 t. on węgla.

W tym samym czasie przez Gdynię opuściło Polskę 15.246 emigrantów lub robotników, wyjeżdżających do Francji.

Flota handlowa Polski znajduje się obecnie w rękach dwóch przedsiębiorstw państwowych: „Żeglugi Polskiej (32.213 tonn) i „Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego S A." (10.853 tonn) — oraz jednego przedsiębiorstwa prywatnego: „Polsko-Skandynawskiego Tow. Transportowego" (w skróceniu nazywanego „Robur"), które rozporządza czterema statkami o pojemności około 7.200 tonn rej. br. (jeden z nich, najmniejszy i najstarszy jest chwilowo unieruchomiony w Gdańsku). Towarzystwo to buduje obecnie dwa dalsze statki.

Przedsiębiorstwo państwowe „Żegluga Polska" rozpoczęło swą pracę z początkiem stycznia 1927 r. 5 statkami towarowemi po 3.000 tonn każdy. Wkrótce potem otrzymało przedsiębiorstwo statek towarowy „Warta", a następnie jeszcze dwa statki towarowe większe i jeden mniejszy. Ogółem „Żegluga Polska" posiada obecnie 9 statków towarowych, nadto zaś 5 statków pasażerskich utrzymujących głównie komunikację przybrzeżną.

„Żegluga Polska" już z początkiem roku 1929 była tak skonsolidowana że bez znacznego uszczerbku dla siebie mogła wydzielić odpowiedni personel dla objęcia 4 nabytych w Anglji towarowo-pasażerskich statków dla drugiego przedsiębiorstwa państwowego: „Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego"

Ogółem więc polska flota handlowa liczy obecnie 17 statków o pojemności przeszło 50.250 tonn. Zważywszy że jeszcze kilka lat temu istniało jedno tylko towarzystwo żeglugowe „Sarmacja", które rozporządzało trzema do pięciu niewielkiemi parowcami, rozwój naszej floty w ostatnich czasach należy uznać za bardzo znaczny, jednak nasuwają się tu poważne zastrzeżenia.

A mianowicie, jak widać z wyżej przytoczonych liczb, udział państwa we flocie handlowej wynosi 85.6 proc. całego tonnażu polskiego udział natomiast kapitału prywatnego — tylko 14.4 proc. Eksploatacja portu w Gdyni znajduje się również w rękach pań-

Staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich
wygłosi
w poniedziałek, dnia 10 lutego o godz. 20
w sali Bibljoteki Uniwersyteckiej przy ulicy Franciszka Ratajczaka
prezes Kazimierz Kierski
odczyt p. t.
„Bilans likwidacji niemieckiej w Polsce".
Wstęp bezpłatny. Uprasza się o liczny udział. Sp. 8.667

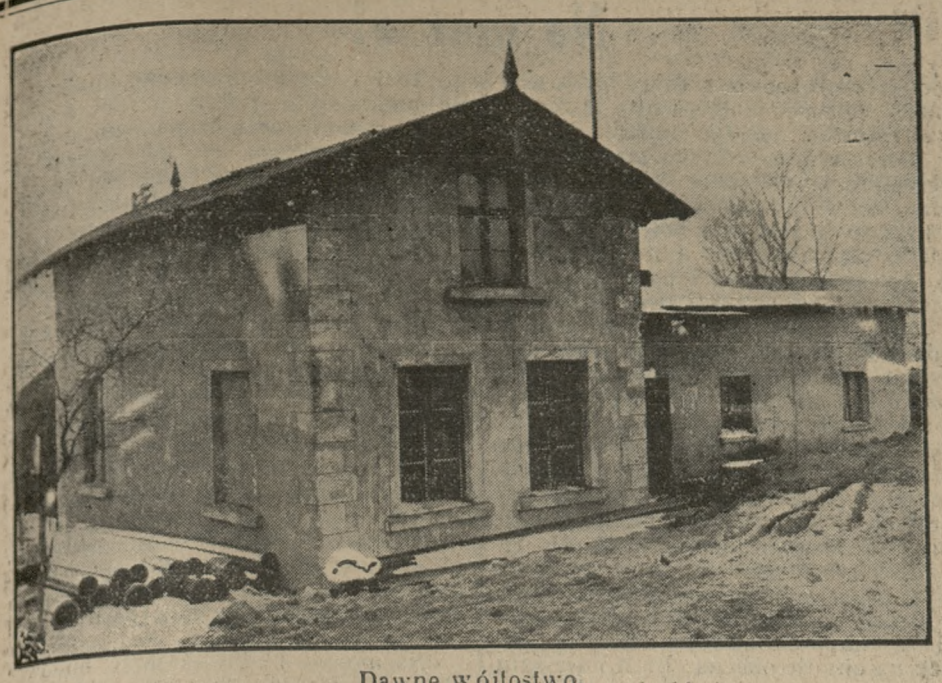

Dawne wójtostwo.

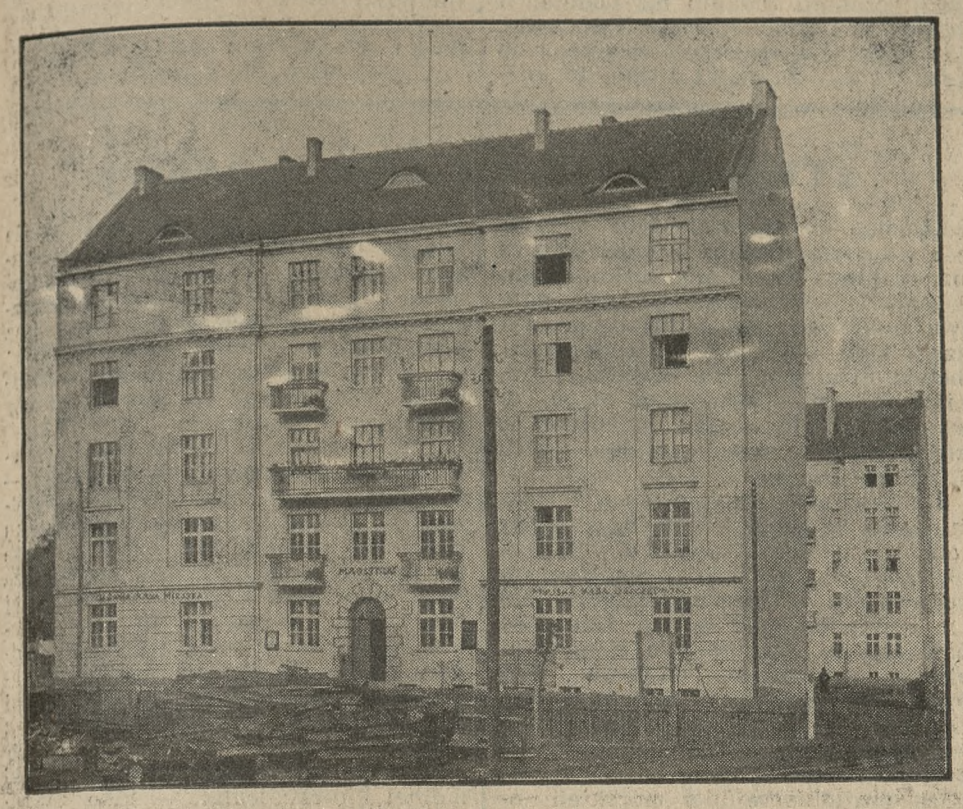

Magistrat dzisiejszy.

stwa, a mianowicie departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu za pośrednictwem Urzędu Morskiego w Gdyni.

Na temat tego etatyzmu morskiego pisze słusznie „Słowo Pomorskie":

„Przed kilku laty alarmowaliśmy społeczeństwo o konieczności własnej floty handlowej, w najwyższym stopniu zaniepokojeni zupełnie biernem stanowiskiem ogółu w tej tak doniosłej sprawie. Obecnie, kiedy inicjatywa rozbudowy floty pozostaje w rękach rządu, niema podstawy do alarmu, nie można jednak nie wyrazić żywego zaniepokojenia z powodu trwającej nadal bierności społeczeństwa, które ciągle się jeszcze waha i odciąga z przejęciem chociażby części tej inicjatywy w swoje ręce.

„Przykład Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Austrji Francji, Łotwy i innych państw wykazał niepraktyczność i nierentowność przedsiębiorstw żeglugowych państwowych, administracja których sprężystością i taniością nie może dorównać przedsiębiorstwom prywatnym. Niestety po blisko trzech latach istnienia państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska" bilans tego przedsiębiorstwa ogółowi nie jest znany. Tymczasem opublikowanie szczegółowych danych byłoby pod każdym względem pożyteczne.

„Każdy obywatel w tej lub innej formie jest akcjonarjuszem każdego przedsiębiorstwa państwowego czyto z konieczności, czy nawet świadomie, gdyż społeczeństwo stale zasila swemi ofiarnemi składkami różne komitety rozbudowy floty czego dowodem jest ostatnio zakupienie za tego rodzaju fundusze nowego statku szkolnego „Pomorze". Wynika z tego, że każdy obywatel płacąc podatki, uprawniony jest do pewności, że wpłacone przez niego pieniądze odministrowane są należycie i z pożytkiem.

„Jest rzeczą jasną, że gdyby istniała pewność, że przedsiębiorstwo żeglugowe jest rentowne i akcje jego mogłyby być nabywane na równi z akcjami innych przedsiębiorstw, to niezawodnie niejeden obywatel zdecydowałby się przyjąć więcej czynny udział, umieszczając w przedsiębiorstwie żeglugowem swój kapitał, lub swoje oszczędności, nie zaś ograniczając się tylko opłacaniem podatku. Odezwy istniejącej przez dłuższy czas Ligi Morskiej i Rzecznej, oraz Komitetu Floty Narodowej, należy uważać jako mało realne gdyż organizacje te rzadko wskazują jasno i dokładnie cel na jaki potrzebują i zbierają pieniądze.

„Twierdzimy i możemy to udowodnić, że przedsiębiorstwo żeglugowe nie tylko że nie powinno być deficytowem, lecz może dać tak poważne zyski, że stanie się źródłem polepszenia dobrobytu w kraju, oraz wzbogacenia się jednostek, które w niem umieszczą swój kapitał. Oceniając należycie rozwój przedsiębiorstw żeglugowych państwowych, stwierdzić należy obecnie konieczność oparcia dalszej rozbudowy floty handlowej na wciągnięciu do tej imprezy kapitału prywatnego, którym administrowanie z natury rzeczy będzie zawsze więcej sprężyste, znacznie mniej kosztowne i zapewni dalej, że rozwój ten pójdzie po drodze właściwej i w tempie normalnem".

Stefcia i Wanda Miotkówne, które w dniu 10 lutego 1920 roku witały w Pucku generała Hallera wierszykiem, kwiatami, oraz chlebem i solą

Dziesięciolecie zaślubin Rzeczpospolitej z Bałtykiem

Treść traktatu wersalskiego dopełniła obszar Rzeczypospolitej, przyznając Jej prócz już drogą powstań wyzwolonych terytorjów, także Pomorze.

Pełnomocność traktatu wersalskiego nastała wreszcie po licznych odroczeniach dnia 10. 1 1920 r. Był to termin, od którego zaczęto koncentrować nasze wojska w celu zajęcia Pomorza. Rozkazy operacyjne z akcją tą złączone opracowało Naczelne Dowództwo już w październiku i listopadzie 1919 r., lecz zwłoka Niemiec w ratyfikacji traktatu odroczyły zajmowanie Pomorza aż do drugiej połowy stycznia 1920 roku; już wtedy knowały Niemcy sabotowanie traktatu wersalskiego

Zajmowanie Pomorza odbyło się w dwu fazach. W pierwszej zajęto Toruń i kraj, położony na wschód od Wisły, w drugiej resztę Pomorza. Pierwsza faza trwała od 17. 1. do 24. 1. 1920 roku. Akcją kierowało Dowództwo frontu pomorskiego z generałem Józefem Hallerem na czele.

Zajmowanie Pomorza rozpoczęło się w sposób następujący: grupa generała posuwała się w terytorjum po prawym brzegu Wisły, dywizja zaś pomorska po lewym, zdążając od Inowrocławia przez Gniewkowo do Torunia. W Gniewkowie stawiał niemiecki garnizon opór naszym wojskom, lecz został pobity i wzięty w całości do niewoli; to samo zdarzyło się pod Lipnem 19. 1. 1920 r. Nasi również i tam zmiażdżyli Niemców i zabrali ich do niewoli w całości. W drugim dniu operacji zajęły wojska nasze Działdowo, Lidzbark i t. d. Dnia 21. 1 odbył generał Haller wraz ze swym sztabem wjazd do Torunia. Do dnia 31. 1. 1920 zajęto Pomorze, aż po terytorjum gdańskie — wtedy to nastała przerwa działań, gdyż podjęto uregulowanie stosunku naszych wojsk do terytorjum wolnego miasta Gdańska. Po pomyślnem załatwieniu tych kwestyj rozpoczęto 4. 2. 1920 roku pochód na nowo i do dnia 10. 2. zajęły nasze wojska całe Prusy Królewskie. Dzień ten chciano proklamować dniem święta narodowego, lecz projekt ten przebrzmiał wówczas bez echa. Mimo, iż dzień ten symbolizuje powrót Prus Królewskich i wód Bałtyku do Macierzy, nie wcielono go wówczas do kalendarza wielkich zdarzeń narodowych i dopiero obecnie po 10 latach zrozumiano doniosłość owego faktu dziejowego.

Społeczeństwo polskie zawsze święcić będzie ten wielki dzień — zawsze sobie uzmysławiać będzie zaślubiny Polski z morzem przez gen. Hallera, które się odbyły w Pucku, dnia 10 lutego o godz. 14 przy udziale przedstawicieli Sejmu i Rządu, zawsze uważać będzie dzień ten jako wielce uroczysty — otaczając twórców tych faktów i czynów czcią i opieką.

S. D.

Nasz port

1920—1930

Gdynia, w lutym.

Polska uzyskała przed dziesięciu laty dostęp do morza przez dwa stare i zniszczone porty rybackie na Helu i w Pucku. To było wszystko.

Dzisiaj mamy w Gdyni wielki port handlowy, wojenny i port rybacki. Port rybacki na Helu został rozszerzony i zmodernizowany. Trzeci port rybacki buduje się w Jastarni. Półwysep Helski przecina linja kolejowa. Rozbudowany potężnie węzeł kolejowy w Tczewie i Gdańsku zezwala na transport masowych ładunków przez Gdynię. Nowa linja kolejowa, t. zw. magistrala węglowa, niestety jednotorowa, łącząca wprost Górny Śląsk z morzem, wykończona będzie w roku bieżącym.

Studja przedwstępne nad budową portu w Gdyni rozpoczęto już w roku 1920. W jesieni roku następnego wbito w dno morza pierwsze pale drewnianego mola — zrobiono początek. W roku 1922 Sejm ustawodawczy uchwala ustawę o budowie portu w Gdyni. W dniu 29 kwietnia 1923 roku, w obecności Prezydenta R. P. Stanisława Wojciechowskiego, śp. kardynał Dalbor dokonuje poświęcenia narodowego dzieła. W roku 1924 rząd polski zawiera, obowiązującą zasadniczo po dziś dzień umowę z „Francusko-Polskiem Konsorcjum Budowy Portu w Gdyni". Program ustanowionych wówczas robót, wykonany będzie prawie na rok przed terminem, mianowicie już na dzień 1-go kwietnia rb.

Właściwy rozwój portu w Gdyni datuje się od roku 1926, kiedy to strajk angielski otworzył nowe rynki zbytu dla węgla polskiego.

Ruch portowy w Gdyni wzrastał następująco:

	statków przyszło	statków wyszło	ogół. pojemn. netto rej. t.
1926	298	303	412.951
1927	530	519	839.261
1928	1.108	1.093	1.957.795
1929	1,541	1,552	2,899,765

W roku 1929 w stosunku do roku poprzedniego ilość statków, które zawinęły do Gdyni, wzrosła o 40 proc., zaś ich pojemność o 47.5 proc.

Import i eksport w Gdyni wygląda od roku 1926, jak niżej:

	przywóz w tonnach	wywóz
1926	179	413.826
1927	6.702	889 439
1928	190 962	1.765.058
1929	324,543	2,494.245

W roku 1929 w stosunku do roku 1928 obrót towarowy w porcie gdyńskim wzrósł o 44 proc.

W imporcie zeszłorocznym pierwsze miejsce zajmuje tomasyna (131.758 t.), drugie ryż surowy (56 665 t.), trzecie złom żelazny (50.818 t.), dalej saletra, ruda fosforytowa, ruda żelazna i tytoń. Znamienne są znikome, ale nader ważne dla rozwoju naszego handlu zamorskiego, pozycje takie, jak:

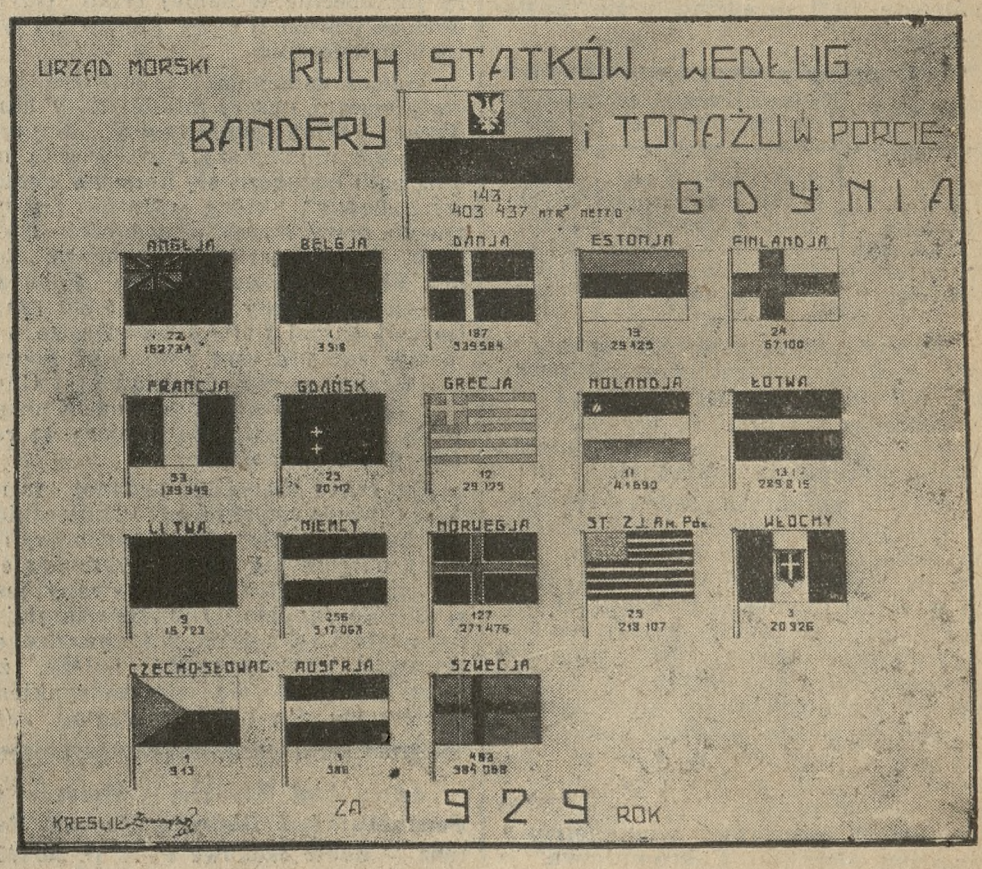

kauczuk z Nowego Jorku (398 t.), kawa z Rio de Janeiro (315 t.), śledzie z Bergen (746 t.), i bawełna z Hamburga (102 t.). Drobnicy przywieziono ogółem z Nowego Jorku, Le Havre i Rygi 1.977,5 t. W eksporcie przez Gdynię dominował i dominuje nadal węgiel.

Z ogólnej ilości 2.494.245 t. wywozu przypada na sam węgiel, zarówno eksportowy, jak i bunkrowy 2.449.010 t., czyli przeszło 98 proc. Na pozostałe niecałe dwa procent składają się: cukier (23 268 t.), sól (6.737 t.), otrzęby ryżowe (3.314 t.), ryż polerowany (3 053 t.), celuloza (2.564 t.), wytłoki buraczane (1.919 t.), mąka ryżowa (1.262 i nasiona (517 t.). Części maszyn wywieźliśmy do Rygi, Helsingforsu i Nowego Jorku 164 t., papieru do Londynu 511 t., mebli do Le Havre i Kopenhagi 129 t., kleju kostnego do Londynu 30 t. i wyrobów srebrnych do Nowego Jorku 19 t. Drobnicy, na którą składały się wyroby tkackie, ceramiczne i drzewne, książki i t. d. wywieźliśmy 1.638,1 t. do portów Le Havre, Nowy Jork, Ryga i Kopenhaga.

W porównaniu z rokiem 1928 Szwecja pozostała nadal największym odbiorcą polskiego węgla chociaż udział jej spadł z 42,6 proc. Drugie miejsce zajmuje Danja (1928 — 15.4 proc., 1929 — 21,6 proc.), zaś trzecie Norwegja (1928 — 14,2; 1929 — 14,9). Dalej posiadają poważniejsze udziały: Finlandja i Łotwa. W roku ubiegłym węgiel polski poszedł po raz pierwszy do Brazylji (4.716,5 t.). Wywóz obejmuje jeszcze Algierję, Belgję, Estonję, Francję, Holandję, Litwę, Niemcy i Włochy. Rosja, która w roku 1928 wzięła w Gdyni 2 i pół tys. tonn węgla, odpadła w roku ubiegłym.

Rozwijający się potężnie port gdyński posiada już szereg regularnych połączeń okrętowych. Co 15 dni przychodzą statki „Scantic Line" z Nowego Jorku, co 6—7 tygodni „Krakus" i „Światowid" z Ameryki Południowej, co dziesięć dni okręty z Le Havre i Rygi. Z dniem 1 kwietnia powstanie polska linja regularna, odwiedzająca porty Bałtyku w odstępach dwutygodniowych, zaś nieco później statki „Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa", utrzymujące regularną łączność z Anglją, przestaną zawijać do portu gdańskiego i przybywać będą tylko do Gdyni. Do regularnych linij na Morze Śródziemne i Daleki Wschód czyni się przygotowania.

Tak rozwinął się i rozwija port w Gdyni, który z niczego cały naród polski stworzył w ciągu dziesięciu lat.

F o b.

Na morze!

W ciągu lutego b. r. cała Polska uroczyście święci historyczny jubileusz 10-tej rocznicy naszego dostępu do morza, o posiadaniu którego marzyły szeregi pokoleń polskich. Wiadomą jest rzeczą, że samo posiadanie morza nie warunkuje bogactwa i potęgi Państwa. Dlatego potrzebna jest silna flota morska, jak wojenna tak i handlowa. Początki jak jednej tak i drugiej Polska już ma. Nie jest to jednak ten stan, w którym Państwo nasze, jako silne mocarstwo, trwać może. Polska, ażeby zaspokoić swe potrzeby morskie i stać się naprawdę silnem morskiem mocarstwem oraz by zatrzymać w kraju około 400 miljonów rocznie, które płaci obcym za wywóz naszych i przywóz zamorskich towarów, musi posiadać najmniej 300 okrętów handlowych. Do tego stanu posiadania własnych okrętów my wszyscy obywatele Państwa musimy dążyć za wszelką cenę. Jest to jeden z najważniejszych nakazów naszych na chwilę obecną. Rząd nasz sam bez pomocy wszystkich obywateli temu gigantycznemu zadaniu nie podoła. I dlatego też Komitet Flotv Narodowej, jako instytucja społeczna, powołana do życia Ustawą Sejmową z dnia 16 lutego 1927 r. do gromadzenia funduszów na budowę silnej floty morskiej, dziś, w dniu 10-tej rocznicy naszego dostępu do morza, zwraca się do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej z apelem w kierunku składania ofiar na ten wielki cel państwowy.

Obywatelu! W myśl założenia, że silna flota morska, to Twój dobrobyt, nie poskąp grosza na wielką sprawę.

Słuchaj Polsko! Przez Twoje pola, wzgórza i rzeki idzie przepotężny szum jakiś nieznany.

To nie łany zielone, ani bory nad brzegami Wisły, Niemna i Dźwiny tak szumią.

To morze mówi! Idzie głos jego z przeolbrzymiej piersi, rzucony w przestworza.

Słuchaj Polsko! Żali nie rozumiesz, nie czujesz tętna życia, idącego od morza? Ono prosi Cię o własne okręty, na których w szeroki świat wypłyniesz. Od morza zew idzie.

Na morze!! budować porty, budować okręty! Niech dla celu tego nikt grosza nie pożałuje!

Polsko, słyszysz?!

Sekretarz Generalny K. F. N.
Gen. M. Zaruski.

Rozwój Gdyni w roku 1929

Blisko 3 miljony tonn obrotu — Ruch ludności miasta Gdyni — Ruch budowlany — Zagraniczne wycieczki pasażerskie — Budowa linji węglowej Bydgoszcz-Gdynia — Budowa stacji rozrządczej w Gdyni — Rozwój floty handlowej — Eksport węgla polskiego do Brazylji

Gdynia — nasza chluba i duma rozwija się z dniem każdym, z każdą godziną i niedalekie są czasy, gdy nasz port będzie pierwszym nad Bałtykiem. Rok ubiegły był dla Gdyni etapem normalnego rozwoju i wytężonej pracy. Ogólna cyfra obrotu portu gdyńskiego dochodzi do 3 miljonów tonn. Cyfra ta byłaby niewątpliwie znacznie wyższą, gdyby nie ostre mrozy na początku ub. roku, które zablokowały port zaporą lodową, tak, że dwa miesiące były stracone dla ruchu handlowego. Ponadto w ciągu roku dał się zauważyć silny brak wagonów dla dowozu węgla eksportowego. Ten brak wpłynął poważnie na zmniejszenie obrotów handlowych w listopadzie i grudniu ub. roku. Eksport węgla był w każdym z tych miesięcy o 30 tonn niższy niż w październiku.

Charakterystycznem dla rozwoju portu jest eksportowanie całego szeregu nowych towarów, dotychczas przez Gdynię nie przewożonych, lub przewożonych w nieznacznych ilościach. Tu należy zwrócić uwagę na eksport celulozy, wyrobów srebrnych, nasion i wytłoków buraczanych. Coraz poważniejsze miejsce w eksporcie naszym zajmuje również cukier, którego dotychczas złożono w magazynach portowych w ilości nieomal 40.000 tonn. Poważne transporty spodziewane są w lutym i marcu b. r.

Według urzędowej statystyki prowadzonej przez magistrat m. Gdyni liczyła Gdynia w dniu 30 marca 1929 r. 30.202 mieszkańców. Z dniem 31 grudnia tegoż roku liczyła już: 31.692 mieszkańców. Ruch ludności za II półrocze 1929 przedstawia się następująco:

Miesiąc	Stan ludności z popr. mies.	Przyrost	Ubytek	Stan na ostatni dzień miesiąca
Lipiec	30 202	984	487	30 699
Sierpień	30 699	761	512	30 945
Wrzesień	30 945	1 563	553	31 955
Październik	31 955	746	608	32 093
Listopad	32 093	525	681	31 937
Grudzień	31 937	439	684	31 692

Należy przypuszczać, że pewna ilość elementu bardziej ruchliwego, jak robotnicy, nie wymeldowują się, opuszczając Gdynię. To też cyfry powyższe ilustrują stan zaludnienia Gdyni niezupełnie dokładnie.

Ciężkie położenie gospodarcze kraju musiało się również odbić na Gdyni, tamując jej ruch budowlany. Mimo to, wybudowano wzgl. wykończono w ciągu omawianego roku 216 budowli, m. i. wspaniały gmach urzędu pocztowego. Ogólna ilość ubikacyj mieszkalnych powstałych w r. 1929 wynosi przypuszczalnie 2.260 pokoi. W samym porcie powstały magazyny (hangary) rządowe o ogólnej powierzchni 17.500 m. kw. i prywatne o pow. 19.300 m. kw. W najbliższej przyszłości powstanie wielopiętrowy magazyn Banku Cukrownictwa o pow. 7.500 m. kw. Również Państwowy Monopol Tytoniowy przystąpił do wybudowania własnego, wielkiego hangaru. W ciągu b. r. ma również powstać hala rybna i magazyny śledziowe.

P. P. „Żegluga Polska" zaczyna już otrzymywać pierwsze zamówienia kabin na swoje popularne wycieczki zagraniczne salonowym statkiem S. S. „Gdynia", których program przewidujący wycieczki do Stockholmu i Kopenhagi, został już na b. r. ostatecznie opracowany. W związku z wraz większą sprawnością organizacyjną udało się również obniżyć ceny wycieczek. Już czas układać projekty na lato, przyczem należy uwzględnić tak piękne, zdrowe i kształcące podróże morskie na polskim statku zagranicę, bez żadnych kłopotów paszportowych. Zamówienia na bilety przyjmują również filje Twa. Wagonów Sypialnych Cook i Two. Orbis.

Obecny stan robót na linji Bydgoszcz—Gdynia przedstawia się w ten sposób, że torowisko i mosty są już prawie zupełnie ukończone z wyjątkiem podejścia do Gdyni na przestrzeni ostatnich 3 klm. Z wyjątkiem ostatniego odcinka ułożono już również tor kolejowy. Ostateczne roboty będą ukończone w końcu roku przyszłego, co dla rozwoju portu gdyńskiego będzie miało olbrzymie znaczenie.

Jednocześnie wykończa się stację rozrządczą w samej Gdyni, na której położono już około 38 klm. torów stacyjnych, stosownie do wzrastających z roku na rok potrzeb, w szczególności zaś wywozu węgla śląskiego, który już obecnie w samej tylko Gdyni dosięga poważnej cyfry 250 do 280 tys. tonn miesięcznie.

Wielce radosnem zjawiskiem jest stały rozwój naszej młodej floty handlowej. Obok państwowej „Żeglugi Polskiej" największą ruchliwością na tem polu odznacza się koncern węglowy „Robur", który ostatnio nabył znowu nowy statek o nośności 3.300 tonn, który nosi obecnie nazwę „Robur VI". Tem samem flota „Robura" osiągnęła ogólny tonnaż 14.400 tonn. Rozwój naszej floty powoduje, że nareszcie zaczyna ona zajmować poczesne miejsce w obrocie Gdańska i Gdyni. Tak np. przy końcu ub. r. osiągnęła nasza flaga 3-cie miejsce na redzie portu gdyńskiego.

Od czasu zawarcia próbnej transakcji węgla polskiego, uskutecznionej przez „Robur" dla firmy brazylijskiej, obecnie już piąty z rzędu statek z węglem polskim wyładowywany jest w Rio de Janeiro. Odbiorcy tamtejsi zadowoleni są z jakości sprowadzonego węgla i przypuszczać należy, że Brazylja stanie się stałym rynkiem odbiorczym dla naszego węgla. (j)

Adres Ligi Morskiej i Rzecznej w Poznaniu: Inż. Bielenia, Poznań, Ratusz — Konto czekowe P. K. O. 207083.

Trwała straż dla idei morskiej

„Dostęp do morza, własne wybrzeże z własnym portem — głosi odezwa poznańskiego Komitetu obchodowego — jest koniecznością życiową państwa polskiego, jest naturalnym wyrazem jego położenia gospodarczego. Obchód dziesięciolecia zaślubin Polski z morzem świadomość tego utwierdzić powinna jak najsilniej w całym narodzie, a szczególnie w dzielnicach zachodnich".

I z pewnością obchód ten w Poznaniu, jak i w inych miastach, wykłady i odczyty na temat morza i wybrzeża naszego w naszych organizacjach społecznych, o które organizacje dbałe o uświadomienie swych członków postarają się niewątpliwie w myśl apelu poznańskiego oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej, a szczególnie artykuły, jakie prasa nasza poświęci w 10-tą rocznicę objęcia wybrzeża, w nowych tysiącach serc polskich rozbudzą umiłowanie idei morskiej, oświetlą należycie olbrzymie jej znaczenie dla polskiej myśli mocarstwowej. W tysiącach umysłów utrwali się niezłomne przekonanie, że własna polityka morska, przeprowadzana wytrwale i konsekwentnie, stanowi najpewniejszą gwarancję nienaruszalności naszych granic, najlepszą przeciwwagę wobec „rewizyjnych" zamiarów naszych sąsiadów zachodnich, nie mogących strawić utraty polskiego Pomorza.

Przekonanie o konieczności przeprowadzenia w czyn idei morskiej — w myśl znanego zdania Anny Jagiellonki: „Potęgą morską państwa ku górze się wznoszą, tak i my ku górze musimy się wznieść!" — pociąga za sobą obowiązek trwałej i wytężonej pracy. Nie wystarczy tu jednorazowa manifestacja, nie wystarczy jednorazowe wyładowanie uczuć z okazji dziesiątej rocznicy zaślubin Polski z morzem. Idea morska jako jedno z najważniejszych i najżywotniejszych zagadnień istnienia i rozwoju Polski wolnej i niepodległej, — jako zagadnienie, sięgające głęboko do podstaw spraw naszych politycznych i gospodarczych, wymaga pielęgnowania

ZAŻYWAJ
Biomalz
dla Twego zdrowia
BIOMALZ jest to najlepszy środek odżywczy i wzmacniający dla dzieci i dorosłych
We wszystkich aptekach i drogerjach

LE NARCISSE BLEU de Mury
NAJLEPSZE PERFUMY i WODY KOLOŃSKIE

PANIE,
dbające o swoją cerę i pragnące zachować świeżość i urok młodości stosują:
KREM ABARID
Najodpowiedniejszy do twarzy, przygotowany na miodzie i wyciągu z lilji białej. Krem Abarid usuwa zmarszczki zapobiega tworzeniu się nowych i nadaje twarzy świeży młodzieńczy wygląd. op 7827
PUDER ABARID
Hygieniczny, o subtelnym zapachu, niewidoczny, nie zawiera metali, nie psuje cery i nadaje jej matową białość.
MYDŁO ABARID
Neutralne, przygotowane na najdelikatniejszych tłuszczach, nadaje się nawet do bardzo wrażliwej cery.
OTRĄBKI ABARID
Niezastąpione do mycia twarzy, szyi i biustu, oczyszczają pory skóry, pobudzają transpirację, zapobiegają tworzeniu się pryszczy i plam.
Skład Główny
Perfumerja „PERFECTION"
Warszawa Szpitalna 10 i Marszałkowska 85.

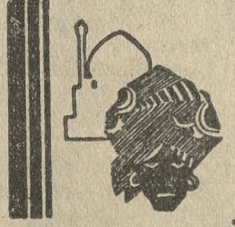
BOLE REUMATYCZNE ARTRETYCZNE NEWRALGICZNE USMIERZA BALSAM BENGALSKI ZNIECZULAJĄCY
„Fr. Karpiński i S-ka" w Warszawie

Przez 40 lat wypróbowany niezawodnie skutkujący preparat
Wytwarzane całkowicie w kraju.
Kaisera karmelki piersiowe z 3 jodłami
Wytwarzane całkowicie w kraju.
Znakomity środek ochronny organów oddechowych.
Zarazem jest to środek wytwarzający krew i pobudzający apetyt. — Prawdziwe tylko z marką ochronną
„3 JODŁY"
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych i tam gdzie reklama widoczna. Tw 1056

PUDER

LE NARCISSE BLEU de Mury
WSZĘDZIE DO NABYCIA

stałego, ciągłego rozpatrywania, trwałej straży czy opieki.

Taką trwałą i czujną straż nad ideą morską stanowią dwie organizacje, w całej pełni państwowe, choć opierając się na czynnikach społecznych: Liga Morska i Rzeczna oraz Komitet Floty Narodowej.

Zadaniem pierwszej, obchodzącej w tym roku również dziesięciolecie swego istnienia, jest budzenie wśród szerokich rzesz społeczeństwa zrozumienia dla spraw morskich. Liga Morska i Rzeczna pragnie, — tak jak to z doskonałym skutkiem umiał czynić „Flottenverein", dzięki którego agitacyjnej działalności Niemcy wyrosły na jedną z największych potęg morskich, — zjednywać wszędzie, wśród wszystkich warstw, przyjaciół wszelkim naszym poczynaniom morskim. Do celu tego zmierza przez organizowanie członków w swych oddziałach, istniejących w całej Rzeczypospolitej, przez urządzanie odczytów, rocznic, związanych z morzem, wycieczek, przez popieranie zainteresowania młodzieży dla spraw morskich. Ważnym czynnikiem przy spełnianiu tego zadania jest miesięcznik „Morze", wychodzący już rok siódmy, niezbędny dla każdego interesującego się zagadnieniami morskiemi; miesięcznik ten, bogato ilustrowany, drukujący artykuły gospodarczę, techniczne, opisowe z życia naszej marynarki, słowem dający całokształt rozwoju spraw morskich, członkowie L. M i Rz. płacący 12 zł składki rocznej otrzymują bezpłatnie. Specjalny dodatek „Pionjer kolonjalny" omawia interesująco zagadnienia kolonjalne i jest organem Sekcji kolonjalnej L. M. i Rz. Dodajemy, że na czele poznańskiego oddziału L. M i Rz., którego pierwszym prezesem był dyrektor Żeglugi Polskiej, p. inż. Juljan Rummel, stoi obecnie były członek Rady portu w Gdańsku, p. dr. Stanisław Sławski, autor cennej broszury politycznej „Dostęp Polski do morza".

Komitet Floty Narodowej ma cele więcej realne. Składki zbierane przezeń w minimlanej wysokości 1 zł rocznie od członka, przeznaczone są na budowę wzgl. zakup statków dla naszej marynarki handlowej. Że cel taki nie jest utopją, istniejącą tylko w poetyckiej wyobraźni będącego duszą K. Fl. Nar. gen. Marjana Zaruskiego, — że przy dobrej woli i wytężonych staraniach przynieść on może realne rezultaty, tego dowodem jest statek „Pomorze" („Dar Pomorza"), zakupiony przez Woj. Kom Fl. Nar. w Toruniu i ofiarowany Państw. Szkole Morskiej, — statek, o którego los podczas strasznego sztormu w zatoce Biskajskiej drżeli niedawno wszyscy przyjaciele floty polskiej.

Dwie te organizacje, które obecnie koordynują już swą działalność, pragnąc w zgodnej i harmonijnej współpracy przynieść idei morskiej jak najwięcej korzyści, a tem samem utwierdzić jak najlepiej naszą tak nieproporcjonalnie krótką, za to tem ważniejszą granicę morską, dzięki obchodom 10-lecia zaślubin Polski z morzem znaleźć powinny tysiące nowych gorliwych członków. Wzorem Śląska, na którym Liga najwięcej posiada zwolenników, cała zachodnia połać Polski pokryć się powinna gęstą siecią oddziałów Ligi Morskiej i Rzecznej, wszędzie Komitet Floty Narodowej znaleźć powinien chętnych ofiarodawców i członków. Będzie to najlepszym dowodem, że pragniemy, by idea morska nie była w ustach naszych tylko pustym frazesem.

Zapisy na członków Oddziału poznańskiego L. M. i Rz. przyjmuje sekretarz jego, p. inż. Bielenia, Poznań, Ratusz. Sekretarjat służy także informacjami i pomocą przy zakładaniu nowych oddziałów na prowincji.

Obchód 10-lecia objęcia morza

Dziesięć lat mija od chwili, gdy nad wybrzeżem, — polskiem dzięki nieugiętości ludu kaszubskiego, — załopotały po długiej niewoli sztandary wojskowe z Orłem Białym. Dziesięć lat mija 10 lutego, jak wódz tychże wojsk, z ziemi francuskiej do polskiej przybyłych, generał Józef Haller, dokonał pełnego znaczenia symbolicznego aktu zaślubin Polski z morzem.

Dzięki niezmordowanym wysiłkom we wszystkich krajach sprzymierzonych Komitetu Narodowego w Paryżu z Romanem Dmowskim na czele i dzięki wpływom przedstawiciela Komitetu, Ignacego Paderewskiego, na prezydenta Wilsona, zwyciężyła sprawiedliwość dziejowa i dana nam jest możność naprawienia zaniedbań wiekowych, które odsunęły Polskę od morza i stały się jednym z głównych powodów jej upadku.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia Polska wykazała należycie swe zrozumienie dla ważności idei morskiej. Najlepszym tego wyrazem jest Gdynia, — jedyny nasz, w całej pełni polski port, wzbudzający dziś podziw i uznanie nawet wśród obcych. Nasza bandera, z tego portu wypływając na dalekie morza, roznosi po świecie wieść: Polska żyje i pracuje, Polska chce oddychać całą pełnią swych praw do życia, nieskrępowana niczem w swobodnym dostępie do wszystkich portów zamorskich.

Nie nadmiar narodowej dumy przejawia się przez Gdynię, przez polską banderę. Dostęp do morza, własne wybrzeże z własnym portem — jest koniecznością życiową państwa polskiego, jest naturalnym wyrazem jego położenia geograficznego.

Obchód dziesięciolecia zaślubin Polski z morzem świadomość tego utwierdzić powinien jak najsilniej w całym narodzie, a szczególnie w dzielnicach zachodnich. Obchód tego dziesięciolecia stać się winien potężną manifestacją, świadczącą, że wybrzeża naszego i jego zaplecza, Pomorza, nie damy tknąć nikomu, że zawsze gotowi jesteśmy bronić go do ostatniej kropli krwi.

Gród, w którym spoczywają prochy Chrobrego Bolesława, budowniczego państwa, co tak czujne dawał baczenie na interesy Słowiańszczyzny zachodniej jako na najlepsze utwierdzenie granic Polski wraz z granicą morską, niechaj rocznicę tę uczci godnie, dając w całej pełni wyraz zrozumienia idei morza. Obywatelstwo jego niechaj w dniu 9 lutego stawi się tłumnie na uroczystem nabożeństwie w kościele Farnym, po którem nastąpi manifestacyjny pochód naszych organizacyj społecznych, niechaj tegoż dnia weźmie licznie udział w akademji morskiej, odbywającej się w południe w auli uniwersyteckiej.

Niechaj w tym dniu w sercach wszystkich prawych obywateli zapali się jasny płomień umiłowania idei morskiej, niechaj idea ta ogarnie cały naród, — wówczas zdołamy każdej chwili odeprzeć zwycięsko wszelkie zakusy na nasze granice zachodnie, na całość i nienaruszalność państwa polskiego.

Tak nam dopomóż Bóg!

Komitet obchodowy.

Program Akademji morskiej

1. a) Marsz fanfarowy, kpt. Chmielewicza, b) Nasz Bałtyk, Feliksa Nowowiejskiego — wykona orkiestra reprez. D. O. K. VII (58 p. p. Wlkp.) pod batutą kpt. Chmielewicza.
2. Słowo wstępne — prezes Sądu Apelacyjnego p. Jan Zakrzewski.
3. „Rapsod burzowy", Bol. Wallek-Walewski — wykona Chór urzędników D. K. P. „Hasło" pod batutą prof. Kwaśnika.
4. Przemówienie przedstawiciela Komitetu Narodowego w Paryżu, p. sen. Stanisława Kozickiego.
5. „Zażegnanie burzy". Piotra Maszyńskiego — wykona chór „Hasło" pod batutą prof. Kwaśnika.
6. Mowa prof. dr. Kazimierza Tymienieckiego, profesora U. P.
7. Uwertura „Patria", Rond — wykona ork. pod. bat. kpt. Chmielewicza.
8. Przemówienie wojewody pomorskiego, p. Wiktora Lamota.
9. Hymn narodowy.

Wstęp na akademję jest wolny.

„Pragnę morza, okrętów, marynarki dla Polski, aby dusza Narodu naszego rozszerzyła się i wzmocniła. Bieg dziejów sprawił, iż dusza polska zasklepiła się w sobie. Życie na morzu, współzawodnictwo z innemi narodami w handlu morskim, przyczyni się, że dusza polska wyjdzie z ciasnych ram, w których się dotąd obracała, nauczy się innem okiem patrzeć na świat i na własny kraj, znajdzie miarę, wedle której będzie siebie i innych mierzyć.

S. p. Kardynał Dalbor, Prymas.

Rys historyczny K! „Baltia"

Powstanie K! „Baltia" zbiega się chronologicznie z żywiołowym ruchem korporacyjnym w okresie między 1919 a 1924 r. Korporacja „Baltia" powstała w dniu 7 grudnia 1921 r. W chwili założenia patronat nad Korporacją przyjął Pan Roman Dmowski, Kuratorem został prof. dr. Edward Taylor. Filisterstwo honorowe przyjęli między innymi ks. senator Bolt, senator ks. prałat Prądzyński, gen. br. Józef Haller, ś. p. Jan Kasprowicz, prof. Wasiutyński, red. Zygmunt Wasilewski, poseł dr. Kozicki, radca Janowski, poseł mec. Michałek, senator dr. Ossowski i inni.

Idea przewodnia, która przyświecała założycielom i określa cel oraz zadania Korporacji, streszcza się w artykule 2. statutu, który brzmi:

„K! „Baltia" ma za zadanie przygotowanie swych członków przez współpracę w ścisłem gronie kolegów-przyjaciół do pracy obywatelskiej dla dobra ojczyzny, w szczególności krzewienie wśród społeczeństwa polskiego zamiłowania do morza, spolszczenie wybrzeża bałtyckiego, zabezpieczenie i rozszerzenie jego posiadania".

Jest to pierwsza Korporacja, która w pełni zrozumiała doniosłe znaczenie morza dla Polski. Jak widać nazwa Korporacji związana jest z jej celami. Barwy K! „Baltia" — to barwy miasta Gdańska: wiśniowo-biała-złota, wyrażając gotowość przelania krwi dla ojczyzny, czystość idei i szczerość oraz braterstwo wśród jej członków. Samo nazwisko Patrona Korporacji mówi o programie Korporacji, który się streszcza w dewizie: „SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO".

W życiu zewnętrznem K! „Baltia" występuje po raz pierwszy na drugim zjeździe polskich korporacyj akademickich w roku 1922 w Poznaniu, kiedy to została przyjęta w skład członków rzeczywistych Z. P. K. A. Z chwilą, gdy grono członków Korporacji, którzy po ukończeniu studjów zajęli stanowiska zawodowe, osiągnęło pewną siłę liczebną, okazała się potrzeba utworzenia Koła Filistrów, które ukonstytuowało się w r. 1924. W maju 1924 r. następuje poświęcenie sztandaru. Jednocześnie został zawarty kartel wieczysty z K! „Z. A. G. Wisła" w Gdańsku. Drugi kartel również wieczysty zawarto z K! „Aquilonia" w Warszawie. Oba te kartele są jawnym znakiem łączności ideowej między młodzieżą korporacyjną z trzech różnych środowisk akademickich. Dzięki tej łączności dokonywuje się organiczna praca nad wytworzeniem jednolitego typu obywatela-Polaka.

Ustanowiono rocznicę założenia Korporacji i poświęcenia sztandaru t. j. dnie 7 grudnia i 17 maja jako dnie świąt Koporacji z uroczystemi komersami. Rokrocznie w styczniu K! „Baltia" urządza uroczysty bal w Toruniu jako stolicy Pomorza.

Korporacja posiada własny hymn korporacyjny napisany przez ś. p. filistra honoris causa Jana Kasprowicza.

W lipcu 1929 r. Korporacja wydała jednodniówkę p. t. „Od Morza..." Jednodniówka ta została wydana celem propagowania polskości Pomorz, zapoznania społeczeństwa z kulturą pomorską i z rozwojem Pomorza w dobie dzisiejszej.

Stan liczebny Korporacji jest następujący: 58 filistrów. 18 seniorów, 56 barwiarzy i 28 kandydatów, razem 160 członków. Mimo krótkiego ośmioletniego istnienia wychowała Korporacja liczny zastęp świadomych i czynnych bojowników idei narodowej, którzy pracując na różnych stanowiskach na Pomorzu wcielają w czyn i rozpowszechniają zasady, nabyte w Korporacji wśród pomorskiego społeczeństwa.

K! „Baltia" jak dotychczas tak i nadal będzie pracować w tym kierunku, jaki wytyczył dla całego narodu polskiego jej Patron, Roman Dmowski.

Hymn korporacji „Baltia"

Od morza jesteśmy, od morza!
O Baltio! czas szpady swe wznieść.
Na źródła wspaniałej potęgi,
Na morza Polskiego cześć.

Od morza jesteśmy, od morza!
Od szumnych bałtyckich wód
Z świeżości ich siłę swą czerpie
Nasz polski odwieczny ród.

Od morza jesteśmy, od morza!
Od najcudniejszego z mórz,
Wyrósłszy u jego wybrzeży
Każdy z nas wierny ich stróż.

Od morza jesteśmy, od morza!
Niech je w opiece ma Bóg,
My w jego staniemy obronie,
Gdyby śmiał zbliżyć się wróg

Od morza jesteśmy, od morza!
Od jego przemożnych fal,
Już nasze je prują okręty
W szczęśliwą płynące dal!

Od morza jesteśmy, od morza!
O Baltio! my zastęp twój
Ruszymy! gdy będzie potrzeba,
Z wzniesioną tą szpadą w bój!

Jan Kasprowicz.

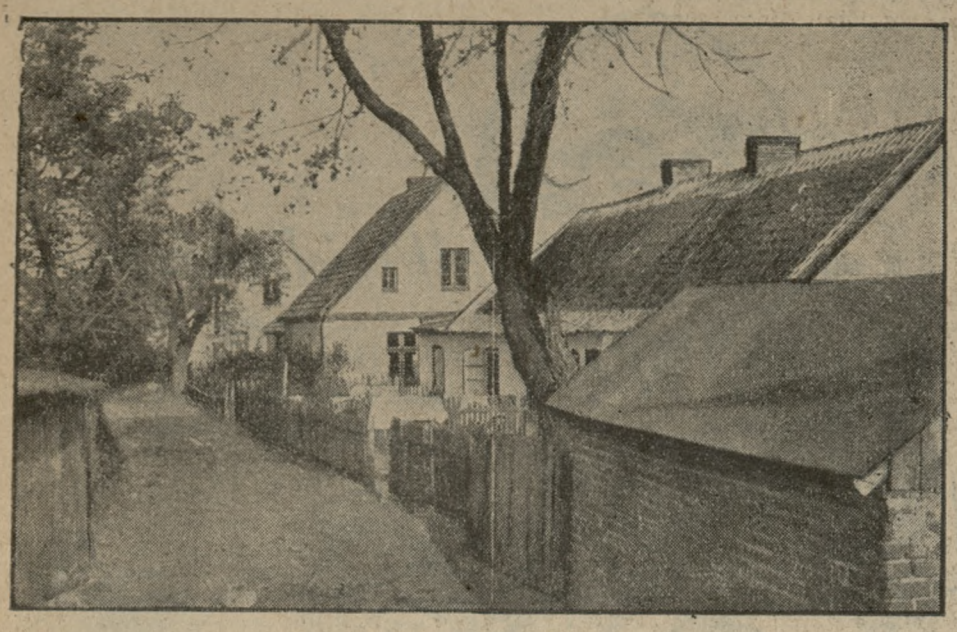

Dawniejsza ulica w Gdyni.

Ulica dzisiejsza w Gdyni.

Publicysta angielski o Pomorzu

W książce wybitnego publicysty angielskiego, redaktora „Times'a", piszącego pod pseudonimem Augura p. t. „Eagles, Black and White", znajdujemy następujące ciekawe uwagi na temat stosunków polsko - niemieckich i mocarstwowego stanowiska Polski:

„Gdy wojna wybuchła, dawne państwo polskie od przeszło stu lat nie istniało, podzielone między sąsiadów Demokracja europejska, żyjąca pod wrażeniem wzrastającego niebezpieczeństwa zbrojeń wojennych, ostygła w swych pierwotnych gorących sympatjach dla sprawy niepodległości Polski, a monarchje, odpowiedzialne za zbrodnię podziałów starały się wszelkiemi siłami, aby zapomniano, że Polska niepodległa kiedykolwiek istniała. Szczególnie Niemców celowo przyzwyczajano do spoglądania na Polaków z góry, jako na niższą rasę. Jako wynik wojny wydarzyła się rzecz pozornie niemożliwa: dawna Rzeczpospolita została wskrzeszona a pogardzani Polacy znowu zapanowali nad wielkiem terytorjum, które w umyśle pruskiego junkra stanowi nieodłączną część „Vaterlandu". Co więcej, upokorzone Niemcy zmuszone zostały do odstąpienia odrodzonej Rzeczypospolitej kawału kraju, stanowiącego dostęp Polski do morza. Oczywiście jest rzeczą nieprzyjemną, że t. zw. korytarz odcina Prusy Wschodnie od Rzeszy. Na konferencji pokojowej koalicja i mocarstwa z nią sprzymierzone, wykonując swój obowiązek demokratyczny wobec Polski, zmuszone były wybrać mniejsze z dwojga złego Zabezpieczywszy jaknajbardziej interesy niemieckie, pozostawili oni drogę do morza, wiodącą poprzez polską ziemię z polską ludnością w polskiem ręku.

„Po dziesięciu latach widzimy, że Polska nie tylko jest mocarstwem, lecz jest na drodze do powszechnego uznania jej za jedno z wielkich mocarstw w Europie. W czasie tym Rzeczpospolita współdziałała w obronie cywilizacji zachodniej przed zniszczeniem jej przez carów sowieckich Mimo tych niebezpieczeństw zewnętrznych kraj potrafił stworzyć podstawy poważnego rozwoju gospodarczego a ludność jego, licząca 30 miljonów, częściowo obcojęzyczna, widocznie i w coraz większej mierze zrasta się w zwartą całość na podstawie wspólnoty interesów narodowych i materjalnych.

„Wskrzeszenie Polski jako, silnego państwa, położonego na wschód od Niemiec, na poprzek niemieckich dróg handlowych do Rosji, jest klęską dla niemieckiego prestiżu, stałą stratą, której nie naprawi uznanie Niemiec za równouprawnione z innemi narodami. Nic dziwnego, że dostosowanie się do nowego położenia jest tak trudne i przykre dla Niemiec.

„Od czasu przystąpienia swego do Ligi Narodów, gdzie uzyskały one stałe miejsce w Radzie, Niemcy nie są już w pozycji pobitego wroga, lecz zajęły znowu miejsce w rzędzie wielkich mocarstw, strażników pokoju.

„Pragnąc przyspieszyć powrót Niemiec do swego grona, aljanci popełnili błąd, że zgodzili się na żądanie Berlina, aby Polska nie była traktowana na równi z Niemcami Polacy otrzymali miejsce półstałe w Radzie Ligi i to dopiero po długich upokarzających targach. — Dyplomaci polscy nie powinni byli zgodzić się na to obniżenie prestiżu swego kraju. Jeżeli zgodzili się na to dla otrzymania doraźnych korzyści w nadziei, że czas będzie ich sprzymierzeńcem w uzyskaniu zasadniczej satysfakcji, to jest to uniewinnienie niedostateczne.

„Wytworzyło się położenie, nieprzewidziane w postanowieniach traktatu wersalskiego Jasnem jest, że państwa zwycięskie, jakkolwiek szczerze pragnęły przyznać Niemcom w przyszłości pełne równouprawnienie, nie mogły mieć zamiaru osiągnięcia tego celu kosztem zepchnięcia Polski na stanowisko drugorzędne. A to właśnie się stało. Jako stały członek Rady Ligi Narodów (którym Polska nie jest) i jako obowiązkowy uczestnik poufnych narad wielkich mocarstw, Niemcy uzyskały stanowisko uprzywilejowane w stosunku do swego sąsiada wschodniego W rezultacie naprężenie między Niemcami a Polską nie zmalało i niebezpieczeństwo wybuchu nagłego konfliktu nie zostało usunięte. Wszystko byłoby zrozumiałe, gdyby chodziło mocarstwom o umożliwienie Niemcom rozwiązania sporu polsko-niemieckiego drogą zbrojną. Ale przecież Niemcy uroczyście przyrzekły w Locarno nie uciekać się do wojny w celu rozwiązania zagadnienia swych granic wschodnich, a w Paryżu ponownie związali się w tym kierunku, podpisując pakt Kellogga. Z drugiej strony zagadnienie stosunków niemiecko - polskich jest tak skomplikowane, że nie można o niem dyskutować z korzyścią a tem mniej rozwiązać go, jeżeli oba państwa, że tak powiem, z sobą nie rozmawiają. A o tem mowy być nie może dopóki oba rządy nie traktują się na równej stopie. Na szereg lat po wojnie zachowali sobie aljanci prawo kontrolowania polityki niemieckiej i polskiej Obecnie, gdy Niemcy zwolnione zostały z wszelkiej kurateli, Polska słusznie domaga się, aby nie przeciwstawiano się jej uprawnionemu życzeniu traktowania jej na równych prawach z Niemcami.

„Fakty świadczą o tem, że Polska ma prawo być uważana za wielkie mocarstwo Naród stojący o własnych siłach jest mocarstwem. Naród, który na podstawie swej potęgi i siły moralnej wywiera trwały wpływ na sprawy międzynarodowe, jest wielkiem mocarstwem Nie można zaprzeczyć, że we wschodniej Europie nie może się dziś dokonać nic ponad głową Polski. Nic nie przemawia za tem, żeby ten stan rzeczy miał się zmienić. Przeciwnie pewne znaki przemawiają za tem, że wpływy polskie w Europie będą wzrastać; jest to przykre dla tych, którzy przyzwyczaili się do stanu rzeczy, istniejącego przed wojną Uprzedzenia nie łatwo się rozwiewają i potrzeba będzie pewnego czasu, aby powszechnie uznano Rzeczpospolitą Polską jako wielkie mocarstwo. Ale z biegiem lat niewątpliwie to nastąpi i byłoby dobrze, gdyby politycy już dziś się z tem liczyli.

Fakt, że Polska jest wielkiem mocarstwem, pociąga za sobą pewne skutki: 1) dla stanowiska Europy jako całości w stosunku do Polski, 2) dla stosunków polsko - niemieckich, 3) dla stanowiska Polaków samych wobec sytuacji międzynarodowej. Istnieje powszechnie przyjęta zasada polityki praktycznej, że wielkiemu mocarstwu nie można niczego narzucać i że w każdej sprawie, w której jest ono interesowane, należy się liczyć z jego życzeniem Minęły już te czasy, kiedy Europa mogła się zebrać i przedstawić Polsce krótko i węzłowato swą decyzję. Naprzekór uprzedzeniom i przesądom tradycyjnym Polska w świadomości Europy stała się mocarstwem Nic tak nie przyczyniło się do zmiany opinji, jak umiarkowanie rządu polskiego wobec głupich sztuczek Moskwy po zamordowaniu Wojkowa, przedstawiciela sowieckiego w Warszawie Sprawa ta była kamieniem probierczym polskiej polityki i wykazała jej wartość. Kontrast między histerją bolszewicką i polską zimną krwią rzucał się w oczy i był życzliwie oceniony Ta sama uwaga dotyczy stanowiska Polski wobec Litwy.

„Polska zrównała się więc ostatecznie z Niemcami.. Nie można dość często powtarzać, że sprawy sporne, istniejące między obu państwami, nie mogą być dyskutowane, dopóki stosunki między niemi nie ustalą się na zasadzie zupełnej równości i wzajemnego szacunku. Niemcy muszą pogodzić się z istnieniem Polski, uznając jej równorzędność z sobą nie tylko słowami, lecz w duchu paktu Ligi Narodów, wyrzekając się nadziei wymuszenia na niej czegoś gwałtem lub też drogą pozyskania sobie sympatyj innych wielkich mocarstw. Polityka europejska z biegiem czasu coraz silniej będzie pozostawać pod wpływem faktu, że Polska jest wielkiem mocarstwem". Radzim.

Dawniejsza chata rybacka.

Dzisiejsza kolonja rybacka.

W kraju i w świecie

Zachowawcy w Hiszpanji

Po upadku rządu dyktatorskiego gen Primo de Rivera'y w Hiszpanji dnia 28-go stycznia r b., zapytywano przedewszystkiem: jakie zabarwienie będzie miał nowy rząd gen. Berenguera, powołanego przez Króla Alfonsa XIII-go do następstwa?

Gdy zaś rząd gen Berenguera został utworzony i zaprzysiężony 30-go stycznia r b., odpowiedź brzmiała: członkowie nowego rządu wyszli z szeregów zachowawczych lub są zabarwienia zachowawczego.

Szczegóły są również zajmujące.

Przewódca stronnictwa zachowawczego p. Gabriele Maura odmówił wejścia do rządu, oświadczając, że może wejść w skład rządu dopiero po całkowitem przywróceniu konstytucji. Taksamo hr. Romanones, przewódca stronnictwa liberalnego. Taksamo też p Cambo, przewódca katalański, na którego bardzo nalegano, by wziął ministerstwo skarbu.

Ale w składzie rządu znaleźli się ministrowie z szeregów stronnictwa zachowawczego. Są to min. skarbu p. Arquelles, min. robót publicznych p. Matos, min. sprawiedliwości p Estrada, z których dwaj pierwsi byli ministrami w gabinecie p. Maura'y, trzeci był sekretarzem stanu. Wyraźnie jednak oświadczono, że wchodzą oni w skład rządu jedynie osobiście, bez wiązania stronnictwa, przyczem doniesiono także, że p. Matos przed przyjęciem odbył naradę ze znanym przewódcą p. Sanchez - Guerra. Również nowy minoświaty książę Alba wstąpił tylko osobiście. Do kół zachowawczych należy także min. pracy p. Sangre y Ros d'Olano. Ministrowie zpoza kół politycznych, t. j. gen. Berenguer — prezes ministrów i min. wojska, p. Cardia — min. marynarki, gen Marzo — min. spr. wewn., bliscy są poglądami kół zachowawczych.

Jak to się stało, że po upadku dyktatury koła zachowawcze zdały uzyskać tak znaczny wpływ w rządach, które są uważane za szybkie przejście do władania konstytucji?

Krótko i węzłowato, sprawa przedstawia się tak, że zachowawcy hiszpańscy odmówili jakiegokolwiek poparcia dyktatury i uchylili się stanowczo od brania na się jakiejkolwiek za nią odpowiedzialności.

Pokusa poparcia dyktatury gen. Primo de Rivera'y była dla zachowawców wielka. Rządy tej dyktatury były w swych dążnościach politycznych, społecznych i gospodarczych nawskroś zachowawcze. Zarazem zaś w dziedzinie religijnej zarówno osobiste stanowisko gen. Primo de Rivera'y, jak jego polityka były stanowczo katolickie. Wreszcie pod względem prawnym dyktatura była bądźcobądź oparta o króla Alfonsa XIII. Jednem słowem, przynęt dla obozu zachowawczego nie brakło w dyktaturze.

Mimo to zachowawcy hiszpańscy uznali, że nie mogą o ich stanowisku rozstrzygać korzystne widoki danej chwili, możliwość uzyskania i utrwalenia wpływów, wyzyskanie dyktatury dla własnych poglądów i ich urzeczywistnienia. Zrozumieli oni, że dyktatura weszła w życie w drodze wojskowego zamachu stanu, że jest obaleniem zasady praworządności, że zachowawcy nie mogą brać na swą odpowiedzialność ani zamachu stanu ani gwałcenia prawa. I w tem stanowisku wytrwali.

Gen. Primo de Rivera, jako dyktator, usilnie zabiegał o poparcie obozu zachowawczego. Jeszcze w oświadczeni , ogłoszonem na Nowy Rok 1930, dyktator nietylko narzekał na ociąganie się warstw kierowniczych, jak mówił, mianowicie duchowieństwa, ziemiaństwa, kół finansowych, przemysłu, oraz świata naukowego i dziennikarstwa, ale także dołączał do tego ostrzeżenia, że tę obojętność wobec dyktatury mogą one przepłacić kosztownie. Ale te wezwania nie znalazły posłuchu.

Stanowisko obozu zachowawczego znalazło wyraz w znanej sprawie p Sanchez - Guerra Za przygotowywania wystąpienia przeciw dyktaturze został on uwięziony. Przed sądem w Walencji oświadczył, że obowiązkiem jego jest wierność dla konstytucji, nieprawnie usuniętej przez dyktaturę. I sąd go uwolnił.

Również w stronnictwie liberalnem były poglądy na dyktaturę wyraźnie zarysowane. Przewódca jego hr Romanones w wydawnictwie zbiorowem o dyktaturach dzisiejszych w Europie przedstawił sprawę tę na gruncie Hiszpanji. Określił on tam odpowiedzialności w tej sprawie w sposób bardzo wyrazisty i bez niedomówień, mówiąc:

„Obecnap ostać rządów w Hiszpanji. to nie dyktatura, lecz monarcnja absolutystyczna... To, z czem mamy do czynienia, to nie jest dyktatura gen. Primo de Rivera z wyłączeniem innych władz państwowych, ale to są rządy monarchistyczne, przypominające czasy końcowe monarchji domu austrjackiego w Hiszpanji, które były absolutystyczne".

Znaleźć tu można niedwuznaczne stwierdzenie wszystkich i najwyższych także odpowiedzialności w zakresie prawa i zamachów na jego władanie.

Stanowisko zachowawczego i konstytucyjnego obozu okazało się słuszne Dyktatura jest zawsze i wszędzie zjawiskiem chwilowem. Gdyby zachowawcy hiszpańscy związali byli swe losy z dyktaturą i jej przynętami, gdzież byliby dzisiaj? Ale zrozumieli, że to są zatrute owoce, od których się ginie.

Niepodobna z tych dzisiejszych zdarzeń w Hiszpanji, także w zakresie udziału w nich obozu zachowawczego, nie przenieść myśli na Polskę.

U nas, po przewrocie z maja 1926. część obozu zachowawczego postanowiła stanąć po stronie przewrotu. Wystąpiła ona jako przedstawicielstwo ziemiaństwa i przemysłu, czyli tych kół. do których zwracał się także gen. Primo de Rivera a usiłowała również występować jakby w oparciu o Kościół. co się jej jednak nie powiodło. Ale z tym zaciągiem, jaki zdołała około siebie zebrać, rzuciła się naoślep w przewrót majowy, naigrawając się z prawa, a snując w wyobraźni i w hasłach politycznych najdalej idące nadzieje. Stanowisko takie tej części obozu zachowawczego w Polsce było tem dziwniejsze, że przewrót majowy u nas, zupełnie inaczej niż w Hiszpanji, ani w swych ludziach, ani w swej działalności nie był i nie jest zachowawczy, ale w każdej dziedzinie politycznej, gospodarczej, społecznej, religijnej przesiąknięty jest pierwiastkami przewrotowo-lewicowemi.

Czy z zestawienia tego wysnuć należy wniosek, że to... hiszpańscy zachowawcy działali nierozumnie?

Dzisiejsze zdarzenia w Hiszpanji dają w tym względzie dostateczną odpowiedź.

Już w roku 1848 w Izbie Francuskiej za czasów Guizota, mówił Tocqueville:

„Gdy zastanawiam się nad tem, jaka była w różnych czasach i krajach przyczyna, która sprowadzała zagładę warstw rządzących, znajduję oczywiście jakieś zdarzenie, jakiegoś człowieka, jakiś powód przypadkowy, ale przyczyną istotną i rzeczywistą, która sprawia odsunięcie od władzy, jest to, że się nie było jej godnymi."

I u nas dokonało się lekkomyślne przymknięcie do przewrotu grup, które powinny były trzymać się odeń zdala. Na szczęście są to tylko części, które tak weszły do B B., jak niektóre grupki do Union Patriotica gen Primo de Rivera'y w Hiszpanji. Główny zastęp umiarkowanego, narodowego, katolickiego obozu w Polsce poszedł drogą prawa, która jest też drogą rozumu.

Stanisław Stroński.

Konferencja na Zamku

Warszawa, 9 2.. (Tel. wł.). — Wczoraj w południe p. premjer Bartel udał się na Zamek, gdzie odbył z Panem Prezydentem przeszło dwugodzinną konferencję. Nie jest wykluczone, że konferencja ta dotyczyła ogólnej sytuacji państwa.

Klub B. B. przeciw marsz. Daszyńskiemu

Warszawa, 9. 2. (Tel wł.). — W kołach politycznych obiega pogłoska, że klub poselski B. B. ma zamiar urządzić jawną dywersję przeciw marszałkowi Daszyńskiemu z powodu jego stanowiska wobec wystąpienia posła Kościałkowskiego Na sobotniem rannem posiedzeniu Sejmu, gdy poseł Kościałkowski uzyskał głos, zarzucił marszałkowi Daszyńskiemu tendencyjne prowadzenie obrad. Wtenczas marsz Daszyński odebrał mu głos za zachowanie nielojalne. Obiega pogłoska, że prezydjum B. B. wysłało list do marsz. Daszyńskiego, grożąc konsekwencjami, o ile B. B. nie uzyska zadośćuczynienia w parlamencie. Około godz. 7 klub B. B. zebrał się na godzinną naradę, po której rozeszła się pogłoska, że klub B. B. ma złożyć oświadczenie o zrzeczeniu się przywilejów poselskich i nietykalności poselskiej. Co ma znaczyć ta demonstracja, nikt nie może odgadnąć.

Z senackiej komisji prawniczej

Warszawa, 9 2. (Tel. wł.). — Na senackiej komisji prawn. po referacie senatora Dobrzańskiego (Kl. Nar.) toczyła się dyskusja zasadnicza nad projektem ustawy o zniesieniu dekretu Prez. Rzpl. w sprawie wydawnictwa Dziennika Ustaw Państwa. Komisja większością 7 głosów B. B. przeciwko 5 głosom pozostałych ugrupowań postanowiła przedłożyć Senatowi wniosek o odrzucenie całego projektu. Referat po sen. Dobrzańskim objął sen. Perzyński (B. B.). Natomiast mniejszość oświadczyła się za zaprowadzeniem zmian redakcyjnych w omawianym projekcie; ten referat objął senator Dobrzański.

Prezydent Estonji w Polsce

Wilno, 8. 2. (PAT). Z okazji przejazdu przez Wilno naczelnika państwa estońskiego Strandmanna miasto udekorowane zostało flagami polskiemi i estońskiemi. Pociągiem pospiesznym przybyli w godzinach rannych z Warszawy dziennikarze estońscy i warszawscy. Część dziennikarzy estońskich pozostała w Wilnie i zwiedza miasto. O godz. 9,30 przybył pociągiem p. Prezydent Rzplitej i po dwugodzinnej bytności w Wilnie odjechał na granicę. Goście przybyli z Warszawy złożyli wizytę p. wojewodzie wileńskiemu.

Dzisiejsza prasa wileńska drukuje z okazji przyjazdu p. Strandmanna na czele numerów specjalne artykuły, w których serdecznie wita głowę państwa estońskiego, podkreślając. że jego obecna wizyta w Polsce jest potwierdzeniem i zacieśnieniem trwałej przyjaźni między obu narodami, które zarówno w przeszłości, jak i obecnie po odzyskaniu niepodległości łączą te same wspólne idee i interesy.

Komunistyczny odczyt

Warszawa, 9 2. (Tel. wł.). — Władze bezpieczeństwa opieczętowały sekretarjat Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych, w którym profesor Wolnej Wszechnicy Adam Ettinger urządził odczyt o tendencjach komunistycznych.

W sprawie polityki zbożowej

Warszawa, 9 2. (Tel. wł.). — Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. premjera Bartla odbyła się konferencja w sprawie polityki zbożowej. W konferencji tej uczestniczyli ministrowie skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy oraz komunikacji.

Orędzie Ojca św. o prześladowaniu religji w Rosji

Rzym, 8. 2. (PAT). Osservatore Romano ogłasza orędzie papieskie o prześladowaniu religijnem w Rosji Sowieckiej. Orędzie wspomina o codziennych potwornych świętokradztwach, potępia aresztowania kapłanów i wiernych zarówno prawosławnych jak katolików, zamknięcie kilkuset kościołów, zniesienie niedziel, zmuszanie robotników fabrycznych do podpisywania deklaracyj o bezbożnictwie. Dalej orędzie występuje surowo przeciwko organizatorom frontu antyreligijnego, którego celem jest posiew zepsucia w duszach młodzieży. Wspominając wreszcie o licznych inicjatywach Papieża, które dotychczas nie wydały pożądanych rezultatów, orędzie zawiadamia, iż dla przebłagania Opatrzności Papież odprawi w dniu 19 marca r b w bazylice św Piotra specjalną mszę ekspiacyjną.

Odznaczenie kardynała Gasparriego

Paryż, 8. 2. (Radjo.) Rząd francuski odznaczył kardynała Gasparriego wielkim krzyżem Legji Honorowej.

Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej. Wkładka 1 zł rocznie. Conto P. K. O. 30. Zapisz się a spełnisz swój obywatelski obowiązek

---

MIECZYSŁAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

140)

— Statki polskie kursują? Nasyp helski rośnie? Dom kuracyjny i kanalizacja i elektrownia powstają. „Dziennik portowy" — w setkach tysięcy egzemplarzy rozchodzi się już po Polsce? A wszelkie „i tak dalej" tego humbugu biją w naszą zapleśniałą indolencję polską, że aż siadać trudno, proszę państwa. Czegoż państwo u djabła jeszcze chcecie?! Szukacie dziury w całem. Ja w te złośliwe brednie nie wierzę — zakończył sarkastycznie obrońca Soplicy.

Ale go nie słuchano. Panie zajęte były wyciąganiem szczegółów z profesora. A szanujący się profesor wiedział niewątpliwie wiele, bo drukował korespondencje z Gdyni w jednem z półtygodników prowincjonalnych.

— I pomyśleć tylko, żeby się znalazła taka wyrafinowana kobieta — kiwała głową pani, mająca dzieci u kuzynki na wsi.

— Ha, a cóż kobieta? — uśmiechnął się lekceważąco profesor. — Mało takich szarlatanic? Wynajęła się mafji żydowsko-niemieckiej, aby opanować Polskę i zapomocą tego oto bezwstydnego i wyzutego z honoru indywiduum bije nas w łeb, a my jak barany, miast się bronić, stoimy w bezładnej kupie i naradzamy się... Naradzamy się! — wykrzyknął profesor, rozwodząc rękami, bo w tej chwili zabrakło mu konceptu do dalszej narady.

— Jak barany — podchwycił w tymże tonie jego przeciwnik, co wywołało znów zrozumiałe oburzenie towarzystwa, które całem sercem chciało ratować Polskę tylko nie wiedziało jak.

Wieść z zadziwiającą szybkością przenosiła się od grupki do grupki, wzdłuż i wszerz plaży, rozdzieliła się na setkę wersji mniejwięcej do siebie podobnych, a jednak zawsze specyficznie zabarwionych, upiększonych i dostosowanych do otoczenia.

Najrealniej opowiadała ją może pani, która zużyła już od czasu obecności Soplicy w Gdyni trzy pudełka najlepszego pudru Cotty'ego, pięć flakonów perfum o silnym zapachu „Fleurs d'amour", sześć ołówków najlepszego karminu do ust, niezliczoną ilość flakonów z wodą ogórkową, wodą fiołkową, wodą nap orost i przeciw porostowi, przeciw zmarszczkom i dla nabrania aksamitu cery — mnóstwo mazi maści, smarów i crem'ów de beauté, a co najważniejsze — wszystko zużytkowała napróżno!

Nareszcie znalazła okazję, aby sobie ulżyć. To też twarz jej pałała dziś już naturalnym ogniem a oczy błyszczały jak karbunkuły.

— Więc rzecz się ma w ten sposób. Więc Soplicę utrzymuje owa niemiecko-rosyjska baronowa von Ranzau-Maniłłow — on zaś ma kupować budować, a to wszystko żydowsko niemieckie pieniądze, żeby to niby jaknajprędzej tę Polskę wykupić, a potem powiedzieć: do widzenia. Pisz do mnie na Berdyc ów. No, będziemy mieli plażę!

— Jednem słowem chcą nas wykiwać? — zrozumiała nie mniej nadobna jej sąsiadka. która nie używała pudru Coty'ego, a dla zaznaczenia swej znajomości rzeczy pudrowała się Houbigant'em.

— Co to, proszę pani, wykiwać?! Puszczą nas z torbami, wydziedziczą! Myśli pani, że oni nam tu pozwolą przyjeżdżać? Ha! ha! Zwali się żydostwo z Nalewek, z Krakowa, Lwowa, Łodzi i Berlina i czy ja wiem jeszcze skąd! Niech pani sobie wyobrazi co to będzie za woda! Pani by się mogła tu kąpać?

— Ja ze swoją delikatną cerą — nigdy! — z obrzydzeniem wstrząsnęła się adoratorka Houbigant'a.

Dzieci już były głodne i naprzykrzały się, aby pójść na obiad. Matka dała im na sodową wodę z sokiem malinowym i wypchnęła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W Anglji o morskich zbrojeniach Niemiec

Polska flota wojenna 4 tysiące tonn — gdy Niemcy budują 6 nowych pancerników

Londyn, 8. 2. (PAT). Saturday Rewiew omawiając sprawę projektu budowy 6 niemieckich pancerników, stwierdza, że tonaż floty polskiej wynosi zaledwie 4 tys ton, więc nic Niemcom ze strony Bałtyku nie zagraża. Budowa 6 pancerników byłaby więc groźbą Niemiec wobec Polski. Tygodnik podkreśla, że o ile Niemcy nie zrezygnują z budowy tych pancerników, to odbije się to niekorzystnie na rezultacie konferencji morskiej, albowiem dostarczy Francji przekonywających argumentów przeciwko ograniczeniu liczby łodzi podwodnych. Również i inne tygodniki omawiają sprawę pancerników niemieckich, podkreślając niekorzystne wrażenie, które musi wywołać decyzja tej budowy na konferencję londyńską. W kołach delegacji francuskiej panuje w dalszym ciągu wielkie niezadowolenie z powodu propozycyj ogłoszonych przez Amerykę. Koła te zarzucają Ameryce i Anglji uprawianie tajnej dyplomacji i chęć zaskoczenia partnerów.

Grupa działaczy polskich z Pucka, którzy w dniu 10 lutego 1920 r. przyjmowali Wojsko Polskie. (Pierwszy starosta pucki hr Łącki (xx) i Antoni Miotk (xxx) pierwszy polski burmistrz Pucka.)

Demonstracja w radzie miejskiej

Bydgoszcz, 8. 2. (AW.) Podczas posiedzenia rady miejskiej galerja zaczęła wznosić okrzyki: „giniemy z głodu, dajcie nam pracę, pamiętajcie o bezrobotnych". Wobec tego, że tłum z galerji nie chciał się usunąć, posiedzenie rady miejskiej zostało przerwane, a tłum wyszedł przed ratusz i w dalszym ciągu demonstrował. W związku z tem prezydent m. p. Śliwiński wyjechał do Poznania do województwa.

Napad na urząd pocztowy

Limanowa, 8. 2. (AW.) Na urząd pocztowy w Łukowicy koło Limanowej (Małopolska) dokonano napadu rabunkowego. Napastnik, zagroziwszy kierowniczce urzędu rewolwerem, zażądał wydania pieniędzy. Steroryzowana wydała kasetkę z kwotą 2855 złotych, poczem bandyta zbiegł. Ujrzawszy dwóch miejscowych gospodarzy, ukrył się w pobliskich krzakach. Jeden z gospodarzy Józef Rumian, widząc uciekającego opryszka, zaświecił mu latarką w oczy. Bandyta strzelił wówczas dwukrotnie w stronę gospodarza, raniąc go. Sprawcą napadu jest Gąsienica - Sieczka z powiatu nowotarskiego, który przed tygodniem opuścił więzienie w Nowym Sączu. Sprawcy napadu nie ujęto.

Z portu gdyńskiego

Gdynia, 8. 2. (Tel. wł.) W miesiącu styczniu r. b., obrót towarowy w porcie wynosił 313,846,1 t. W stosunku do obrotu z przed dwóch lat (styczeń 1928) wzrósł prawie o 50 proc. W eksporcie nadal najważniejszą pozycję zajmuje węgiel (249,9 tys. t.), dalej cukier (23,9 t.), wytłoki buraczane, sól i mąka ryżowa. Drobnicy wywieziono wszystkiego 180,2 t. W imporcie, wynoszącym 32,8 tys. t., więcej aniżeli połowa przypada na złom żelazny, reszta na saletrę, tomasynę i fosforyty. W styczniu br. przybyło do Gdyni statków 173, odeszło 164. Pasażerów przyjechało 94, zaś wyjechało 1.104 (emigranci). S. B.

Amnestja w Hiszpanji

Madryt, 8. 2. (PAT.) Dziennik Urzędowy publikuje dekret o amnestji, obejmującej wszystkich podlegających karom za przestępstwa polityczne. Osoby objęte amnestją zostały natychmiast wypuszczone na wolność. Wszystkie osoby, skazane na wygnanie, mogą powrócić do kraju. Również skasowane zostały kary w procesach prasowych, wreszcie powrócą na swe miejsca wszystkie osoby, usunięte przez rząd, m. in. uczniowie i wykładowcy szkoły artyleryjskiej, a także szereg oficerów artylerji, którzy powrócą do szeregów armji czynnej.

Madryt, 8. 2. (PAT.) Z Valadolid donoszą, że studenci wybili szyby i uszkodzili godła w tamtejszej siedzibie faszystowskiego „związku patrjotycznego". Policja musiała ustawić specjalne straże do ochrony tablicy ku czci Primo de Rivery, wmurowanej w ścianę ratusza.

Zbrodniczość w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 8. 2 (Radjo.) Według statystyki policji kryminalnej w Stanach Zjednoczonych co 40 minut popełnione zostaje morderstwo. Komisja parlamentarna, która się z tą statystyką zapoznała, proponuje uchwalenie ustawy, według której tylko organom policyjnym będzie wolno posiadać broń palną.

Błędy językowe

1) **Służyć przy wojsku, zamiast służyć w wojsku**

Do najbardziej rozpowszechnionych germanizmów w byłych zaborach niemieckim i austrjackim należą wyrażenia: służyć przy wojsku, być przy wojsku, był przy piechocie, służy przy ułanach i t. p. Są to niewolnicze tłumaczenia niemieckich: beim Militär dienen, er war bei der Artillerie, bei der Infanterie i t. p.; rozpowszechniły się zaś z winy tych osób, które, przywykłszy do niemczyzny podczas służby wojskowej, nie mogą się jej pozbyć nawet po zdjęciu munduru.

Osoby te używają zwrotów niemieckich, nie zdając sobie sprawy z tego, że po polsku zwroty te nasuwają całkiem inne pojęcia i wyobrażenia. Jeżeli mówię, że służyłem przy wojsku, to nie mam na myśli pełnienia rzeczywistej służby wojskowej, jako żołnierz lub oficer, lecz chcę przez to wyrazić, że wykonywałem przy wojsku jakieś inne poboczne czynności lub posługi, nie mające nic wspólnego z właściwą służbą wojskową, np. zamiatałem koszary, czyściłem obuwie, gotowałem strawę i t. p. O cywilu, zajętym pisaniem w kancelarji wojskowej, słusznie można powiedzieć, że służy przy wojsku. Tak samo o robotnikach, wykonywających jakieś prace przy wojsku, o czeladzi obozowej i t. p., jednem słowem — o tych wszystkich, którzy, nie należąc do rzeczywistej siły zbrojnej, pełnią przy wojsku jakieś funkcje pozawojskowe.

O żołnierzach zaś, którzy byli lub są czynnymi członkami armji mówi się zawsze po polsku, że służył, lub służą w wojsku, że są w wojsku, służą w piechocie, w artylerji, w saperach, w 15-ym pułku ułanów i t. p.

To samo odnosi się do spotykanych często wyrażeń: służyć przy sądzie, przy sądownictwie, przy ministerjum, przy uniwersytecie, przy banku i t. p. W języku polskim mówi się: służyć w sądzie, w sądownictwie, w ministerjum, w uniwersytecie, w banku i t. p.

2) **Profesor przy uniwersytecie, zamiast profesor uniwersytetu**

Tak samo okropnie brzmią wyrażenia galicyjskie i wielkopolskie: profesor przy uniwersytecie, nauczyciel przy gimnazjum, przy szkole, prokurator przy sądzie okręgowym, aplikant przy sądzie apelacyjnym i t. p., zamiast ogólno polskich: profesor uniwersytetu, nauczyciel gimnazjum, nauczyciel szkoły, prokurator sądu okręgowego, aplikant sądu apelacyjnego i t. p.

Germanizmy te z mowy potocznej przeszły do gazet i książek, a nawet — wstyd powiedzieć — dostały się na karty tytułowe podręczników szkolnych. Czytamy więc:

„Elementarny przewodnik gramatyczny.... opracował M. Łukowski, nauczyciel przy szkole Świętojańskiej w Gnieźnie. Gniezno 1886" (zamiast: nauczyciel szkoły). Albo:

„Mieszaniny językowe przez Parylaka Piotra profesora przy IV gimnazjum we Lwowie. Nakładem Towarz. Pedagogicznego. 1892".

Te ślepe naśladownictwa konstrukcyj niemieckich z przytknkiem bei tak dalece rozpanoszyły się w dawnych zaborach niemieckim i austrjackim, że przytłumiły tam zdolność rozróżniania odrębnego znaczenia takich wyrażeń, jak „profesor uniwersytetu" i „profesor przy uniwersytecie". Profesor uniwersytetu jest członkiem uniwersytetu, jako instytucji naukowej, należy do ciała profesorskiego, nauczającego; profesor przy uniwersytecie oznaczałby osobę, któraby nie należała do uniwersytetu, lecz pełniła funkcje profesorskie poza jego obrębem, byłaby jakąś osobistością pomocniczą nie w uniwersytecie, lecz przy uniwersytecie. O stróżu uniwersyteckim można powiedzieć, że jest stróżem przy uniwersytecie, ale o profesorze tego powiedzieć nie wolno. Ka—ski.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Kłopoty komunikacyjne Warszawy

Niecierpliwi warszawiacy — Niebotyczny parkan — Rozrost sieci tramwajowej — Najszybsze własne nogi — Konne zawalidrogi — Kolej podziemna i inne marzenia — „Szopka polityczna"

Warszawa, 8 lutego 1930.

Warszawiacy to ludek djabelnie niecierpliwy.

— Boże, jak to miasto wygląda! — biadają. — Tu plot, tu parkan, tutaj tynk obdrapany, tu rudera, tu dziura, tu jama rozkopana. I to dopiero luty, a co będzie w czerwcu, gdy znów porozgrzebują ulice. Kiedyż ta stolica nareszcie odzieje się przyzwoicie?

Zaledwie ukończono jesienią budowę tunelu pod alejami Jerozolimskiemi, zaledwie odsłonięto obszerny plac przed dworcem „przyjazdowym", gdy już na nowo buduje się... parkany.

Wszyscy myśleli, że to już początek końca, że lada chwila żerdzie i deski znikną a z pod ziemi urastać zacznie nowy dworzec-pałac. Gdzie tam! Czekaj tatka latka!

Wyrósł, ale nowy plot.

— Widzi pan, co się dzieje?

— Nowość?! Parkan.

— Ale jaki!

— No cóż? Drewniany, wiadomo

— Toć przypatrzże się pan!

— No? Fajny, wysoki, solidny.

— Właśnie! Bodaj go ziemia pochłonęła. Wolałbym, żeby był mały i paskudny.

Rozmówca się zdziwił.

— Toć lepiej, że ładny.

— Nie, nie — zaprzeczył żywo drugi. — Jak już taki niebotyczny plot stawiają (będzie miał z 10 metrów wysokości!) to nie na parę tygodni. Czuję, że to będzie stało parę lat. Ani chybi! Żeby był mały, toby się prędzej rozleciał.

Rzeczywiście parkan rozrasta się bezczelnie. Przybiera pozór „reprezentacyjny", imponujący, władczy. Dominuje niemal nad sąsiednim hotelem „Polonja". — I to w samem centrum Warszawy.

Ano cóż robić. W jego wnętrzu kryje się otwarty wylot ukończonego tunelu, który kiedyś ma zniknąć w wykwintnem ciele dworca. Lecz na to poczekamy jeszcze. Ho, ho, poczekamy!

Warszawiacy załamują ręce. — I słusznie. Chcieliby swe ukochane miasto widzieć w pełnej krasie wdzięków, ustrojone w piękne gmachy, pałace, ogrody. Tymczasem każą im wciąż czekać i czekać.

Wnioskując z niecierpliwego nastroju mieszkańców, mógłby ktoś sądzić, że w stolicy nic się nie robi, nic nie buduje, niczego nie powiększa. Tymczasem nieprawda. Robi się ciągle, tylko potrzeby rosną szybciej, niż zdolność ich zaspakajania.

Czasem człowiek dostaje, jakby palką w łeb, gdy mu w oko wpadną jakieś cyfry. — Czy wiecie, ile kilometrów liczy warszawska sieć tramwajowa? — Bez mała dwieście!

A czy wiecie, ile liczyła w roku 1918? — Zaledwie połowę tego!

W roku 1929 tramwaje przewiozły przeszło 250 miljonów pasażerów. — Niezła cyfra, co?

A jednak tramwaje budzą dziką irytację mieszkańców stolicy. Jest ich i za dużo i za mało. Za dużo, bo tamują ruch uliczny i suną żółwim krokiem. Za mało, bo wciąż — w pewnych godzinach — bywają przepełnione. Niestety są powolne skutkiem swej liczebności, i doszło już do tego, że ich szybkość w śródmieściu nie przekracza 8 do 12 km na godzinę.

Nierzadko też słyszy się teraz takie dialogi:

— No, dowidzenia. Muszę pędzić bo za 10 minut muszę być na Królewskiej.

— Poczekaj, pojedziesz tramwajem

— Aha! Nie mogę pod żadnym warunkiem się spóźnić.

Tak, z komunikacją coraz jest gorzej. Istotnie, w pewnych godzinach — np. w południe — najszybszym środkiem lokomocji bywają własne nogi

Tak, nogi, bo nawet i samochód bywa bezsilny. Jak człowiek ma szczęście i trafi w „falę" zatrzymywaną, to jadąc przez Marszałkowską, posuwa się w tempie tramwajowem, a przy każdem skrzyżowaniu zmuszony jest czekać na znak białej pałeczki.

Oczywiście byłoby lepiej, gdyby środki lokomocji były bardziej ujednostajnione. Niestety pod tym względem panuje w stolicy zgoła zbyteczna rozmaitość.

Prawdziwą plagą są konne pojazdy, których tyle uwija się po Warszawie, furgony i ręczne wózki. Te ostatnie, zwłaszcza w dzielnicach żydowskich, są przekleństwem ruchu. Gdy taki wózek, fantastycznie naładowany jakiemis tekturowemi pudłami, rupieciami itp zagrodzi na wąskiej jezdni drogę samochodowi, to bywaj zdrów. Zamiast na obiad, przyjedziesz na podwieczorek.

Im dalej w las, tem więcej drzew — to też ludziom, kłopocącym się o sprawność ruchu, włosy stają dębem na myśl o niedalekiej przyszłości. Coraz też częściej i w prasie i w rozmowach prywatnych mówi się o trzech rzeczach — o zastąpieniu tramwajów autobusami, o kolei podziemnej i o wyrugowaniu koni z miasta.

Zapewne z tego to względu w granej obecnie w Colosseum „Politycznej Szopce" generał Sikorski śpiewa piosenkę o tem jak to z Belwederu przysłano poń samochód. Piosenka kończy się takim refrenem:

„Choć źle i ciężko mi żyć, ja cenię życie: piechotą mogę tam pójść, lecz autem... nie!"

Tak to środki komunikacji mają wpływ i na politykę... Sas.

KALENDARZYK

Niedziela, 9 lutego 1930.

Słońce: wschód 7.23 — zachód 16,52 — długość dnia 9 godzin 29 min.
Księżyc: wschód 11,30 — zachód 4,47 — po I kwadrze.
Kal. rz.-kat.: Apolonja — jutro Lucjusz.
Kal. słow.: Gorysław — jutro Świętochna.

Zebrania

Dziś o 10 Zw. Hallerczyków — zjazd delegatów placówek Chor. Wlkp. w lokalu „Pod Strzechą", pl. Wolności 7;
o 10 Wlkp. Tow. Hodowców gołębi pocztowych „Polonia", u p. Młodożyńskiego, W Garbary 41;
o 10 Tow Hodowli Kanarków i Ochr. Ptaków Leśnych „Canaria", u p. Jarockiego, ul Masztalarska;
o 10,30 Koło Absolwentek VI szkoły wydziałowej, w szkole przy ul. Różanej;
o 10,30 Cech Mistrzów Kowalskich — nadzw. zebr. u p. Jarockiego, ulica Masztalarska 8 a;
o 11 Zw Cech Czeladzi Ciesielskich, u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;
o 11 Tow. Sport. „Jutrznia" — r. w. z u p. Olszewskiego, ul. Gen. Kosińskiego 17 a;
o 11 Zw. Pracowników Fliskarskich i Garncarskich, u p. Jarockiego, ulica Masztalarska 8 a;
o 11 Związek Malarzy, w lokalu przy ul. Podgórnej 13;
o 12 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów, u p. Ograbowicza, ulica Ślusarska 6;
o 13 Zw. Techn. Gorzelniczych — nadzwycz. walne zebr. w „Boulevard", pl. Nowomiejski 5;
o 14 Papieskie Dzieło Św. Dz. P. Jezusa (Fara), w ochronce Farnej przy ul. Gołębiej;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara), na sali OO. Jezuitów;
o 15 Tow. Krawców, u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 16 Koło Przyjaciół Harcerzy im. Bolesława Chrobrego, w harcówce, Wolnica 1;
o 16 Zw. Inwalidów Cywilnych (Jeżyce) u p. Bigosa, ul. Zwierzyniecka 22;
o 16 Stow. Kat. Abstynentów p. wezw. Św. Kazimierza, w Domu Król. Jadwigi;
o 17 Koło Śpiew. im. „Moniuszki", w auli Wyższej Szkoły Handlowej, al. Marcinkowskiego 24;
o 18 Kółko Dramatyczne (Wilda), w sali ks. ks. Zmartwychwstańców;
o 19,30 Tow. Cech. Czeladzi Szewskiej, w „Ulu" przy ul. Ślusarskiej 6.
Jutro o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej „Orzeł" (Jeżyce), w salce parafjalnej;
o 20 Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w Domu Król. Jadwigi.

Różne

Dziś o 10 Z okazji 10-lecia odzyskania dostępu do Morza Polskiego urocz. nabożeństwo w Kolegjacie Farnej;
o 15 Stowarz. P. P. Miłosierdzia (Fara), wielki karnawał dziecięcy z rozm niespodziankami, tańcami dla dzieci itd. w sali amarantowej, ul. Słowackiego 21-23;
o 18 Tow Uczestników Powstania (Wilda) — zabawa karnawałowa u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
— „Harmonja" — wieczorek w Hotelu Francuskim;
— Wlkp. Szkoła Muzyczna — bal w salach Belwederu.
o 20 Polski Związek Kręglarzy — zabawa karnawałowa w Boulevard, pl. Nowomiejski 5.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Ignacego Janickiego o godz. 13,30 z kapl szpit. miejskiego. — Śp. Marji Garsteckiej o godz. 13,30 z kapl. Św. Józefa — Śp. Antoniny z Maćkowiaków Piątek z kaplicy szpitala miejskiego. — Śp. Jana Szymali o godz. 16 z kapl. szpit. miejskiego.

Licytacje

Jutro o 9 ul. Przemysłowa 26 — pokój męski, biurka, kanapę itp.;
o 10 ul. Marc. Mottego 3 — biurko, leżanka, szafa;
o 10 ul. Strusia 9 — bibljoteka;
o 10,30 ul. Wenecjańska 2 — maszyna do pisania;
o 11 ul. Strusia 9 — gramofon z 20 płytami;
o11 ul. Czajcza 12 — szafa z lustrem;
o 11 ul. Małeckiego 15 — biurko;
o 13 ul. Małeckiego 13 — zegar;
o 15,30 ul. Fabryczna 35 — umywalnia z lustrem, szyfonierka;
o 16 Dolna Wilda 160 — 22 teczki drewniane do bagażu bez oprawy.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, Stary Rynek 37. — Apteka Zielona, ul Wrocławska 21 — Apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12.
Łazarz: Apteka św. Łazarza, ul. Strusia 9
Wilda: Apteka pod Koroną, G Wilda 61
W innych dzielnicach apteki tam się znajdujące.

Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy ulica Pocztowa 39, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Z rozpraw sejmowych

Obrady nad budżetem Min. Spr. Wewn. — Krytyka działalności wojewody pomorskiego Lamota i lwowskiego starosty grodzkiego Klotza

Warszawa, 8. 2. (PAT.) W dalszym ciągu swego przemówienia — (patrz wydanie wieczorne) — referent pos. Putek wyraża nadzieję, że minister nie dopuści do militaryzacji i spowoduje powrót czynnych oficerów, będących w służbie administracji, do ministerjum spraw wojsk. Referent porusza przeszłą politykę min. spraw wewn., której symbolem był minister Składkowski, podkreślając, że system przez niego stosowany musi się skończyć. Nawiązując do oświadczenia przedstawiciela BB. co do apolityczności administracji, mówca podkreśla, że słowa te widocznie nie doszły do wiadomości opinji publicznej, albowiem zachodzą wypadki, które napawają niepokojem. W sprawach samorządowych referent twierdzi, że B B. przeciwstawia się wysiłkom rządu, aby sprawę tę ruszyć z miejsca. Referent skarży się na wypadki konfiskat interpelacyj poselskich a nawet przemówień i kończy oświadczeniem, że całe społeczeństwo i Sejm wołają o praworządność w administracji.

P. Dyboski (BB.) oświadcza, że wszyscy aprobują deklarację p. Polakiewicza w komisji budżetowej o apolityczności administracji. Mówca wyraża uznanie dla akcji zdrowotnościowej kraju, przeprowadzonej przez b min. Składkowskiego i apeluje do obecnego ministra, aby poparł odnośne agendy zdrowia w ministerjum. Wypowiada się przeciwko utworzeniu osobnego ministerjum zdrowia, jako też przekazaniu wszystkich agend min. pracy. Wreszcie wnosi rezolucję, wzywającą rząd, aby w Zakopanem wobec podjętych przez zarząd gminy i stację klimatyczną prac inwestycyjnych przyszedł tym wysiłkom z wydatną pomocą.

P. Dzięgielewski (PPS.) zarzuca rządom pomajowym, że nie rozwiązały należycie sprawy mniejszościowej i krępują prawo zrzeszania się, wreszcie występuje przeciwko samowoli policji.

P. Harniewicz (Chrz. Dem.): Administracja powinna uczynić wszystko, aby zmniejszyć ogólne niezadowolenie ludności, przeciążonej podatkami, jednak administracja tego nie czyni, zwiększając nawet to niezadowolenie. Mówca przytacza szereg przykładów, skarżąc się na postępowanie czynników administracyjnych, jak np utrudnianie odbywania wieców poselskich itd. Mówca wspomina o ekscesach antypolskich, dokonanych przez Żydów, występuje przeciwko zbytniemu napływowi żydostwa z Rosji sowieckiej i zwraca się do ław ludowych, twierdząc, że z tych ław powinna wyjść ustawa, normująca emigrację do państwa polskiego na wzór Ameryki Mniejszości słowiańskie powinny korzystać ze wszystkich praw konstytucyjnych, ale nie można im podsuwać t. zw. teorji autonomicznej, która niepotrzebne stwarza konflikty. Mówca kończy oświadczeniem, że wykonanie tak wielkiego budżetu da się uskutecznić tylko wówczas, jeżeli będzie panował spokój w narodzie i sprawiedliwość w administracji.

P. Kuzyk (Kl. ukr. białor.) skarży się na postępowanie władz administracyjnych a w szczególności na postępowanie „Strzelca" w stosunku do ludności ukraińskiej.

P. Wierczak (Klub Nar.) domaga się zaprzestania zachęcania samorządów do nadmiernych inwestycyj; występuje przeciwko samowoli administracji, przeciwko praktykom konfiskacyjnym; krytykuje działalność wojewody pomorskiego i starosty lwowskiego Klotza, którego czyni odpowiedzialnym za doprowadzenie do ekscesów wobec młodzieży polskiej; zapytuje, jaka jest linja rządu w polityce ruskiej i stwierdza, że polityka ta prowadzi do osłabienia polskości na ziemiach, zamieszkanych przez oba te narody.

P. Dąbski (Str. chł.): Budżet min. spraw wewn. jest tym budżetem, gdzie można przeprowadzić pewne oszczędności. Przypominając oświadczenie min. Józewskiego o uspołecznieniu administracji, mówca życzy mu powodzenia na tem polu. Kiedy patrzy na otoczenie ministra, wydaje mu się, że podejmuje on pracę syzyfową. Mówiąc o wystąpieniu publicznem komendanta gł. policji Maleszewskiego, zapytuje, czy jest możliwe, aby pozostał on na stanowisku. Stosunek klubu swego do mniejszości narodowych uzależnia mówca od tego, czy ludność ta będzie kochała państwowość polską, czy też nie. Mówca występuje przeciw samowoli władz administracyjnych i policji, przeciwko rozbijaniu wieców i przytacza szereg przykładów Przyłącza się do zarzutów p. Wierczaka w stosunku do starosty Klotza i w zakończeniu ponawia wniosek o przyznanie na pomoc lekarską dla ubogiej ludności wsi i miast takiej samej sumy, jaka jest w budżecie dla funkcjonarjuszy państw. tj. 7 650 000 zł.

P. Kiernik (Piast) występuje przeciwko zwalczaniu stronnictw politycznych, zarzucając naczelnikom bezpieczeństwa, że dezorganizują życie polityczne. Policja przez swe postępowanie traci zaufanie ludności. Nawiązując do okólnika ministerjum, aby w Małopolsce, która została pozbawiona samorządu powiatowego, przywrócić go na nowo, mówca wyraża obawę, czy okólnik ten wyda odpowiednie rezultaty, gdyż wykonawcami jego będą ci starostowie, których się tu oskarża. Mówca apeluje do ministra, aby poparł przyjście do skutku ustaw samorządowych, opracowywanych w Sejmie. Stojąc na stanowisku, że budżet jest koniecznością państwową, musimy domagać się, aby by! on także jako taki uważany przez rząd, wykonywujący go, — gdyby bowiem fundusze przez nas uchwalone miały być używane przeciwko nam, to musielibyśmy się zastanowić, czy wogóle za budżetem głosować.

Po przemówieniu p. Zerbe (Niem socj.), który występował przeciwko nadużyciom władz, zarządzono przerwę obiadową.

Na posiedzeniu popołudniowem p. Tatuliński (Kl. Niem.) twierdził, że ludności niemieckiej daleko do równouprawnienia, zagwarantowanego w konstytucji i traktatach.

P. Roguszczak (NPR.), podnosząc różne niedomagania i błędy administracji, wskazuje, że fachowców usunięto z ministerjum a powołano wojskowych. Mówca zwalcza rozporządzenie o wprowadzeniu starostów grodzkich na ziemiach zachodnich i wnosi o skreślenie 5-ciu etatów tych starostów. Występuje ostro przeciw woj. Grażyńskiemu za jego politykę na G. Śląsku i domaga się jego ustąpienia. Wspomina o rozwiązaniu Sejmu śląskiego i nierozpisaniu nowych wyborów. N. I. K. winna jest dokonać ścisłej kontroli budżetu województwa śląskiego i zdać sprawozdanie Sejmowi. Klub mówcy gotów jest przyznać ministrowi fundusz dyspozycyjny w wysokości 3 miljonów złotych.

P. Ładyga (Ukr. socj. rad.), gdy zaczął atakować działalność min. Józewskiego na jego poprzedniem stanowisku wojewody, powstała gwałtowna utarczka słowna między dwoma odłamami posłów ukraińskich i gdy następnie przypomniał słowa ministra, wypowiedziane w komisji do p. Lewickiego, że zwolennicy tego posła nie pójdą na Wołyń, min Józewski z miejsca odparł: „Rozumiałem, że Berlin". Po tych słowach powstała niesłychana wrzawa na ławach mniejszości narodowych, która trwała kilka minut. W zakończeniu mówca oświadczył, że wszystko, co się mówi o sprawach mniejszościowych zarówno na prawicy jak lewicy, są to bezwartościowe frazesy, czego dowodem, że nie zgodzono się nawet na to, aby Ukraińcy mogli przemawiać w Sejmie po ukraińsku.

P. Tempka (Chrz. D.) atakuje wojewodę Grażyńskiego, twierdząc, że całe społeczeństwo śląskie jest z niego niezadowolone. Nierozpisanie wyborów uważa mówca za pogwałcenie prawa.

P. Stępowicz (Kl. białor.) skarży się na nadmiar policji i ucisk administracji w stosunku do ludności białoruskiej.

P. Serwetnik (Kl. ukr.) atakuje politykę narodowościową na Wołyniu, która zmierza do odgrodzenia murem ludności Wołynia od ludności w Małopolsce wschodniej.

P. Czuczmaj (Selrob) skarży się na ucisk ludności ukraińskiej.

P. Wołyniec (Selrob.) i p Wujtowicz (dziki) oświadczyli się przeciw budżetowi.

Min. spraw wewn. Józewski: Wymieniając podczas przemówienia p. Ładygi słowa „Berlin", nie miałem na myśli jakiejś akcji państwa niemieckiego, nie miałem również na myśli społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce wschodniej. Miałem natomiast na myśli pewne czynniki wywrotowe nacjonalizmu ukraińskiego w Małopolsce wschodniej, które w przeszłości w różnych momentach historycznych ideologję swoją i czynne wystąpienia opierały na roli niemieckiej w rozstrzyganiu sprawy ukraińskiej a obecnie reprezentują nieprzejednane szowinistyczne stanowisko antypolskie.

W dalszych wywodach minister bronił przedłożenia rządowego, sprzeciwiając się proponowanym skreśleniom i większym przesunięciom.

Po przemówieniu min. Józewskiego Izba przystąpiła do budżetu min. przem. i handlu. Referentem był pos. Kaczanowski (PPS.). Przemawiali posłowie Wiślicki (BB.), Diamand (PPS.), min. Kwiatkowski pos. Zaleski (Kl. Nar.), który zastrzegał się przeciwko wszelkim ofiarom natury politycznej w traktacie handlowym z Niemcami, zwłaszcza w dziedzinie swobodnego handlu morskiego; wreszcie po kilku dalszych przemówieniach pos. Rybarski.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 10.

Przed środową premjerą w Operze

Zapowiedź premjery „Szwandy dudziarza" w Teatrze Wielkim wywołała zrozumiałe zainteresowanie muzykalnych sfer naszego miasta. Kto śledzi ruch teatralny zagranicą, temu nie obcy jest tytuł tej opery, figurującej na afiszach przeszło stu scen europejskich. Niebywałe to powodzenie zawdzięcza „Szwanda dudziarz" wybitnym wartościom swej muzyki, opartej bardzo silnie o czeską pieśń i taniec ludowy, jak niemniej i doskonałemu libretu, którego akcja na poły realistyczna i fantastyczna bawi widza ciągłą odmianą nieoczekiwanych efektów, dających ogromne pole do popisu inscenizatorowi. Przenosi on nas w barwnym kalejdoskopie z chaty wieśniaka Szwandy na dwór królowej „Lodowe serce", z jej pałacu znowu na szafot, poczem odrazu do piekła, aż wreszcie kończy swą podróż z bajki przed chatą wybornego dudziarza, który chciał na swych dudach zrobić karjerę, lecz ostatecznie rad był wrócić do młodej żony.

Atrakcyjna polska prapremjera „Szwandy dudziarza" odbędzie się w środę, a jak słychać, dyr. Wojciechowski wraz z reż. p. Urbanowiczem przygotowali trudne dzieło z nadzwyczajnym pietyzmem. Nowe wspaniałe dekoracje projektował p. Jarocki, zaś p. Statkiewicz wystudjował liczne tańce.

Bal Wkp. Szkoły Muzycznej

Sympatyczna i ceniona w całem mieście Wielkopolska Szkoła Muzyczna urządza dziś, w niedzielę 9 bm. w sali Belwederu (Wystawa) drugi doroczny swój bal, którego czysty dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu emerytalnego profesorów tejże szkoły i na Bratnią Pomoc uczniów. Komitet organizacyjny i imponująca liczba Pań Gospodyń dokłada wszelkich starań, aby zabawa udała się znakomicie Dwie orkiestry, różne atrakcje, bufet wyborowy i nie drogi, bo w zarządzie własnym, niespodzianki i nastrój karnawałowy wśród rzeszy młodych adeptów muzyki, gościnność najuprzejmiejsza i cena wstępu przystępna — powinny zgromadzić setki uczestników żądnych najweselszego spędzenia wieczoru.

Teatr Wielki

DZIŚ — popoł. **„Verbum nobile"** Moniuszki i **„Wesele na wsi"** Nowowiejskiego Wieczorem **„Krysia Leśniczanka"**, operetka Jarno.

Teatr Polski

DZIŚ — popoł. **„Kościuszek"**. — Wieczorem **„Nad polskiem morzem"**. (Uroczyste przedstawienie celem uczczenia 10 lecia odzyskania naszego morza).

Teatr Nowy

DZIŚ — popoł. **„Świt, dzień i noc"** (Gościnny występ Malickiej i Węgierki). — Wieczorem **„Trio"**. (Ostatni gościnny występ Malickiej, Węgierki i Sawana).

Bibljoteka I. J. Kraszewskiego (Wrocławska 17) otwarta codziennie od 12—1 i od 4—7, w soboty od 12—3 Kaucja zł 3,00. Abonament zł 1,80. Wpis zł 0,50.

Kazanie ks. kapelana Wryczy z przed 10 laty

Podczas uroczystego objęcia morza przez Polskę w dniu 10-go lutego 1920 roku wygłosił ks. Józef Wrycza, proboszcz dywizji pomorskiej, kapelan 63-go pułku piechoty, obecnie proboszcz w Wielu, następujące przemówienie:

Dostojni Panowie, Narodzie Polski, Bracia Kaszubi!

Kiedy niezapomniany twórca „Pieśni o ziemi naszej" pytał swego młodego słuchacza:

„A czy znasz ty, bracie młody,
Te pokrewne twoje rody?"

tedy wyliczył szczepy i narzecza polskie i szczepy takich braci pokrewnych, którzy kiedyś mieszkali na tej wielkiej macierzy polskiej ziemicy, prowadził go na Mazowsze i Wołyń, pokazywał mu Górali i Litwinów i Żmudź świętą i Rusinów.

Zapomniał o jednym zakątku, o Pomorzu, o Kaszubach, o płucach Polski, o morzu polskiem jego muza milczy. A przecież „ille mihi praetei omnes angulos ridet". Ta ziemia kaszubska, to ten kącik naszej Ojczyzny, który przed wszystkimi nam się uśmiecha. Boć tu właśnie Polska nasza dochodzi do morza, które jest jakoby oknem na świat cały, jakoby tą furtą, przez którą bogactwa niezliczone do kraju przychodzą. A i samo w sobie jest ono bogactwem, bo skarby nieocenione kryje w sobie.

Zapomniał pieśniarz polski o nas, Kaszubach, do niedawna nie wiele troszczył się szerszy ogół społeczeństwa polskiego o morze i przyległe ziemie. Atoli nie zapomnieli Kaszubi, co ich powinnością było wobec całej Polski. Co Homer kaszubski, Hieronim Derdowski, wyśpiewał:

Czujce tu ze serca toni
Skład nasz apostolsci
Nie ma Kaszub bez Poloni —
A bez Kaszub Polsci...

o tem „Credo" narodowem każdy Kaszuba pamiętał. I choć fale germanizmu groźnie biły i zalaniem ziemiom kaszubskim zagrażały, Kaszuba stał twardy, niewzruszony, jak ona skała na morzu. Zawładnąć sobą nie dał, ducha polskiego w swej checzy kaszubskiej pielęgnował, pomimo wszelkich wysiłków nauczycieli germanizatorów, a nieraz i księży. Tem samem ziemie i morze kaszubskie dla Polski zachował.

I otóż dzisiaj nadeszła ta chwila historyczna, w której Kaszubi Ojczyźnie oddawają w posiadanie ten klejnot, uporczywie w zaciętym boju strzeżony. Morze, to nasze piękne, ukochane polskie morze, dzisiaj wraca pod skrzydła opiekuńcze Orła Białego.

Polsko! Oiczyzno moja nad życie ukochana, widzieliśmy, jak w ostatnich dniach dzierżawy Twoje cudownie się powiększały, dziś Polsko, zawitał ten wielki i święty dzień, w którym nabywasz znaczenia wielkoświatowego, albowiem dzisiaj Twoja stopa stanęła nad morzem, nad własnem Twojem morzem.

Myśli całego narodu dziś zestrzelone w jedno ognisko, na ten piaszczysty, jasny brzeg morza polskiego. Z zapartym oddechem wsłuchuje się naród polski w te pienia radosne, łkania i modły dziękczynne, które płyną tu od morza aż hen do Karpat niebotycznych turni. A ten wiatr morski dzisiaj radośniej świszczy, plusk fal nadbrzeżnych jakoby weselszy dzisiaj, wolniej oddycha dziś pierś marynarza kaszubskiego, bo tem morzem zawładnęła Pani prawowita, Polska ukochana, która podłym gwałtem wrogów zaborców na długo pozbawiona była panowania na morzu.

Witaj więc, ukochanie nasze, witaj nam Polskie Morze. Dzieci całej Polski tu na jasnym twym brzegu się zgromadziliśmy, by cię przywitać ze łzą radości w oku, a weselem wielkiem w sercu. Więc witaj nam, Morze Polskie! Niech falami twojemi niesione, a pomyślnym wiatrem pędzone, nasze okręty polskie niosą bogactwa innych ziem polskich do krain zamorskich, a wzamian za to niech nam stamtąd przynoszą, czego nam nie dostaje.

Kiedy trzy lata temu księdzem rybackim będąc, na owym półwyspie helskim razem z braćmi rybakami straż nadmorską pełniąc, patrzałem na te sine fale Bałtyku, wsłuchiwałem się w ich pienia, to ciche, jakoby skarga z powodu niewoli, to przeraźliwe, jakoby oburzenie na kajdany, gdy pytałem kiedy ten kraj piaszczysty, to morze przeogromne wróci do macierzy, czy śmiałem o tem marzyć, że za 3 lata zaledwie będzie mi danem witać tu nad morzem Polskę, jej banderę, jej wojsko, jej wodzów wielkich i sławnych?

O Boże wszechmocny, wielkie i przedziwne są dzieła Twoje! Tobie, Boże, zawdzięczamy, że Polska powstała wolna i niepodległa. Tobie, że rośnie znowu w państwo wielkie i potężne, że ład i porządek wewnętrzny się wzmaga. Tobie, o Boże, dzięki, że jeden z najdalszych szczepów polskich, ten lud kaszubski, nadmorski, wraca na łono ukochanej macierzy.

Więc tedy wołam: Benedicite, omnia opera Domini Domino — błogosławcie Panu wszystkie dzieła jego.

Benedicite maria et flumina Domino, a nadewszystko ty, morze polskie błogosław Panu i ty, Wisło, modra rzeko i królowo wszystkich rzek polskich, błogosław Panu, że wody twoje, z podnoża polskich gór wzięte, a przez Polski krainy srebrną wstęgą przeprowadzone, oddać możesz znowu do morza polskiego.

Benedicite cete et omnia quae morentur in aquis Domino — wy wszystkie stworzenia Boskie, żyjące w tych wodach polskiego morza, błogosławcie Panu.

Filii hominum benedicite Domino — a i wy, synowie kaszubskie, błogosławcie Panu, od dziecięcia zaledwie paciorek mówiącego aż do starca siwowłosego wyczekującego od lat zbawienia Pańskiego, i wy, synowie całej Polski, błogosławcie Panu, że dał wam dożyć tego dnia szczęśliwego, w którym odzyskujecie wolność upragnioną w Ojczyźnie polskiej, a wzamian za to szczęście dar tak zacny dajecie Ojczyźnie, Morze Polskie. A chociaż nie ze wszystkiem nasze marzenia się ziściły, chociaż Gdańsk, kiedyś nasz, jeszcze nie jest znowu nasz, ślubujemy w tym dniu uroczystym, że nie spoczniemy, aż i klucz do skarbca Morza Polskiego Gdańsk ukochany znowu będzie nasz.

A błogosławiąc Panu za Jego dobroć względem nas, proście i dziś i po wszystkie dni życia waszego, aby tym zuchom naszym, idącym na szlaki morskie, Matka Niebieska, Królowa Korony Polskiej, ta Gwiazda Morza, patronką była we wszystkich niebezpieczeństwach jazdy morskiej. Błagajcie, żeby Jezus, jak był z apostołami na łodzi podczas burzy morskiej i jednem słowem uspokoił wzburzone siły morskie, tak i był zawsze towarzyszem ratującym naszym marynarzom polskim na wszelkich drogach morskich, po wszystkie nigdy nieskończone czasy panowania polskiego na morzu naszem.

Ku czemu niech posłuży to błogosławieństwo kapłańskie i Boskie, o które i wy, padając na kolana, pobożnem westchnieniem błagać zechcijcie:

A błogosławieństwo Boga wszechmogącego Ojca i Syna i Ducha Św. niech zstąpi na Ciebie, oMrze Polskie, i zawsze niech pozostaje. Amen!

Z teatru

„Nad polskiem morzem", komedja Józefa Rączkowskiego. Teatr Polski. Reżyserja: p. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa. Wykonawcy pp.: Gryf-Olszewska, Królikowska, Liebekówna, Ludwiżanka, Sachnowska, Wierzejska, Wojciechowska, Zasempianka, Boelke, Bracki, Chmielewski, Godlewski, Kondradt, Kostrzeński, Kordowski, Noskowski, Nowacki, Rodziewicz, Tosik.

Rzecz dzieje się na Helu, podczas sezonu. Młodziutki Jerzy flirtuje z rozwódką panią Mery, która chciałaby się za niego wydać, chociaż nie gardzi równocześnie flirtem z kim innym. Warszawski blagier i kombinator Zajdecki konkuruje o przystojną i posażną lwowiankę Jadzię, siostrę Jerzego. Zjawia się mąż rozwódki i uniemożliwia małżeństwo pani Mery z Jerzym, który żeni się z córką poznańskiego przemysłowca, Stasią. Jadzia zaś wychodzi za przystojnego kapitana marynarki handlowej.

Słusznie wystawiono tę rozgrywającą się nad morzem i pełną rozmów o morzu sztukę właśnie teraz, gdy obchodzimy dziesięciolecie odzyskania naszego bałtyckiego pobrzeża. Autor oplótł akcję ustawicznemi wywodami o znaczeniu morza dla Polski, o potrzebie własnej floty itd. i td., wybornie nadając sztuce pożyteczny charakter propagandowy. Będzie to propaganda tem skuteczniejsza, że nie brak tej humoru i satyry, przez co rzecz nabiera lekkości i lepiej przyciągnie widzów. Nieoceniona będzie ta sztuka również dla teatrów po mniejszych miastach i dla bardziej wyćwiczonych scen amatorskich po stowarzyszeniach i stamtąd rozszerzy „myśl morską" na najszersze warstwy, dokąd jeszcze nie dotarła, a przynajmniej nie dotarła tak, jak potrzeba.

Nie będzie to jedyna korzyść. Autor użył barw jasnych, bierze życie optymistycznie i z wiarą w przyszłość, a to również cenne i pożyteczne jako uczciwa tendencja. Wszystko, co autor każe mówić swoim figurom o rzeczach ogólniejszego znaczenia, szerzy ufność w siły moralne i w tradycje narodowe. Życia dodaje wprowadzenie typów z różnych dzielnic, których przeciwieństwa autor traktuje żartobliwie i pojednawczo.

Sztuka podobała się bardzo. Zaraz po pierwszym akcie wywołano hucznie autora, po drugim taksamo — widać było, że publiczność słyszy ze sceny to, czego pragnie. Śmiano się i klaskano ustawicznie, zasypując brawami także wykonawców, którzy z reżyserją na czele odnieśli wielkie zwycięstwo, tworząc typki miłe i zabawne. (Radca Tyralik jest nieoceniony!) Teatr był wysprzedany, kasa zamknięta, wrdać temat morsko - plażowy posiada siłę przyciągającą. W istocie, wszystko przemawia za tem, że powtórzy się z „Nad polskiem morzem" sukces partjotycznego „Wozu Drzymały", który uczynił p. Rączkowskiego znanym w szerokich sferach na długo przedtem, zanim „Polityka i miłość" zdobyły sobie tak głośne powodzenie. (wn)

Wichury i śnieżyce

W Małopolsce i na Kresach Wschodnich wielkie szkody

Warszawa, 9 2. (Tel wł.). — Ubiegłej nocy szalała w Małopolsce huraganowa wichura, która wyrządziła wiele szkód w komunikacji telegraficznej i kolejowej, wywracając słupy wzdłuż torów kolejowych i zrywając połączenia pocztowe.

Warszawa, 8 2. (AW). Wskutek śnieżycy panującej w okręgu krakowskim została przerwana komunikacja telefoniczna między Warszawą i Krakowem, a okolicą. Śnieżyca przerwała także komunikację telegraficzną z Wiedniem, Pragą Czeską, Moskwą i Charkowem. Przez cały dzień wczorajszy padał śnieg w Zakopanem, Krynicy, Krakowie, Tarnopolu, Wilnie, Lidzie i Białymstoku.

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Hallo! Hallo! Radjo Poznań, sala amarantowa,** ul. Słowackiego 21-23. Dziś, dnia 9 bm. o godz. 3 popoł. wielki karnawał dziecięcy. Zabawa — niespodzianki — wesoła komedyjka. Barwny polonez dla dzieci. Zaprasza Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo pod wezw. N. M. P.

SPORT

Hokej na lodzie

„Warta" I. — „A. Z. S." I. Powyższe spotkanie wzbudziło ogromne zainteresowanie, gdyż należy się spodziewać zaciętej gry, ponieważ są to zespoły równorzędne. Zawody te odbędą się dziś o godz. 11.30 na Przepadku.

Kanada — Austrja 0:1. Pierwszą porażkę ponieśli Kanadyjczycy w Europie, ulegając niezasłużenie Austrji. Mecz odbył się przy bardzo złych warunkach lodowych.

Lekka atletyka

Oddział lekko-atletyczny K. S. „Warta" komunikuje, że w nadchodzący wtorek, dnia 11 bm. z powodu rocznego walnego zgromadzenia klubu trening się nie odbędzie.

Narciarstwo

O mistrzostwo Niemiec. W sobotę odbył się bieg 18 km jako pierwsza część biegu złożonego. Mistrz Niemiec z roku ubiegłego Gustaw Mueller wycofał się po 13 km z powodu uszkodzenia buta. Na starcie stanęło 240 zawodników, pomiędzy nimi 60 żołnierzy, którzy biegli 18 km o mistrz wojsk górskich. Trasa była nadzwyczaj ciężka i już po pierwszych pięciu km stromego przejścia wycofało się dużo zawodników, pomiędzy innymi poważny kandydat na mistrza Boeck. Po 15 km wycofał się dalszy czołowy zawodnik niemiecki Dietsche. Zawodnicy, którzy biegu ukończyli, przybyli z małemi wyjątkami zupełnie wyczerpani. Najlepszy czas uzyskał Otto Wahl 1.39:03. 2) Zdzisław Motyka 1.40:31. 3) Krebs 1.40:50. 4) Szostak 1.41:25. Ponieważ Wahl jest słabszy w skokach, nasi zawodnicy mają dość poważne szanse na zdobycie mistrzostwa. Natomiast dobry skoczek Erich Recknagel zajął dopiero 15 te. Walter Glass i Lanschner nawet dalsze miejsca, lecz będą mimo to najpoważniejszymi konkurentami naszych zawodników. (Radjo.)

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, w niedzielę o godz. 15 po cenach zniżonych „Verbum nobile" i „Wesele na wsi". W poniedziałek, 10 bm. „Hrabina Marica". We wtorek, 11 bm. „Księżniczka dolarów".

Premjera opery „Szwanda dudziarz" odbędzie się w środę, 12 bm.

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś o godz. 15 popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych wypełni piękna bajka dla dzieci „Kopciuszek" Walewskiego. Wieczorem uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 10-lecia odzyskania Morza Polskiego. Odegrana będzie po raz drugi ostatnia nowość repertuarowa J. Rączkowskiego pt. „Nad polskiem morzem" na której na wczorajszej premjerze teatr był przepełniony. Jutro komedja Kelemena „Komedja o prawdzie".

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś popołudniu „Świt, dzień i noc" rozkoszna komedja Nicodemiego, ciesząca się już wprost legendarnem powodzeniem z pp. Malicką i Węgierką. — Wieczorem po raz ostatni „Trio", w którem pp. Malicka, Węgierko i Sawan pożegnają się na czas dłuższy z publicznością Poznania.

Od jutra, poniedziałku wchodzi na afisz po krótkiej przerwie, spowodowanej występami gości warszawskich, znowu emocjonująca sztuka Edgara Wallace'a p. tyt. „Ten, który zmienił nazwisko", której doskonale stopniowana akcja utrzymuje widza w ciągłem napięciu i nie pozwala mu ani na chwilę domyślać się rozwiązania. Koncertowa gra całego zespołu z pp. Cieszkowską i Chmurkowskim na czele uwypukla i podkreśla wszystkie sensacyjne momenty tej świetnej sensacji.

Notowania dewiz z dnia 8 lutego 1930

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. i cznej.

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł	—	57.63	46.65	43.38	11.25	—	378.05	58.05	79.50
Poznań	8	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81.33	—	—	—	656.50	—	—
Berlin	6	212,34	100 R. M.	—	122.746	—	20.90	23.89	609.—	806.30	123.71	169.95
Belgja	3½	123.94	100 belg.	—	—	58.265	34.50	13.93	355.50	—	72.17	98.79
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.490	818.—	0.60	—	19.93	3.08	4.21
Budapeszt	7½	155.90	100 pengo	—	—	73.10	27.83	17.48	—	567.95	90.56	123.96
Holandja	4	358.31	100 gld. hol.	357.95	—	167.81	12.12	40.13	1024.—	—	207.85	284.49
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	111.90	18.18	26.75	—	—	138.50	188.45
Londyn	5	43.38	1 funt szterl.	43.38	25.01	20.341	—	4.86	124.13	164.12	25.19	34.48
Nowy York	4	9 91 41	1 dolar	8.90	—	418.15	486.47	—	25.52	33. 4	517.90	708.95
Paryż	3	172.—	100 fr. franc	34.96	—	16.3 5	124.12	3.92	—	132.33	20.30	27.80
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.38	—	12.37	164.37	2.95	75.50	—	15. 2	20.97
Rzym	7	172.—	100 l.	46.70	—	21.885	92.91	5. 3	133.60	178.49	27.11	37.13
Szwajcarja	3½	172.—	100 fr. szwajc.	172.17	—	80.755	25.19	19.31	492.25	661.52	—	135.85
Sztokholm	4½	238.88	100 k. szw.	—	—	112.18	18.18	26.74	—	—	139.01	190.20
Wiedeń	7½	125,43	100 szyling	125.53	—	58.885	34.55	14.04	—	475.15	72.91	—

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Redakto: odpowiedzialny: Stefan Wyrzykowski.

Jak pracuje wydział gospodarczy „Bratniej Pomocy“ U. P.

Najpoważniejsza agenda „Bratniej Pomocy“ — Organizacja wydziału — Zmiana lokalu — Nowoczesne urządzenie kuchni i bufetów — Naukowa organizacja pracy — Kierownictwo i personel wydziału — Działalność wydziału — Pomoc społeczeństwa wielkopolskiego — Bufet na balu „Bratniaka“

Wydział gospodarczy jest najpoważniejszą agendą „Bratniej Pomocy“; wskazują na to jego obroty roczne, wynoszące w 1929 roku 806.884,92 zł. W porównaniu z obrotem z roku 1928, który zamykał się sumą 574.849,62 zł jest to bardzo znaczny postęp.

Działalność wydziału gospodarczego obejmuje prowadzenie kuchni akademickiej i świetlicy, oraz Klubu Akademickiego znajdującego się przy św. Marcinie 40.

W początkach roku 1929 kuchnia mieściła się w podziemiach Zamku, gdzie szczupłość miejsca i brak nowoczesnych urządzeń 'były dużą przeszkodą w normalnem funkcjonowaniu tej agendy. Zmiana lokalu nastąpiła w dniu 26 kwietnia 1929 r., kiedy to wydział gospodarczy przeniósł się na Wały Leszczyńskiego 6.

W nowem pomieszczeniu kuchnia otrzymała staraniem Wojewódzkiego Komitetu dla Spraw Pomocy Polskiej Młodzieży Akadem. lokale, wyposażone w nowoczesny sprzęt kuchenny, jak w kotły gazowe o objętości łącznej 1.500 l., paleniska i piecyki gazowe, kanalizację i urządzenia, dzięki którym posiada przez cały dzień ciepłą wodę. Już własnemi siłami „Bratnia Pomoc“ poczyniła dalsze inwestycje, w których rzędzie należy wymienić chłodnię elektryczną (największą w Poznaniu) systemu „Trigadaire“ do przechowywania produktów spożywczych w większej ilości, maszynę do mycia talerzy (28 talerzy na minutę), maszyny rzeźnickie, umożliwiające utrzymywanie własnej przetwórni mięsnej. Jadalnię kuchni stanowi obszerna, wysoka sala na 250 osób.

Jeśli chodzi o świetlicę, to ta wyposażona jest w szklany higjeniczny bufet. „Expresso“ do kawy i herbaty, oraz bemary o 6 kociołkach.

Klub Akademicki (św. Marcin 40) uległ gruntownemu odnowieniu i jest zaopatrzony w pianino i bilard.

Nowoczesne urządzenie kuchni przyczynia się w dużej mierze do zmniejszenia kosztów gospodarowania. Poza tem kierownictwo wydziału stara się przez realizację postulatów naukowej organizacji pracy koszta administracji zredukować do minimum. Praca personelu jest ściśle wyznaczona, każdy ma zadanie jasno i dokładnie określone, pracuje się na zmianę. Dostateczną ilustracją wysiłków kierownictwa wydziału, zmierzających do zwiększenia intensywności jego poczynań, są tabele kalkulacyjne, sporządzone przy pomocy dwóch rodzajów wykresów, mających na celu ułatwienie dokładnego przeprowadzenia kalkulacji obiadów i kolacyj: a) wykresy, wykazujące ilość spożytych porcyj w każdym dniu, b) wykresy kalkulacyjne cen obiadów i kolacyj. Wykresy te są niezmiernie interesujące, wykazują bowiem pewne stałe prawidłowości i są niejako kroniką życia studenta.

Pierwszy rodzaj wykresów a) wskazuje, że w niedzielę obiadów idzie mniej — tłumaczy się to tem, że w dzień świąteczny student woli zjeść obiad w restauracji — a także wyjazdami studentów na prowincję do domu. W czwartki natomiast obiadów wydaje się więcej.

Należy sobie to tłumaczyć przyjazdem w ten dzień studentów z prowincji na seminarja (obecność obowiązkowa). Z wykresu kolacyj widać, że w święta kolacyj spożywa się więcej; studentom bowiem w dni te samym się jej robić nie chce. Wykresy kalkulacyjne b) obiadów i kolacyj wykazują, że wraz ze wzrostem ilości obiadów i kolacyj idzie obniżenie kosztów i zwiększenie zysku i naodwrót.

W wydziale pracuje ogółem 26 osób — kierownictwo wydziału spoczywa w rękach kierownika, studenta, członka zarządu „Bratniej Pomocy“, do którego należy ogólna gospodarka i prowadzenie kasy. Techniczną stroną kieruje zarządca - fachowiec. Magazyn kuchni, Klubu i świetlicy prowadzi magazynier, student. Z fachowych sił należy jeszcze wymienić kucharza, gosposię i rzeźnika.

W obrębie roku 1929 wyróżnić można, jeśli chodzi o działalność wydziału, okres normalnego roku akadem. i czas trwania P. W. K., kiedy to wydział był również czynny. W normalnym czasie kuchnia wydawała przeciętnie 1.200 obiadów i 250 kolacyj. W okresie P. W. K. cyfra wydawanych obiadów nie utrzymywała się na jednym poziomie, przyczem maksimum wynosiło 2.600 obiadów. Czas wydawania obiadów wynosi trzy godziny. Obiad składa się z trzech dań: zupy z chlebem, mięsa z jarzyną i kompotu lub leguminy. Na kolację dostaje się herbatę, chleb (w drobnej ilości) i mięso z jarzyną. Cena obiadu i kolacji jest jednakowa i wynosi 1 zł. W ciągu 1929 r. wydano obiadów i kolacyj 310.207 (w tem kolacyj — 58.791). Z obiadów korzysta od 50 — 60 proc. studentów, członków „Bratniej Pomocy“.

W 1929 roku wydział gospodarczy urządził w czasie świąt Bożego Narodzenia wigilję i w okresie świąt Wielkiejnocy święcone dla swych członków, pozostałych w Poznaniu. W czasie wystawy wydział zorganizował przyjęcie dla wycieczki studentów z Czechosłowacji, bankiet dla zjazdu aptekarzy i konferencji Międzynarodowej Konfederacji Studentów. W okresie tym korzystali również uczestnicy niemal wszystkich zjazdów z kuchni akademickiej, wyrażając zadowolenie z jej taniości i dobrego przyrządzenia potraw.

Społeczeństwo wielkopolskie w 1929 r. pośpieszyło z darami dla kuchni, jednak nie w stosunku proporcjonalnym do zapotrzebowania wydziału.

Ostatnio wydział gospodarczy zajmował się przygotowaniem bufetu na bal „Bratniej Pomocy“, odnosząc pełen sukces.

Powyższych informacyj udzielił uprzejmie „Życiu Młodzieży Akademickiej“ kierownik wydziału gospodarczego kol. Stanisław Janiszewski, I-wiceprezes „Bratniej Pomocy“.

STATYSTYKA studentów Uniwersytetu Poznańskiego w r. b.

WYDZIAŁ:	Studenci	Wolni słuchacze	Razem
Prawno-Ekonomiczny	1.534	6	1.540
Lekarski	789	—	789
Humanistyczny	835	36	871
Matematyczno-Przyrodniczy	523	8	531
Oddział Farmaceutyczny (przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym	249	—	249
Rolniczo-Leśny	453	2	458
	4.336	52	4.438

Ukonstytuowanie się nowego Poznańskiego Komitetu Akademickiego

Dnia 4. bm. odbyło się w lokalu P. K. A. pierwsze konstytucyjne zebranie członków nowego Poznańskiego Komitetu Akademickiego. W zebraniu tem wzięli udział delegaci z wyboru kol. kol. Smoczkiewicz Marjan, Koziciński Jan, Kajkowski Zbigniew, Dabiński Marjan, oraz następujący wiryliści: kol. kol. Stanisław Janiszewski — jako reprezentant „Bratniej Pomocy“, Roman Gierszewski, prezes P. K.-M. — jako reprezentant Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego, Jan J. Sajdak, prezes Koła Prawników i Ekonomistów — jako reprezentant Konferencji Kół Naukowych, Lech Neyman, wiceprezes A. Z. S-u — jako reprezentant A. Z. S-u, Celestyn Graszewicz, prezes Związku Kół Prowincjonalnych — jako reprezentant tego Związku.

O godz. 16,15 ustępujący prezes P. K. A. kol. A. Lisewski zagaił zebranie uznając je za prawomocne, poczem oznajmił, iż zebranie to ma wyłonić nowe prezydjum, którego skład podlega zatwierdzeniu przez Naczelny Komitet Akademicki. W zarządzonych wyborach wybrano jednogłośnie nowe prezydjum w następującym składzie:

Prezes — Zbigniew Kajkowski (U. P.), wiceprezesi — Jan Koziciński (W. S. H.) i Marjan Smoczkiewicz (U. P.), sekretarz — Jan J. Sajdak (U. P.), skarbnik — Józef Mertka (W. S. H.).

Po wyborze prezydjum przystąpiono do podziałów referatów, które rozdzielono następująco: referat prasowy — Dabiński Marjan (W. S. H.), referat wojskowy — Koziciński Jan (W. S. H.), referat zagraniczny — Gierszewski Roman (U. P.), referat kresowy — Kończal Feliks (U. P.), referat społeczny — Smoczkiewicz Marjan (U. P.).

Natychmiast po zatwierdzeniu przez Naczelny Komitet Akademicki co ma nastąpić w najbliższych dniach — Poznański Komitet Akademicki w wyżej wymienionym składzie rozpocznie swoje urzędowanie.

Apel

Jeśli wśród ogółu młodzieży akademickiej przejawia się troska o zdrowie życia narodowego z nadzwyczajną siłą, to nie od rzeczy będzie wskazać na jedną chorobę społeczną, której w imię zdrowia narodu należy wydać zdecydowaną walkę. Chodzi o alkoholizm.

Wychowanie zdrowych, dodatnich typów społecznych, sprawność fizyczna, sport, higjena rasy, eugenika, problemy, o których myśli i nad któremi pracuje elita, nie da się pomyśleć bez unikania trucizn w rodzaju alkoholu.

Dlatego też zwracamy się do koleżanek i kolegów, myślących trzeźwo i zdrowo z gorącym apelem, by zastanowili się nad powyższem zagadnieniem i zabrali się do wspólnej pracy zwalczania klęski społecznej. Wszystkie organizacje akademickie uniwersytetu i W. S. H. prosimy o zainteresowanie swych członków kwestją walki z alkoholizmem. Literaturą przedmiotu i informacją służy Związek Akademików Abstynentów, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26, I p.

Zebranie Rady Delegatów Zrzeszenia Akademickich Kół Prowincjonalnych

W środę, dn. 29 stycznia w 27 sali Coll. Minus obradowała Rada Delegatów Zrzeszenia Akadem. Kół Prowincjonalnych pod kierownictwem kol. Miecz. Putza, którego powołano na to stanowisko z powodu nieprzybycia prezesa rady.

Delegaci wysłuchali sprawozdania z Ogólnopolskiego Zjazdu Kół Prowincjonalnych w Warszawie, wypowiedzieli się w sprawie pracy społecznej Kół Prowincjonalnych, składek do Zrzeszenia, wszczęcia w rektoracie starań o przyznanie Zrzeszeniu lub kołom poszczególnym prawa wstrzymania dyplomów kolegom w razie nieuiszczenia zobowiązań finansowych itd.

W ożywionej dyskusji padały zarzuty nierćbstwa pod adresem zarządu, ten zaś swą mało intensywną działalność tłomaczył brakiem poparcia materjalnego i moralnego ze strony kół. Sekretarzował kol. Antoni Malenda.

Walne zebranie Koła Polonistów U. P.

W niedzielę, dn. 26 stycznia odbyło się w sali 22 Coll. Minus walne zebranie Koła Polonistów U. P. Zagaił zebranie kol. prezes C. Szulczewski, poczem na przewodniczącego powołano kol. F. Brzeskwiniewicza na wiceprzewodniczącego kol. Z. Skierskiego, zaś na sekretarzy kolegów W. Kochańskiego i Zdz. Dolatkowskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zebrania prezes ust. zarządu kol. C. Szulczewski złożył sprawozdanie z jego działalności. Poczynania zarządu szły głównie w kierunku zorganizowania pracy wewnętrznej Koła, choć nie zapominano i o inych dziedzinach. W tym właśnie celu powołano do życia 8 sekcyj, które pracowały nad zagadnieniami, wchodzącemi w skład egzaminu magisterskiego. Poza tem urządzono dwa zebrania informacyjne, zebranie naukowe, ogólne dyskusyjne w sprawie reformy studjów polonistycznych, w sprawie zmiany statutu Koła, — wreszcie towarzyską „kawkę“. Zorganizowano również osiem odczytów, wzgl. recytacyj publicznych, w których m. i. brali udział: kurator Koła prof. T. Grabowski, Karol Hubert Rostworowski, Emil Zegadłowicz.

Ważnem wydarzeniem dla Koła było nadanie członkostwa honorowego Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu i Emilowi Zegadłowiczowi, oraz urządzenie 10-lecia, z którego okazji odbyła się akademja w auli uniwersyteckiej i wydano księgę pamiątkową.

Sprawozdanie zarządu gorąco oklaskiwano. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i uchwaleniu absolutorjum dla ustępującego zarządu oraz po przeprowadzeniu dyskusji przystąpiono do wyboru władz Koła. Wybory dały wynik następujący: Do zarządu powołano kol. kol. Mirtyńskiego Zb. — jako prezesa, Groszyńskiego K. — jako wiceprezesa, Mierzejewską H. i Kozę Marjana — jako sekretarzy, Rojewską L., Budzyńską J Lewandowskiego K. i Jańczaka St. W skład komisji rewizyjnej weszli kol. kol.: Brzeskwiniewicz F., Szulczewski C., Skierski Z.

Z organizacyj akademickich

— **Akademickie Koło Wilnian.** Celem Akademickiego Koła Wilnian jest związanie członków węzłami sympatji koleżeńskiej przez serdeczne, szczere, pełne radości i bezpośredniości współżycie, oraz kultywowanie w gościnnych podwojach piastowskiej wszechnicy pięknych tradycyj Filomatów.

Na ostatniem walnem zebraniu Koła, odbytem wniu 26 zm. pod przewodnictwem kol. J Leżeńskiego, powzięto szereg uchwał, które inaugurują nowy okres rozwoju stowarzyszenia I tak m in postanowiono schodzić się w czwartki w kawiarni „Pomorzanka“ (ul. 27 Grudnia) między godz 19—21, otwierać i zamykać zebrania organizacji odśpiewaniem pieśni filareckiej, przesyłać sprawozdania z prac Koła, innym środowiskom i prasie wileńskiej, wszcząć starania o uzyskanie bezpłatnych pism wileńskich.

Poczynania nowowybranego zarządu z prezesem ks. A. Mościckim na czele pójdą w kierunku stworzenia warunków dla jaknajwiększego zżycia członków. Prezesem komisji rewizyjnej obrano przewodniczącego walnego zebrania.

A. Z. S.

Dyżury zarządu Akademickiego Związku Sportowego odbywają się codziennie od godz. 6—18 w lokalu własnym, Wartownia — Zamek.

Przy AZS istnieją sekcje: bokserska, hokeju na lodzie, gier sportowych (siatkówka, koszykówka) i lekkoatletyczna, tenisowa i wioślarska. Zarząd.

KULTURA FIZYCZNA

Piękny rozwój „Warty"

Aby naszym czytelnikom dać pogląd na całokształt pracy i rozwoju K. S. „Warta", jednego z czołowych klubów sportowych w Polsce w roku ubiegłym, przed jego walnem zebraniem (w dn. 11. bm.) — zwróciliśmy się do p. dyr. Głowackiego wiceprezesa „Warty" z prośbą o udzielenie nam szczegółowych danych.

— Jak się przedstawia rozwój klubu pod względem sportowym? pytamy.

— Rozwój klubu w ubiegłym roku — rozpoczyna p. dyr. Głowacki — był bardzo znaczny i osiągnęliśmy nawet nadspodziewane sukcesy. Zacznę od piłki nożnej — nie dlatego, bym uważał ten sport za najidealniejszy, lecz z tej przyczyny, że wywalczenie mistrzostwa polskiej ligi piłkarskiej oceniam jako najcenniejszą zdobycz klubową. Ponadto tę dziedzinę uprawia się najdawniej w klubie. Osiągnięcie zaszczytnego tytułu mistrza Polski wymagało specjalnego wysiłku fizycznego przy obecnym systemie rozgrywek ligowych, a częste i dalekie rozjazdy stanowią nielada trudność do przezwyciężenia już chociażby ze względów urlopowych. Twierdzenie, że mistrzostwo to zdobyliśmy rzekomo na „zielonym stoliku" nie wytrzymuje krytyki, bowiem protest zgłoszony przeciw zawodom z „Turystami" wysłany został w okresie, kiedy nie można było określić nawet w przybliżeniu kto zdobędzie mistrzostwo. Zaważyły właściwie ostatecznie nasze 7 punktów uzyskanych w czterech końcowych spotkaniach, z których trzy rozegrano w dodatku na obcych boiskach.

Aby dać drużynie możność zmierzenia się z przeciwnikami zagranicznemi o wyrobionej marce, sprowadziliśmy w ubiegłym roku szereg pierwszorzędnych zespołów, z których wspomnę chociażby o słynnym „Ujpesti", zdobywcy puharu środkowo-europejskiego. Wyniki z temi drużynami zasługują niemniej na uznanie, gdyż większość zakończyła się naszem i to bezapelacyjnem zwycięstwem. Przegrane z „Ujpesti" uważać można również za sukces, bowiem w tym tygodniu mieliśmy aż cztery mecze, z których dwa we Lwowie. Pozostałe nasze zespoły również mogą poszczycić się poważnemi sukcesami. Po raz wtóry p. in. zdobyliśmy puhar redakcji „ABC", a jako całość brała nasza drużyna udział w meczu Poznań—Kraków, wygrywając go.

W lekkiej atletyce, tej królowej sportów, nasza sekcja pod sprężystem oraz energicznem kierownictwem p. Szyca poczyniła dzięki systematycznemu treningowi i stopniowemu dobieraniu przeciwników bardzo poważne postępy. Największym sukcesem jest tu bezsprzecznie zdobycie dwóch rekordów Polski przez Heljasza w pchnięciu kulą dowolnie i oburącz oraz pamiętny piękny mecz z „Polonją" warszawską, który przegraliśmy coprawda, ale tylko z różnicą dwóch punktów (66:64). Specjalnie chciałbym tu podkreślić wyczyn Heljasza; ma on go do zawdzięczenia systematycznemu treningowi i silnej woli, oraz wytrwałości, co uwidoczniło się w stopniowej poprawie wyników. Heljasz może być wzorem dla wszystkich lekko-atletów, którzy chcą odpowiednio wyzyskać swoje zdolności.

Przypływ członków do sekcji w ubiegłym roku wzrósł w stosunku do poprzedniego o 35 proc. wśród zawodników i 25 proc. wśród zawodniczek. Poważniejszych spotkań w oddziale żeńskim — jego praca zasługuje również na podkreślenie — nie mogliśmy zorganizować ze względów finansow., urządzono jednak kilka spotkań klubowych, a korzystając jedynie z pobytu zawodniczek czeskich w Warszawie sprowadzono je do Poznania

Równolegle z sekcją lekkoatletyczną rozwija się nadzwyczaj pomyślnie oddział gier sportowych, w którym obecnie już uprawia się prawie wszystkie dziedziny, a więc: siatkówkę, koszykówkę, szczypiorniak i hazenę (czeską grę narodową). Co do koszykówki, to możemy zanotować zdobycie mistrzostwa kl B przez naszą drugą drunę, która nie przegrała żadnej gry z 9 spotkań uzyskując stosunek koszy 300:56

Wspaniałe wyniki osiągnęliśmy dzięki sprężystej organizacji i wytrwałej pracy treningowej w pięściarstwie; mogę tu też śmiało powiedzieć, że rok ubiegły zakończył się naszym pełnym sukcesem. Z wysłanych na mistrzostwa Polski czterech zawodników wszyscy wracają jako zwycięzcy. Zdobywamy dalej mistrzostwa drużynowe. Świetne wyniki uzyskujemy w spotkaniach towarzyskich z klubami zagranicznemi, o których sprowadzenie obecnie łatwiej niż w innych dziedzinach. Podkreślić też chciałbym z pośród tych wyników wspaniałe zwycięstwa naszych dzielnych pięściarzy nad „Teutonią" berlińską, Lipskiem i Pragą (w ostatnich dwóch wypadkach były to spotkania międzymiastowe). Wreszcie mistrzostwa okręgowe za rok ubiegły zdobywamy w 6 wagach. Słowem nasza sekcja pięściarska rozwija się bardzo pomyślnie, a sukcesy „asów" przyciągają coraz to większe zastępy amatorów pięściarstwa z pośród młodzieży. Do zanotowania mamy tylko utratę jednego zawodnika, Głona, który wyjechał z Poznania.

W tennisie poważniejszej roli w roku ubiegłym nie odegraliśmy. Przyczyny tego szukać należy w nieodpowiedniem położeniu naszych kortów. Poprawa może nastąpić wówczas, gdy do dyspozycji naszych zawodników będą korty przy stadjonie miejskim.

Młoda nasza sekcja pływacka w tym roku bardzo starannie przygotowywała się do przyszłych zawodów; jestem przekonany że i w tym pięknym a zdrowym sporcie w niedalekiej przyszłości wykażemy postępy oraz sukcesy. Sekcja znajduje się pod kierownictwem por. Cendlaka, który należycie dba o sportowe i fachowe wychowanie swoich adeptów.

Istniejący od dóch lat oddział kolarski poszczycić się może również sukcesami. Wspomnę tylko o zdobycie puharu przechodniego „Savoy" przez naszego zawodnika Jachimowicza. Jako jedyny kolarz poznański nasz członek Busza ukończył „bieg dokoła Polski"; poza tem braliśmy czynny i częsty udział w licznych miejscowych imprezach, zdobywając kilka czołowych miejsc. Podzielam też zupełnie zdanie naszych cyklistów, iż brak toru w znacznej mierze hamuje należyty rozwój kolarstwa, nie dając okazji oglądania publiczności tak emocjonujących i ciekawych wyścigów.

Wreszcie chciałbym jeszcze wspomnieć, że w klubie utworzono z końcem ubiegłego roku oddział sportów zimowych. Niestety tylko mogę stwierdzić ten fakt, ponieważ zimy dotychczas właściwie nie mieliśmy. Dlatego też zawodnicy nasi wraz hokeistami KŁP., który wstąpił gremjalnie do „Warty", nie mogli wykazać swoich umiejętności.

— Jak się przedstawia Panie Dyrektorze strona finansowa?

— W tej sprawie niewiele pomyślnego mógłbym powiedzieć. Brak większych subwencyj (w roku 1928 dostaliśmy około 23.000 zł, a w roku ubiegłym tylko 3 1/2 tys.) zwiększone wydatki oraz inwestycje na boisku, koszty zaangażowania trenera piłkarskiego — nie pozwoliły nam zamknąć bilansu z zyskiem. Dochody z urządzanych imprez, na które liczyliśmy, zwłaszcza w czasie PWK. nie przyniosły spodziewanych rezultatów a napływ publiczności w okresie wystawy nie był większy niż zwykle.

— A sprawy organizacyjne?

— Organizacyjnie klub nasz, śmiem twierdzić, stoi na jednem z czołowych miejsc w kraju. Liczba członków pod koniec roku wynosiła 810, gdy na początku mieliśmy ich 664; uczestników (młodzieży) było 359—386. Posiadamy jak już wyliczyłem kolejno 7 sekcyj.

— Jakie są, Panie Dyrektorze, widoki i plany na przyszłość?

— Wiedząc, że zdobycie mistrzostwa piłkarskiego Polski wymaga od nas specjalnego przygotowania i należytej reprezentacji nazewnątrz zamierzamy przyszły rok specjalnie poświęcić spotkaniom międzynarodowym, z uwzględnieniem naturalnie meczy ligowych. Chcąc występować na szerszej arenie trzeba się było postarać o wczesne nawiązanie stosunków z klubami zagranicznemi. Zamierzamy więc wyjechać w lipcu do Łotwy i Estonji (Ryga i Tallin) a ponadto poczyniliśmy starania o rozegranie meczy z klubami niemieckiemi, węgierskiemi, szwedzkiemi i francuskiemi, sprowadzając stopniowo do Poznania coraz to lepsze drużyny, aby publiczności dać możność oglądania rzeczywiście pierwszorzędnych spotkań.

W pięściarstwie również czekają nas atrakcyjne mecze, które bezpośrednio nie organizujemy, jednak bierzemy w nich wydatny udział. Więc za tydzień (16. bm.) zjeżdża do Poznania świetna drużyna z Monachjum, czekają nas mistrzostwa indywidualne okręgowe oraz Polski. Wreszcie należy wspomnieć o drużynowem mistrzostwie i o.tem, że przygotowujemy liczne wyjazdy naszych zawodników do Niemiec, Czechosłowacji oraz Węgier. Muszę powiedzieć, że lękam się naprawdę nieco, biorąc pod uwagę wielką liczbę spotkań, bowiem o skaleczenie zawodnika w pięściarstwie nie trudno, a w podobnym wypadku nie mogliby oni bronić należycie barw klubowych i polskich. Jestem przekonany, że ten zdrowy i tak męski sport w ostatnich miesiącach ubiegłego roku dzięki licznym sukcesom naszych pięściarzy definitywnie zdobył sobie wstępnym bojem publiczność. która w przyszłości również nie poskąpi nam swej sympatji i pomocy.

Dla zwolenników lekkiej atletyki i celem propagowania tej dziedziny sportu wśród młodzieży poczyniliśmy również starania, aby w roku bieżącym wystąpić na szerszej arenie. Planuje się p. in. niespodziankę dla Poznania w postaci międzynarodowych zawodów długodystansowych z udziałem conajwybitniejszych sił polskich, czeskich, niemieckich, a nawet może króla biegaczy Nurmiego.

Własny narybek we wszystkich dziedzinach sportu wychowany z pośród szeregów naszej młodzieży daje na przyszłość rękojmię dalszego rozwoju i jestem pewny, że przy współpracy oraz pomocy prasy, która w znacznym stopniu przyczynia się do rozwoju sportu na naszym gruncie — wyniki dotąd osiągnięte będą bodźcem do nowych sukcesów a one również przyjdą. Wyrażam nadzieję, że publiczność sportowa w dalszym ciągu okaże nam swoją sympatję, przybywając tłumnie na imprezy „Warty", których, jak już wspomniałem pokrótce, będzie dużo i to istotnie atrakcyjnych.

Trzydziestolecie pracy prof. Piaseckiego

III.

Działalność Piaseckiego jako generalnego inspektora wychowania fizycznego w szkołach wschodnio małopolskich przypada już na drugie dziesięciolecie jego pracy, noszące odmienny od pierwszego charakter, ale też pozostaje z tem w ścisłym związku. W tym bowiem drugim okresie na czoło zabiegów Piaseckiego wysuwa się kształcenie wychowawców w zakresie wychowania fizycznego, i to tak tych, którzy mają ten dział wyłącznie prowadzić, jak i całego ogółu nauczycielstwa, który powinien być z wagą wychowania fizycznego obeznany i do niego dopomagać. Pole do osiągnięcia tego celu otwarło się przed Piaseckim z chwilą, gdy w r. 1909 został docentem Uniwersytetu lwowskiego na Wydziale lekarskim. Wprawdzie ze względów formalistycznych nie mógł zostać docentem wychowania fizycznego, bo ministerstwo wiedeńskie, gdyby nawet uznało samodzielność tej gałęzi nauczania uniwersyteckiego, nie byłoby dopuściło, aby takie wykłady odbywać się mogły w uniwersytecie polskim, zanimby się na to zdobył choćby jeden z uniwersytetów niemieckich w Austrji. Ale chociaż Piasecki nosił tytuł docenta tylko higjeny szkolnej, to jednak w jej ramach prowadził także całkowity kurs wychowania fizycznego, osiągając upragniony cel, bo prócz studentów medycyny uczęszczali na te wykłady, i to w większości, studenci filozofji, w przyszłości więc profesorowie szkół średnich. Tej działalności dydaktycznej nie przerwała wojna, bo zagnany losem do Kijowa, wykłada Piasecki dalej oba przedmioty: higjenę szkolną i wychowanie fizyczne w powstałem tam wtedy Polskiem Kolegjum uniwersyteckiem, które miało być zawiązkiem polskiego uniwersyteckiego Wydziału filozoficznego. I w tym okresie, zarówno w przedwojennej jego części, jak i między rokiem 1914 a 1918, nie zaniedbuje jednak Piasecki ani pracy piśmienniczej, ani społeczno-organizatorskiej, ani stosunków zagranicznych. Uczestniczy między innemi w Paryskim Kongresie wychowania fizycznego w r. 1913 i w tymże czasie organizuje sekcję polską przy Międzynarodowym Instytucie wychowania fizycznego. W czasie zaś wojny w Kijowie współdziała w akcji kolonij letnich dla młodzieży i opracowuje doskonały dla nich regulamin, obejmujący nietylko wychowanie fizyczne, ale całą stronę organizacyjną i ogólno-wychowawczą. Do długiego już szeregu publikacyj Piaseckiego z pierwszego okresu, wśród których największą był podręcznik p. t. „Zasady wychowania fizycznego" (1904), wydany w czeskim przekładzie przez Vondracka (1908), przybyły w tym drugim okresie liczne nowe, z większych — poza wspomnianym już podręcznikiem harcerstwa w dwu wydaniach — rozdział o fizjologji ruchów w dziele p. t. „Fizjologja człowieka" prof. Becka i Cybulskiego (1915) i podręcznik zabaw i gier ruchowych, w dwu wydanach.

Piłka nożna w Polsce w 1929 r.

Omawiane stanowiska klubów w tabeli uważamy za zbędne, gdyż obszernie traktowaliśmy poszczególne spotkania w ciągu sezonu. Takiej gmatwaniny jak w ubiegłym sezonie jeszcze nie było i zapewne się więcej nie powtórzy. Nawet po ukończeniu rozgrywek nie wiadomo jeszcze było kto zostanie mistrzem, a który klub spadnie obok „IKS" do A-klasy. Przyczynił się do tego w niemałej mierze również t. zw. rozszerzony zarząd, a zwłaszcza delegaci klubów, którzy odraczali sprawę z tygodnia na tydzień. Podkreślamy jedynie z naciskiem, że mistrzostwo zdobyła zupełnie zasłużenie „Warta", która od szeregu lat zajmowała czołowe miejsce w tabeli wykazując tem samem najrówniejszą formę. Zwyciężyła ona w 15 spotkaniach remisując 3, przegrywając 6, przy stanie bramek 58:33, zdobytych punktów 33, a straconych 15. Teraz powinna za wszelką cenę dążyć do tego, aby zdobyte mistrzostwo utrzymać w bardziej bezapelacyjny sposób.

V.

Do finałowych rozgrywek o wejście do ligi stanęły w tym roku cztery drużyny, mistrzowie grup: pierwszej — „ŁTSG." Łódź, drugiej — „Naprzód" Lipiny, trzeciej — „Lechja" Lwów i czwartej — „Ognisko" Wilno. Podczas gdy ostatni, t. j. wileńskie „Ognisko" spełniało tylko rolę dostarczyciela punktów, nie wygrywając żadnego z sześciu spotkań — pozostałe trzy drużyny były zespołami zupełnie równorzędnemi.

Początkowo faworyzowano lwowska „Lechję", która pokonała w pierwszem kole zdecydowanie swych przeciwników, a mianowicie: „Naprzód" 3:1, „Ognisko" 4:0 i „ŁTSG." 6:2. Lecz w drugiej serji drużyna ta nie wytrzymała wysiłku fizycznego, ulegając w spotkaniu rewanżowem w Łodzi 1:3, oraz „Naprzodowi" 0:2. Szanse tych trzech zespołów z każdym tygodniem wyrównywały się, tak, że aż do 15 grudnia t. j. do meczu „ŁTSG." — „Naprzód" niewiadomo było, kto wejdzie do ligi. Dopiero zwycięstwo łodzian w tem spotkaniu w stosunku 2:1 wyjaśniło sytuację, gdyż ostatni mecz w Łodzi z „Ogniskiem" uważano zgóry za wygrany dla „ŁTSG." Tak się też stało i wreszcie po dwuletnich wysiłkach łodzianie znaleźli się w lidze. Dopisało im w ubiegłym sezonie szczęście, na brak którego coprawda i roku 1928 skarżyć się nie mogli. Bowiem już wówczas w rozgrywkach o mistrzostwo grupy z „Pogonią" poznańską zwyciężyli więcej dzięki szczęściu, niż zasłużenie; obecnie pokonanie „Legji" należy zaliczyć nawet do objawów przypadkowych, gdyż i w Poznaniu i Łodzi była ona lepsza.

Można zatem żywić nadzieję, że na przyszły rok nasz mistrz klasy A wejdzie również do finału spotkań międzygrupowych i — kto wie — czy również nie otworzy się przed nim wrota ligi... Trzeba tylko pracować no i... mieć gdzie trenować, zatem boisk, boisk i jeszcze raz boisk!

ŻYCIE SOKOLE

Dzieje Sokolstwa w Łodzi

III

Od 1906 r. zatem pracuje Sokół w Łodzi już całkowicie konspiracyjnie, mimo to skupia w swych szeregach coraz więcej zwolenników; urządza wieczornice, ideę sokolą przenosi do organizacyj robotniczych i śpiewaczych, jak „Jedność", „Lira" i „Arfa".

W r. 1907 wybrano zarząd „Arfy", który był faktycznym zarządem T. G. „Sokół" w Łodzi. Od tego czasu organizacja rozwija się coraz silniej. Życie towarzyskie społeczeństwa polskiego grupowało się niemal w całości w „Sokole". Jednak tak jak we wszystkich organizacjach, tak i tu nastąpiły tarcia, które doprowadziły do mało znaczącego rozłamu. Utworzono II-gie gniazdo.

Dopiero w 1909 r. nastąpiło porozumienie i powstał w zakładzie p. Surowieckiego pierwszy kurs dla przewodników z okręgu pod kierunkiem p. Bodalskiego.

Nie ustawając w usiłowaniach celem zdobycia podstaw do dalszego rozwoju pracy sokolej i utrzymując ciągły kontakt z władzami sokolemi w Warszawie uzyskano w lipcu 1909 r. nowy lokal z salą gimnastyczną, wybudowaną przez właściciela nieruchomości przy ul. Nawrot 23, Jana Salma, za współdziałaniem p. Waszkiewicza, który był naczelnikiem okręgu. W gnieździe naczelnikiem został p. Antoni Lindner (obecny naczelnik okręgu). W owym czasie prezesem okręgu był p. Pogonowski.

W tymże roku uzyskano możność prowadzenia już jawnie ćwiczeń, albowiem władze rosyjskie zatwierdziły ustawę Towarzystwa Zwolenników Rozwoju Fizycznego w Łodzi, którą jako założyciele podpisali sokoli: Mitelstaedt, śp. Ruppecht i Jan Salm. Rozpoczęło się nowe życie, Sokół istniał w Łodzi, jako Towarzystwo Zw Roz. Fizycznego. Organizowano na dobre oddziały męskie i żeńskie. Prześladowania mimo to nie ustawały; takich członków, jak prezes gniazda Małachowski, Wojewódzki, oraz Sadoczyński wtrącono do więzienia i skazano później na wygnanie.

W 1910 roku gniazdo łódzkie wzięło już czynny udział w Zlocie Grunwaldzkim w Krakowie i urządziło szereg pokazów gimnastycznych.

Dzięki pokazom i lekcjom publicznym, zjednywano coraz więcej zrozumienia dla potrzeb wychowania fizycznego z jednej, a dla zadań sokolich — z drugiej strony. Wzmagała się intensywność pracy. Starano się rozwinąć ją możliwie wszechstronnie. W r. 1911 zorganizowano koło szermiercze, skierowano młodzież ku ćwiczeniom sportowym, udzielono wydatnej pomocy ruchowi skautowemu, prowadząc ćwiczenia dla oddziałów dzieci i młodzieży, współdziałając w wycieczkach i t. d.

Drukowane sprawozdanie z lutego 1914 r. głosi, że lekcyj gimnastycznych zanotowano w 1909 i 1910 r. — 183 przy 2904 obecnych, w 1911 r. 294 i 4090, w 1912 r. 372 i 5482, w 1913 r. 444 i 8103. Zatem postęp był widoczny.

W końcu roku 1913 T. G. Sokół liczył 500 członków. Okręg łódzki zaczął się silniej rozwijać. W 1913 r. zorganizowano gniazdo w Rzgowie, pod Łodzią. Przedstawiciele sokolstwa brali już udział w zjazdach i w uroczystościach we Lwowie, Poznaniu i Warszawie.

IV

W czasie wybuchu wojny, część sokołów przedarła się do formacyj wojskowych polskich, reszta zaś oddała się do dyspozycji Komitetowi Obywatelskiemu i wcielona została do straży pożarnych, tworząc w Milicji Obywatelskiej, oddział rezerwy, pod komendą dh. A. Lindnera. Ćwiczenia dobywały się nadal, jednak już o charakterze wojskowym.

Po zajęciu Łodzi przez Niemców, „Sokół" wrócił do dawnego trybu życia, jednak w r. 1915 został rozwiązany przez okupantów. Przyzwyczajony do teroru pracuje nadal konspiracyjV

Rozwój „Sokoła" w wolnej Polsce przyniósł nowe gniazda w całym okręgu, pokrywającym się granicami województwa. Obecnie okręg łódzki liczy 22 gniazda. Łódź I, II, III, IV, Pabjanice, Zgierz, Konstantynów, Alesandrów, Piotrków, Łęczyca, Ozorków, Grabów, Lutomiersk, Mirosławice, Ruda Pabjanicka, Tuszyn, Tomaszów, Podębice, Uniejów, Bełchatów. Ogółem członków liczy Sokół 1489 mężczyzn i 333 pań. Prócz tego należy 195 chłopców, 108 dziewcząt i 279 członków w oddziałach p. w. Latem uprawiana jest lekka atletyka przez 798 osób, piłkę nożną — 15 drużyn, boks — 40 druhów, ciężką atletykę — 18, piłkę koszykową i siatkową uprawia się we wszystkich gniazdach, ping pong — w 9 gniazdach, tennis — w 2 gniazdach. Sztandarów Sokół posiada 11, orkiestr 5.

Władze okręgowe obecnie przedstawiają się następująco dh. dh.: Prezes — W. Kamiński (Pabjanice), wiceprezesi — A. Kusir i sędzia Puławski, naczelnik — Antoni Lindner, zastępcy naczelnika — St. Zaorski i J. Pilarski, sekretarz — Sokołowski, skarbnik — Czerniawski, gospodarz — Sokołowski Jan, członkowie zarządu — dyr. Gerlicz i dr. Tochterman.

Ogólnie, mimo ciężkich warunków, Sokół w Łodzi rozwija się wspaniale. Jego idee oraz praca zyskuje coraz więcej zwolenników. Spodziewać się należy, że z biegiem czasu, tak jak ongiś, społeczeństwo polskie stanie pod sztandarem sokolim jak jeden mąż.

Wł. Kozielski.

Serdecznej naszej braci sokolej w Czerniowcach życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju tak pożytecznej i owocnej, a przytem tak pięknej i szczytnej pracy nad podtrzymywaniem i skupianiem sił narodowych na obczyźnie. (aw)

„Sokół"

Pożądana zmiana wydawnicza

W ubiegłym miesiącu ukazał się pierwszy numer pisma sokolego pod zmienioną nazwą „Sokół" (dawniejszy „Przewodnik Gimnastyczny Sokół") pod naczelną redakcją zasłużonego naniwie sokolej pracownika dha Wolańczyka ze Lwowa. Przeprowadzenie tych zmian uchwalono na posiedzeniu specjalnej międzydzielnicowej komisji prasowej, zwołanej w swoim czasie przez Przewodnictwo Związku do Katowic. Ze względu na jego znaczenie, oraz w związku z pożądaną zmianą wydawniczą wspomniemy pokrótce o tem zebraniu, na którem byli obecni przedstawiciele dzielnic: Małopolskiej, Mazowieckiej, Pomorskiej i Śląskiej; z dzielnicy Wielkopolskiej w imieniu jej przewodnictwa nadesłał dh. Herniczek z powodu niemożności przyjazdu, umotywowane uwagi.

Po długotrwałej dyskusji uchwalono konieczność wydawania organu centralnego, tolerując przytem wydawnictwa dzielnicowe tam, gdzie uznawane są za potrzebne. Następnie uzgodniono zmianę formy organu, przeistaczając dwutygodnik na miesięcznik ze względów praktycznych, a głównie finansowych.

Zkolei zastanawiano się nad reformą tytułu, programu i organizacji pisma. I tutaj zapadła uchwała, aby dotychczasową nazwę zmienić na ogólniejszą, a mianowicie „Sokół". Co do kosztów wydawania pisma uznano, że w Warszawie będzie się to najtaniej kalkulowało to też wydawnictwo tam pozostanie. Na redaktora naczelnego jednogłośnie wybrano dha dra Marjana Wolańczyka ze Lwowa. Administrację pisma uchwalono również pozostawić w Warszawie Prenumerata pozostanie bez zmiany Numery będą wydawane z datą 15 każdego miesiąca.

Pierwszy numer, który się ukazał w nowej szacie przynosi już pożądaną zmianę na lepsze; niewątpliwie w dalszych zaznaczy się jeszcze wyraźniejsza zmiana w tym kierunku. Na uwagę zasługuje artykuł wstępny dha dra Wolańczaka i serdeczne wspomnienie pośmiertne, poświęcone śp. Marji Zamoyskiej oraz artykuł pióra dha Wolańczyka z okazji 30-lecia pracy p. prof. Piaseckiego. Z uznaniem należy wspomnieć o uwagach, skierowanych do gniazd jak mają odbywać walne zebrania oraz o wprowadzeniu kalendarzyka historycznego. Dalszych numerów oczekujemy z zaciekawieniem.

nie pracowano i rozwijano się aż do chwili rozbrojenia Niemców w Łodzi, w którym to akcie „Sokół" odegrał niemałą rolę.

Czas wojny 1919 i 1920 r. nie osłabił życia sokolego, coraz liczniejsze szeregi sokoła po krótkiem podoficerskiem przeszkoleniu oddawane były pułkowi łódzkiemu. Mało tego, w latach późniejszych został wydany rozkaz wszystkim Sokołom aby zasilić armję polską, co też chętnie wykonano, mimo, że pobór ich nie dotyczył. Sokół łódzki brał również udział w Powstaniu Górnośląskiem, jako oddział ochrony granicy.

PLENARNE ZEBRANIE

Poznań I — śródmieście. W środę odbyło się miesięczne zebranie przy licznym udziale członków pod przewodnictwem dha wiceprezesa Jęczkowiaka. Po wstępnych formalnościach załatwiono szereg bieżących spraw organizacyjnych, poczem dh. red. Powidzki wygłosił obszerny i treściwy referat o polskiem morzu i jego znaczeniu narodowem i państwowem. Referat ten, nagrodzony hucznemi oklaskami, wywołał również ożywioną dyskusję, świadczącą o głębokiem zrozumieniu dla tej najżywotniejszej z naszych spraw narodowych, szczególnie wobec wyraźnych już i otwartych dążeń niemieckich do „rewizji granic", czyli do ponownego zrabowania ziem polskich. — W dalszym ciągu przedłożył dh. przewodniczący wniosek o zatwierdzenie uchwały zarządu w sprawie przyznania członkostwa honorowego dhowi prof. dr. Eugenjuszowi Piaseckiego wobec jego 30-letniego jubileuszu pracy na niwie wychowania fizycznego wogóle i pracy sokolej w szczególności. Po krótkich przemówieniach dhów prez. dzieln. Wolskiego, Gustawa Lewandowskiego i Szkudlarka, oświetlających wybitną i owocną działalność dha prof. Piaseckiego, zebranie przyjęło wniosek zarządu jednomyślnie wśród szczerych objawów uznania i zadowolenia. Wobec tego przyszłe zebranie miesięczne odbędzie się w sposób uroczysty z wręczeniem dyplomu. — Wreszcie przy wolnych głosach omawiano jeszcze różne sprawy sokole, poczem wspólną pieśnią obrady zakończono.

WALNE ZEBRANIA

Dopiewiec (pow. poznański). Obrady gniazda zagaił prezes dh. Rogoziński. Przedstawiciel okręgu poznańskiego dh. Czajkowski wygłosił następnie dłuższy referat, obrazujący pracę sokolą. Z kolei poszczególni członkowie zarządu przedłożyli sprawozdania z czynności; gniazdo rozwija się pomyślnie, dzięki ofiarnej pracy członków. Sprawozdania przyjęto z zadowoleniem do wiadomości. W wyborach zarząd ukonstytuował się jak następuje dh. dh.: Rogoziński jako prezes, Kluczyński — wiceprezes, Józef Węcławek — sekretarz, Grygier — zast. sekretarza, Jaśkiewicz — skarbnik, Władysław Hera — naczelnik i Majchrzak jako podnaczelnik. (k)

Dopiewo (pow. poznański). Walne zebranie gniazda Sokoła odbyło się przy udziale około 50 członków i kilku gości. Po załatwieniu spraw bieżących, przewodnictwo obrad powierzono delegatowi okręgu poznańskiego dh. Czajkowskiemu, który wygłosił referat zastosowany do chwili. Nastąpiły sprawozdania członków zarządu. Szczegółowe ich opracowanie dowodziło, że gniazdo w Dopiewie, należy do najbardziej ruchliwych. Wwyborach uzupełniających weszli w skład zarządu następujący druhowie: prezes Andrzej Lechna, Jan Lechna oraz Czesław Kaszub i Mieczysław Sapała. (k)

Swarzęd. Obrady zagaił prezes dh. Kułakowski. Po załatwieniu formalności przewodnictwo powierzono lustratorowi okręgowemu dh. Czajkowskiemu, poczem ks. Kapturkiewicz wygłosił przyjęty gorącemi oklaskami referat o powstaniu styczniowem. Ze sprawozdań przedłożonych przez członków zarządu wynika, że gniazdo rozwija się doskonale. O żywem zainteresowaniu świadczy choćby fakt, że na zebraniu było przeszło 80 członków i kilku gości. Po wyborach uzupełniających członków zarządu, w skład którego wszedł m. in. ponownie jako sekretarz dh. Strychalski, dhna Majerowiczówna wygłosiła z przejęciem deklamację p. tyt.: „Do lotu bracia sokoli". (k)

Sokół polski w Rumunji

Z szczerem zadowoleniem otrzymało Przewodnictwo Dzielnicy Wklp. sprawozdanie gniazda sokolego w Czerniowcach (na rumuńskiej Bukowinie) z działalności w r. 1929, jako miłe echo pobytu serdecznych naszych braci z Rumunji na zeszłorocznym Zlocie Wszechsłowiańskim w Poznaniu. Gości tych było 38 osób a — jak powiada sprawozdanie — wycieczka ta, która prócz Poznania, zwiedziła również Warszawę, Katowice i Kraków, „wypadła bardzo dobrze i uczestnicy jej powrócili z pełnem zadowoleniem i pokrzepieni na duchu".

Jak wynika ze sprawozdania, działalność gniazda była bardzo ożywiona i owocna. Wydział odbył w roku 36 posiedzeń. Obchodzono uroczyście święto narodowe 3-go Maja, oraz uczestniczono w uroczystości ku uczczeniu bohaterów poległych pod Rokitną i Rarańczą, wogóle biorąc żywy i kierujący udział w życiu tamtejszej polonji, w szczególności również przez liczne wykłady, wygłaszane przez dha Romana Kussika, z ramienia sekcji naukowo literackiej. Duże zasługi pod tym względem położył także sokoli zespół „Sceny Polskiej", który urządził cały szereg znakomitych przedstawień teatralnych pod kierownictwem dha wiceprez. Borońskiego.

Bardzo sympatycznie wspomina dalej sprawozdanie pobyt poznańskiego chóru kolejowego „Hasło", dla którego „Sokół" zorganizował w dniu 25. 10. 29. koncert w Teatrze Narodowym w Czerniowiach.

W roku ubiegłym założono przy Gnieździe sekcję druhen, której głównem zadaniem było zajęcie się organizacją wszystkich Polek, zaopiekowanie się sierotami i młodzieżą żeńską polskiej narodowości, jako też zwerbowanie tejże na korpusy wakacyjne. Przewodnictwo tej sekcji spoczywało w rękach wybitnej działaczki miejscowej na polu narodowem dhny Sedelmegerowej.

Korpusy wakacyjne rozpoczęły się 10 lipca pod kierownictwem dha naczelnika Skwarnickiego, a popis korpusów wakacyjnych, w których brało udział około 70 ćwiczących, odbyło się w niedzielę 15 września. Gniazdo posiada boisko oraz sokolnię, w której przeprowadzono remont sali do ćwiczeń; istnieje także sekcja sportowa. — Prezesurę gniazda dzierży dh. Wojciech Wejdelak; wiceprezesami są dhowie Ludwik Mendrak i Bronisław Boroński a sekretarzem dh. Juljan Jaworowski. W niedzielę 9 lutego odbędzie się roczne walne zebranie.

Co robią gniazda?

PLANOWA PRACA

Odolanów. Zebranie zagaił w lokalu p. Blocha dh. prezes K. Namysł. W miejsce członków zarządu, którzy ustąpili wybrano: dha Dymałę W. — na sekretarza, Mańczaka J. — na zastępcę, Nędzyńskiego M. — na skarbnika, Biernata Wł. — na gospodarza. Zdanowskiego J., Kasprzaka L., Górskiego B., Grobarka W. i Ratajka St. — na ławników; chorążym został dh. Księżniak J. Obecny zarząd którego czeka z powodu tegorocznego zlotu okr. w Odolanowie ogromny nawał pracy, zakreślił obszerne plany działania. Aby sprawę przygotowań boiska pod zlot pchnąć poważnie naprzód powołał do życia między sobą jak i z pośród członków z poza zarządu komisje: 1. wychowania, 2. propagandy i organizacji, 3. gospodarczą i pracy, 4. kulturalno - oświatową. Będą one działały we własnym zakresie za porozumieniem się z prezesem. W najbliższym terminie przystępujemy do organizowania młodzieży żeńskiej. Współpracę w tym kierunku zaofiarowała druhna dr. Sobiechowa, która już zwerbowała dla naszego gniazda szereg pań jako członkiń wspierających, za co należy się szczere uznanie.
nie w lokalu nacz. Lindnera, który, jako nauczyciel gimnastyki, otwiera szkołę p. n. „Turnanstalt von Antoni Lindner". W ten sposób konspiracyj-

Z za kulis bankructwa „Biurolu"

Błogie skutki ery sanacyjnej

Z Warszawy otrzymujemy następującą korespondencję:

Po zamachu majowym, zapowiadano osadzanie w kryminale wszystkich „złodziei grosza publicznego". Pod tym zarzutem znalazło się sporo ludzi w Polsce, bardzo mało udało się posadzić na ławie sądowej a jeszcze mniej z nich za kratami. Sanatorzy pochopni byli do rzucania oszczerstw. Zdarza się jednak okazja, oddania w ręce sprawiedliwości sprawy, w której niewątpliwie zaszła kradzież grosza publicznego. Chodzi tu o sprawę gospodarki w spółce „Biuro urządzeń rolnych", zwanej krótko „Biurolem", o której w swoim czasie podaliśmy szereg informacyj, bardzo niepochlebnie świadczących o jej kierownikach.

Od tego czasu „Biurol" formalnie zbankrutował, potwierdzając tem nasze informacje o złej gospodarce. Po ogłoszeniu bankructwa, ustanowiono 3 kuratorów sądowych do zlikwidowania spółki i w wyniku dochodzeń osadzony został w więzieniu niejaki p. Piotrowski, ostatnio wice-dyrektor tegoż właśnie „Biurolu". Wkrótce też ukazał się półurzędowy komunikat, donoszący, iż rząd starać się będzie dopomóc spółkom rolnym w uniknięciu strat spowodowanych bankructwem „Biurolu".

Na tem sprawa ucichła, przynajmniej publicznie, z czego należałoby wnosić, że zrobiono wszystko co należało. Tak jednak nie jest, gdyż wersje jakie o tej sprawie krążą, upoważniają do twierdzenia, że nie wszystko zostało tu wyświetlone.

Przedewszystkiem pozwólmy sobie przypomnieć, że Biuro urządzeń rolnych było instytucją społeczną. Głównymi jego założycielami byli lewicowi działacze chłopscy z nieistniejącego już formalnie Centralnego związku kółek i organizacyj rolniczych, który posiadał 51 procent udziałów w „Biurolu". Kapitał ten wpłacony był wekslami, których niema w aktywach masy upadłościowej. Kto je wycofał i na jakiej podstawie? Jedyną faktyczną podstawą materjalną „Biurolu" były kredyty, uzyskane w sposób wymagający ścisłego zbadania przez sędziego śledczego. „Biurol" podejmował się przeprowadzania robót meljoracyjnych chłopskim spółkom rolnym, które „Biurol" organizował sam, korzystając z poparcia działaczów chłopskich z „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego".

Spółki te opierały się też głównie na kredycie — z Państwowego Banku Rolnego, wobec którego „Biurol" występował jako generalny pełnomocnik tych spółek, biorąc od nich weksle gwarancyjne, które powinny były być złożone w Banku Rolnym jako zabezpieczenie kredytów. Okazuje się jednak, że główne aktywa upadłości „Biurolu" stanowią weksle spółek rolnych, które w większości opatrzone są protestami, na sumę przeszło miljona złotych. Na jakiej podstawie i jakim sposobem weksle te dostały się do obiegu niewiemy i sądzimy, że sprawa ta powinna zostać wyjaśniona. Jeśli skarb ma płacić te zobowiązania spółek rolnych, to należałoby wyjaśnić za co ma płacić: za lekkomyślność czy złodziejstwo? I czyje?

Prócz spółek rolnych, poszkodowanymi są pracownicy „Biurolu" w liczbie coś 110 osób na sumę około 400 tysięcy złotych. Ludzie, którym z 400 do 500 złotowych pensyj uzbierały się tak wielkie zaległości, byli zdumiewająco cierpliwymi pracownikami. Tłumaczy się to tem, że większość tych pracowników była ideowo związana z pracą społeczną dla drobnych rolników, poza tem wiedzieli oni wszyscy, że „Biurol" jest instytucją społeczną, mającą poparcie w organizacjach politycznych stojących blisko sfer rządzących. Straty tych pracowników ktoś pokryć powinien i tutaj również należałoby wyjaśnić sąd, z czyjej winy nagromadziły się tak wielkie należności bez pokrycia?

Wśród pracowników tych opowiada się bardzo ciekawe historje o przyczynach tych wielkich strat. Aresztowanie wice-dyrektora Piotrowskiego stwierdza, że były tam rzeczy kwalifikujące się do kryminału. Czy jednak jest to jedyny winowajca? Piotrowski, figura mocno nieciekawa ale też i drobna, gdyż niebył to żaden działacz polityczny, niemógł sam jeden narobić tylu nadużyć. „Biurol" korzystał z kredytów rządowych i stąd podlegał kontroli Banku Rolnego. Podobno Bank Rolny otrzymywał fałszywe bilanse i na tej to podstawie, udzielał dalszych kredytów. Czy tych wszystkich fałszerstw dokonywał tylko jeden Piotrowski?

Wydaje się to nam bardzo wątpliwe a ponieważ rozkradzenie funduszów spółki, mającej wybitnie społeczny charakter i taka niebywała krzywda dużej grupy pracowników nadają się wyjątkowo do surowego ukarania „złodziei grosza publicznego", więc sprawa ta nadaje się do publicznego wyświetlenia i rozprawy sądowej w stopniu niemniejszym, niż proces generała o pobranie nienależących mu się formalnie 90 złotych, przegrany zresztą przez oskarżyciela urzędowego w drugiej instancji sądowej.

A. I. Mar.

Walne zebrania

Z Wielkopolskiego Związku Tow. Ogrodniczych. Pracowitym, a zarazem chlubnym w wynikach, był rok ubiegły. Decyzją walnego zebrania z dnia 17 marca ub. r. przejął zarząd odpowiedzialne czynności związane z zbliżającą się P. W. K. W ścisłej współpracy z komitetem wykonawczym jej działu ogrodniczego dokładano starań celem zrealizowania wystaw. W związku z P. W. K. odbył się staraniem Zw. Tow. Ogrodn. raut w sali Bazaru w d. 15 maja ub. r. a we wrześniu IV ogólnopolski zjazd i liczne zebrania specjalnych grup, jak: szkółkarskiej, nasiennicze itp. Ku uczczeniu 50-lecia pracy zawodowej a także 80-lecia urodzin prezesa Polsk. Zw. Zrzeszeń Ogrodniczych prof. Edmunda Jankowskiego z Warszawy, zorganizowano uroczystą akademję w auli uniwersytetu w dniu 22 września ub. roku. Wreszcie bez przesady można powiedzieć, że ogrodnicy przyczynili się walnie do upiększenia a zarazem udania się P. W. K. To też uzyskali: medal państwowy „Grand Prix", ogrodnikom jako wystawcom przyznano 10 wielkich złotych medali, 27 małych złotych medali, 23 dużych medali srebrnych, 36 srebrnych małych, 26 bronzowych, 7 dyplomów uznania i 15 listów pochwalnych. W ogólnej liczbie odznaczeń poważny udział przypadł ogrodnikom wielkopolskim.

Zw. Tow. Ogrodniczych w Poznaniu z dumą może spoglądać na miniony rok sprawozdawczy jako rok pracy, owocnego bardzo i celowego wysiłku. Obecnie, Związek grupuje 18 towarzystw, 584 członków zwyczajnych i 58 honorowych. Jedną z poważniejszych trosk było m. in. sprawa uczniów ogrodniczych. Egzaminy odbyły się na wiosnę i jesienią ub. roku w Inowrocławiu, Lesznie i Poznaniu. Zdało je ogółem 154 uczniów. Stan kasy jest zadowalający. Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje jednak samopomoc spółdzielcza w Kredytowej Spółdzielni Ogrodniczej prowadzonej pod nadzorem Patronatu Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych. Omawiana i poruszana wielokrotnie sprawa kasy pośmiertnej, to chyba jedyny projekt, którego jeszcze nie zrealizowano.

Obrady walnego zebrania, zagaił prezes Związku p. Edward Netzel i wręczył dyplomy następującym członkom pp.: Franciszkowi Michalakowi z Głuchowa, (39 lat pracy w Związku), Ignacemu Kaźmierskiemu z Wydaw pod Paniecem (40) i Antoniemu Kaczmarkowi z Zalesia (30 lat). Przewodnictwo powierzono p. Kosmalowi dyrektorowi wydziału ogrodnictwa przy Wielkp. Izbie Rolniczej, na ławników powołano pp.: dyr. Władysława Wróblewskiego z Kórnika, dyr. Zygmunta Radziejowskiego z Kwilcza, dyr. Władysława Marcińca i prof. Makowskiego z Poznania; do pióra p. Lewandowskiego z Nochowa. Wyczerpujące sprawozdanie z czynności zarządu złożył sekretarz Związku p. Kossatz; ze stanu kasy referował p. Mieczysław Marciniec skarbnik Związku; imieniem komisji rewizyjnej — p. Haraszkiewicz, im. komisyj egzaminacyjnych uczniów p. inspektor Śmigaj; wreszcie o stanie rozwoju Kredytowej Spółdzielni Ogrodniczej oraz o czynności działu ogrodniczego na P. W. K. mówił p. dyr. Władysław Marciniec. Szczegółowe sprawozdanie ponadto przedstawili pp.: Majewicz, (z ogólnopolskiego zjazdu ogrodniczego), p. Netzel (sprawozdanie z akademji). O powstaniu i celach powstającego w Poznaniu Tow. Pomologicznego, referował wyczerpująco p. prof. Makowski, w sprawie kasy pośmiertnej, p. dyr. Kosmol, przedkładając statut ramowy, który postanowiono uzgodnić. W tym celu wybrano komisję przygotowawczą, w skład niej weszli pp.: Kosmol, Wiliński i Degórski.

Ustępujących z zarządu przez losowanie pp.: Majewicza, Mieczysława Marcińca i Kossatza, wybrano ponownie. Ponadto wchodzą w skład zarządu pp.: Edmund Netzel, Galle, Waligóra, dyr. Kosmol, dyr. Wróblewski, Bolesław Anders, insp. Śmigaj, insp. Woźny i Michał Degórski. (k)

Stow. Burmistrzów na województwo poznańskie. Zagaił zebranie prezes pan Scholl a przewodnictwo oddano w ręce p. Marona z Chodzieży, sekretarzował p. Ciepluch z Czarnkowa. Po komunikatach zarządu przedłożono sprawozdania, z których dowiadujemy się, że w roku sprawozdawczym odbyto dużo zebrań na których wygłoszono aktualne referaty poruszające zagadnienia z dziedziny miejskiej i obecnego ustawodawstwa. Zarząd zorganizował wycieczkę na P. W. K., pielgrzymkę do Częstochowy, itd. Rozpatrywano ogółem 48 spraw osobistych, 29 spraw miast, 7 natury ogólnej i w. i. W stosunku do sprawozdania poprzedniego stwierdzić można znaczny wzrost zainteresowania się stowarzyszenia sprawami osobistemi, oraz miejskiemi. Na pierwsze miejsce wysunęła się sprawa uposażenia burmistrzów, która wobec znacznego wzrostu cen utrzymania, jest bardzo palącą. Niemniej zajmowano się sprawą emerytury, oraz grosza wdowiego i sierocego w której to sprawie prowadzi się bardzo obszerną korespondencję. W wszystkich tych sprawach jest wielce pomocnym dyr. Biura Samorządowego p. dr. Dalbor i dyr. Biura Zw. Miast Polskich p. Porowski. Cały szereg kolegów z Poznańskiego i Pomorza, uzyskało bezpośrednio lub za pośrednictwem Stowarzyszenia rzeczowych porad prawnych. W czerwcu 1930 roku przypada 10-lecie istnienia Stowarzyszenia. Zarząd poczyni odpowiednie kroki dla urządzenia obchodu jubileuszowego.

Na wniosek komisji rewizyjnej w osobie p. Śniateckiego z Rakoniewic udzielono zarządowi pokwitowania. Po dyskusji przyjęto na rok 1930 budżet w wysokości 1800 zł. W miejsce ustępujących 3 członków zarządu Łuczaka, Kuchczyńskiego i Seydaka, wybrano pp.: Sołtysiaka z Wrześni, Kuchczyńskiego z Wągrówca i Tyszewskiego z Gilna.

Koło śpiewu im. „Moniuszko". Obrady otworzył prezes dyrygent p. Fr. Dyzert. Ubolewano nad tem, że magistrat wypowiedział kołu salkę do ćwiczeń w szkole przy św. Marcinie. Zarząd czyni starania by uzyskać odpowiednią salę w szkole przy ul. Działyńskich względnie Fr. Ratajczaka. Następnie przyjęto do Koła 13 członków, poczem uchwalono własny statut opracowany przez specjalną komisję. Po załatwieniu tych spraw, przystąpiono do walnego zebrania, powołując na przewodniczącego przedstawiciela okręgu p. Powolnego, na sekretarza p.: W. Szymkowiaka, a na ławników pp.: Tomczyka i Grześkowiaka. Zkolei poszczególni członkowie składali sprawozdania ilustrujące żywą działalność Koła, a przedewszystkiem zarządu. Koło istnieje już 10 lat i liczy 220 członków. Na polu śpiewu chór ma duże zasługi i zaskarbił sobie powszechne uznanie. Wiele pracy chór miał w okresie P. W. K. gdzie często musiał występować z różnych okazyj. Obecnie przygotowuje się wielki koncert z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, który się ma odbyć w marcu br. z okazji 10-lecia chóru. Kasa wykazuje saldo 2.137 zł. W końcu dokonano wyboru zarządu w następującym składzie: Fr. Dyzert — prezes, Sroczgiel — wiceprezes, W. Szymkowiak — sekretarz, Marchwiński — zast. sekr., St. Maliński skarbnik, A. Stankowski — bibljotekarz, A. Weber — zast. bibljotekarza. Radni: W. Adamski, P. Pińska i P. Krzyżańska. Na tem zakończono obrady walnego zebrania. (z)

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej pod wezwaniem św. Alojzego. Posiedzenie odbyło się w sali Marianum, przy kościele OO. Jezuitów. Zagaił je patron Stowarzyszenia ks. Zaremba. Sprawozdania z czynności zarządu przedłożyli pp. Dłużyński — sekretarz, Kowalczyk — skarbnik, Cz. Kamiński — naczelnik, Tyra — bibliotekarz, Domagała — gospodarz i Masłowski — zastępowy. W dyskusji zabierali głos pp: Niewiada, Szkudlarek i Dmochowski. Następnie prezes Stowarzyszenia p. Ł. Leracz, rozdał nagrody, które otrzymali: Tyra (za pilne uczęszczanie na zebrania) F. Domagała (za ćwiczenia), Edward Leuszner (za pilne czytanie książek), a za dobre wyniki w strzelaniu Cz., M., i Wł. Kamińscy, J. Mizerny i Wł. Jankowski. Wybrano nowy zarząd w składzie następującym: ks. mansjonarz Zaremba — patron, W. Tschuschke — wicepatron, Ł. Leracz — prezes, Cz. Kamiński — wiceprezes, Zbigniew Onderko — sekretarz, Feliks Domagała — zast. sekretarza, J. Kuberski — skarbnik, M. Tyra — bibliotekarz, Dłużyński zast. bibliotekarza, M. Kamiński — naczelnik, J. Mizerny — gospodarz, wreszcie jako radni Kowalczyk i Szulc. (k)

Tow. Przemysłowców Poznań — Jeżyce odbyło 15 stycznia br. swe roczne walne zebranie. Obrady zagaił prezes p. Koperski, protokół odczytał sekretarz p. Leonard Janas. Przystąpiono do wyboru marszałka walnego zebrania na którego powołano p. Józefa Kozaka, sekretarzem został p. Miejżyński.

Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego, przystąpiono do rocznych sprawozdań, które wygłosili kolejno sekretarz p. Janas, skarbnik p. Bawelski i bibljotekarz p. Strzyżyński. Z sprawozdań wynikało, że członków liczy Tow. 537, bibljoteka posiada 450 dzieł, z której korzystało około 300 czytających. Stan kasy wynosi 13.223,40 zł..

Po sprawozdaniach pp. Panowicz i Stelmaszyk jako rewizorzy wnieśli o udzielenie zarządowi absolutorjum co się też stało.

Nastąpił wybór zarządu na rok 1930. W większości pozostał skład niezmieniony, prezes Wł. Koperski, wiceprezes Michał Korcz, sekretarz Leonard Janas, skarbnik Leon Bawelski, bibljotekarz Antoni Strzyżyński, radni Jankowski Wł., Gośliński Ignacy, Domek Adam i Tetrzyński Ksawery.

Rewizorzy: Panowicz Wincenty, Stelmaszyk Stefan, i Krzymiński. Do komitetu dzielnicowego weszli Daliszewski Kazimierz, Krzymiński i Majewski Maciej.

Sąd honorowy tworzą pp.: Skudlarski, Sobczak Ig. i Frankowski Antoni, do standaru kościelnego wybrani zostali Michalczak Andrzej, Komorniczak Michał i Nowicki Ignacy. Do sztandaru świeckiego pp.: Kałuca Wincenty chorąży, podchorąży pp. Wierzbicki Adam i Wojciechowski Stanisław.

Na tem zakończono obrady hasłem: Przemysłowi Cześć!

Walny zjazd Kółek Włościanek w Wrześni. Dnia 26 stycznia odbył się we Wrześni w salce parafjal. walny zjazd Kółek Włościańskich; zagaiła go wicepatronka kółek p. majorowa Szyfterowa.

Przewodnictwo objęła p. Niegolewska z Niegolewa, W przemowie swej poruszyła ważne zagadnienia z zakresu gospodarstwa domow., sadownictwa, pszczelarstwa, hodowli królików i mleczarstwa. Następnie prezesowe Kółek Włościanek podały sprawozdania z działalności swych towarzystw. Dr Szuman wygłosił interesujący wykład o kurach i jajczarstwie, zalecając niesprowadzanie jaj wylęgowych, a zato piskląt z Wielkp. Izby Rolniczej; poleca jako najodpowiedniejsze na nasze warunki kury, rasy Leghorn i karmazyny. O mleczarstwie mówił inż. szkoły mleczarskiej p. Włodek. W końcu przemawiają p. hr. Mycielska, życząc członkom kółek zbożnej pracy. Podczas podwieczorku druhny z Tow. Młodych Polek z Wrześni odegrały sztukę teatralną „Córki Syjonu" i urozmaiciły wieczór monologami i śpiewami. (y)

Muzeum radjowe w Pradze

Miarodajne czynniki zajęte są rozpatrywaniem projektu zorganizowania w Pradze czeskiej muzeum radjowego. W muzeum tem mają być skoncentrowane wszelkiego rodzaju eksponaty, pozostające w związku z rozwojem techniki radjowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa realizacja projektu tego nastąpi już w niedalekiej przyszłości.

v 139

Puder dla dzieci
HYGENOL
jest ostatnim wyrazem wiedzy lekarskiej
Tp 1057

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA
ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA
ODCISKI ŻĄDAĆ WSZĘDZIE
Piegi
Pryszcze
Liszaje
Plamy
pewnie usuwa
KREM VENUS

AKUMULATORY „PETEA"
Pw 8668-71,26

Zawiadomienie!

Niżej podpisana firma zawiadamia uprzejmie, że obejmuje generalne zastępstwo opatentowanych aparatów pod nazwą

„MELOGRAPH"

Jest to najnowszy wynalazek.

„Cud techniki"

Aparat **„MELOGRAPH"** przenosi momentalnie gramofonowy, lub śpiewy na specjalną płytę gramofonową. Płytę tę można na każdym gramofonie odegrać względnie w ruch puścić i w ten sposób każdy swój głos usłyszy.

Ze względu na elastyczność płyty można ją przesyłać pocztą z miejsca na miejsce.

Poważnym firmom gotowi jesteśmy odstąpić zastępstwo na poszczególne okręgi. Zgłoszenia jak niżej. Pw 9237-71,5z

„PHOTOMATON"
Sp. z ogr. odp.
Katowice, Gliwicka 6.

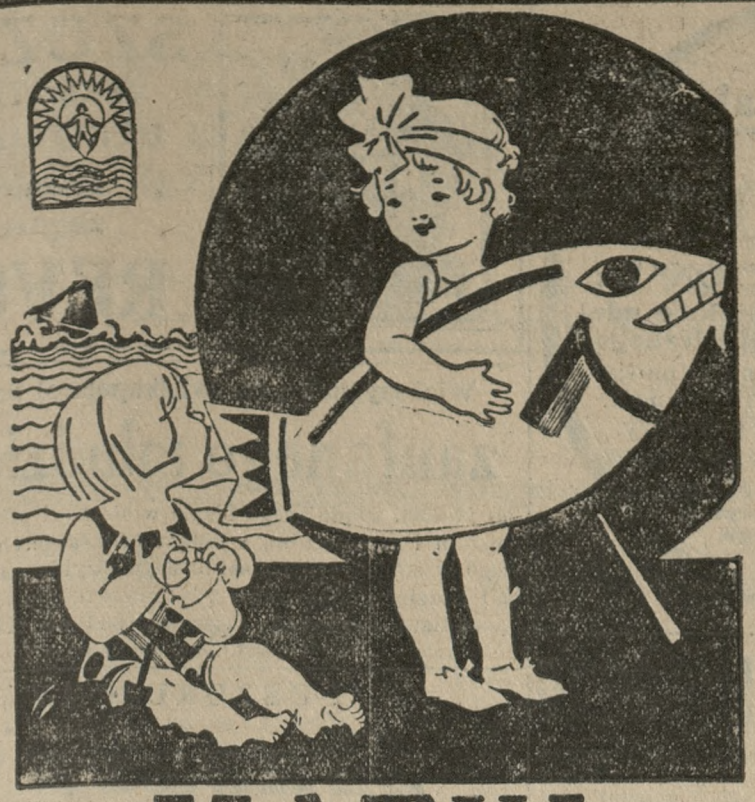

MATKI

Dbajcie o zdrowie swych dzieci, których rozwój jest tak trudny.

Dawajcie codziennie dziecku jedną pełną łyżeczkę od herbaty tranu norweskiego, który wskutek wysokiej zawartości witamin wzmacnia organizm dziecka i chroni je od chorób epidemicznych, bronchitu, suchot i t. p.

Tran Norweski nie jest sztucznym preparatem laboratoryjnym, lecz oryginalnym naturalnym produktem, wytwarzanym z wątroby stokfisza

TRAN NORWESKI

jest prawie bez smaku i zapachu.

Urzędowy Komitet Propagandy
Norweskiego Tranu Leczniczego
BERGEN NORWEGJA — FABRITIUS OSLO.

np 8221

HEMATOGEN D-ra med. HOMMELA

NIEPORÓWNANY ŚRODEK LECZNICZY, KRWIOTWÓRCZY, ODŻYWCZY I WZMACNIAJĄCY

od 40 lat zalecany przy

-WYCIEŃCZENIU - BLEDNICY- -NIEDOKRWISTOŚCI-NERWOWOŚCI- -REKONWALESCENCJI-

Należy wystrzegać się podrabiań !!

ORYGINALNY TYLKO D-ra MED. HOMMELA

Tw 1042

STARA WIEŚ

Piękne Parcele Leśne

są zaraz do nabycia pomiędzy Otwockiem a Celestynowem

Komunikacja dogodna — Stacja kolei na miejscu w lesie.

Starodrzew do 100 lat. Działki wszystkie zalesione od 750 m² do 3000 m². Sprzedaż na raty.

Zgłoszenia i informacje: **Główny Zarząd Ordynacji Zamojskiej.**
Dział parcelacji **Warszawa, Żabia 4, telefon 2-89.**

Na żądanie szczegółowe prospekty. np 8220

POSZUKUJE

2 pokoi i kuchni

Amerykanin

płacę czynsz zgóry. Spieszne zgłoszenia do eksp. Kurjera Poznańskiego pod zp 21 670. Pośrednicy wykluczeni.

Przetarg przymusowy

We wtorek, 11. 2. 1930, godz 10, ul. Fr. Ratajczaka 38, w podwórzu, sprzedam publicznie: zp 21 674

maszynę do pisania, 300 klg. papieru tektu.owego.

W. TRZECIAK
komornik sądowy
Poznań, ul. Młyńska 3
Telefon 51-18.

DZIECKO ROZTARGNIONE

nie jest zdrowe. Wiadomem jest również powszechnie, iż u dzieci takich występuje szczególna niechęć do nauki. Spostrzegłszy pierwsze oznaki tego anormalnego stanu, rodzice winni natychmiast przedsięwziąć środki zaradcze, aby w porę zapobiedz groźnym konsekwencjom.

Nasz zankomity prepara

OVOMALTINE,

zawierający skoncentrowane elementy odżywcze mleka, świeżych jaj, słodu i kakao, radykalnie usuwa zło, wprowadzając do młodego organizmu dużą ilość substancji odżywczych, które znakomicie przywracają utracone siły, wzmacniają osłabione organy, przygotowując je odpowiednio do dalszego rozwoju.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i sklepach spożywczych

Dr. A. WANDER, T. A., BERN
(Szwajcarja)

Próby na żądanie wysyła gratis przedstawiciel na Polskę:

L. FAVRE, WARSZAWA
Rymarska 16

Pan Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 11 stycznia 1930 **zamianował** mnie

notarjuszem

na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z siedzibą urzędową w **Śremie.**

Eugeniusz Ekner,

adwokat i notarjusz do 4/10

ŚREM, Rynek. Telefon nr. 125.

Wielki wybór pianin

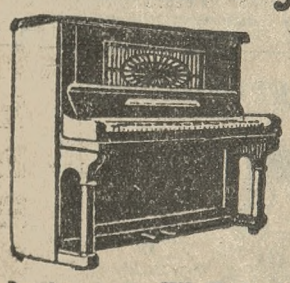

w doskonałym gatunku poleca

B. SOMMERFELD

największa w Polsce Fabryka Pianin

Bydgoszcz, ulica Śniadeckich nr. 56. Telefon nr. 883 i 458.

Przedstawiciel: Wł. Kwiatkowski, Poznań, Gwarna 13.

Uważam sobie za miły obowiązek wyrazić uznanie za dostarczone mi pierwszorzędne pianino marki B Sommerfeld. Pianino to odznacza się pięknym, głębokim, bardzo śpiewnym tonem i przyjemną grą. Stwierdzi'em z prawdziwem zadowoleniem że pianina marki „Sommerfeld" dorównują pod względem dźwięku jak i nadzwyczajnego mechanizmu najlepszym zagranicznym fabrykatom, wobec czego mogę takowe reflektantom gorąco polecić. np 7 989

Dyr. J. Zwierzchowski.

Fabryka ozdób choinkowych

przędzalnia złota i srebra z wszelkiemi maszynami i urządzeniem wartości 20 000,— mk niem **do sprzedania** za cenę mk. niem. 4 00.,—, również częściowo. Przyjmiemy na siebie wprowadzenie nabywcy w branżę. Zgłoszenia sub. **„N. D. 145 do Rudolf Mosse, Nürnberg.** Tw 1053

Członek Poznańskiego Okręgu „CARITAS"

Jałmużnę wydaje za mnie biuro „Caritas" przy Nowym Rynku 13, parter

Każdy uspołeczniony obywatel winien być członkiem Poznańskiego Okręgu „Caritas". Tabliczki jałmużnicze są najskuteczniejszym sposobem walki z żebractwem i włóczęgostwem. zp 21 671

Składka miesięczna wynosi minimalnie 1,— zł. Po tabliczki jałmużnicze należy się zgłosić do biura Poznańskiego Okręgu **„Caritas"**, Nowy Rynek 13, parter. Tabliczki emaljowane obowiązują do minimalnej składki 5,— zł miesięcznie.

Kursy Maturyczne i Dokształcające „WIEDZA"

Kraków, ul. Studencka 14, I. p.

przygotowujące na ustnych lekcjach **kursów zbiorowych** w Krakowie oraz **w drodze korespondencji,** zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów.

przyjmują wpisy na II. półrocze 1929/30 na

1. Kurs **maturyczny** gimnazjum wszystkich typów i seminarjum naucz.
2. Kurs **średni** 5-ta i 6-ta kl. gimn.
3. Kurs **niższy** w zakresie 4-ch kl. gimn.
4. Kurs **7-miu klas szkoły powszechnej.**
5. Kurs przygotowujący do **egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.**

Uwaga. Uczniowie kursów korespondencyjnych **otrzymują co miesiąc** oprócz całkowitego materjału naukowego, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania, a podczas egzaminów kollokwialnych korzystają z wycieczek geograficznych oraz z nauki czytania map Tw 835

Na kursach **„Wiedza"** wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (enic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, gabinet przyrodniczy i geograficzno geologiczny, jak również bogata bibljoteka podręczników

Żądać bezpłatnych prospektów.

WYDZIERŻAWIĘ

wspaniały, nowocześnie urządzony **magazyn mód i stroju, konfekcji, bielizny damsk. i męsk., galanterji,** ca 200 kw mtr do tego przyległe ubikacje, z przepiękn oknami wystaw poł przy pryncyp ulicy, mieście kuracyjnem 30 000 mieszk. licz, handl. i bardzo bogatej okol. Lokal nadaje się na każdą branżę, jak i dom towarowy, a także okazałą kawiarnię z cukiernią. Można też do przedsięb. tego w ramach obecnych, a to, że dużo jest miejsca, dołączyć jeszcze fabrykację wytworów przemysłu domowego jak: konfekcji, bielizny, krawatów, fartuchów i t. d. Większe urządzenie i część towarów jest do objęcia. Oferty tylko bardzo poważn. reflektantów uprasza się do eksped. Kurjera Pozn. pod zp 21 659

Moje Blanco - Weksle

wystawione dnia 1 września 1929, na ogólną sumę 1 500 złotych, wręczone Stanisławowi Jagaciakowi — **unieważniam**

Antoni Ambrożkiewicz
Poznań, ulica Bydgoska 2.
zp 21 669

Gospodarstwo

45 mórg. ziemia pszenno-żytnia, drenowana, z inwentarzem martwym i żywym lub bez, budynki duże, masyw budowane, z powodu różnych spraw zaraz na sprzedaż. Cena według ugody. Na hipotece może pozostać do 10.000 zł. Spieszne zgłoszenia: Antkowiak Tomasz, Sebastjanowo, powiat Śrem, poczta Mchy stacja kolejowa Książ. zdw 97 893/8

Szkoła w domu

przez Kursy Samokształcące metodą korespondencyjną

„GLOBUS"

Każdy może zdać egzamin, jak gdyby chodził do szkoły, obok zawodu przez nasz system nauki. 1. Matura gimn i semin. naucz. Egzamin do poszczególnych klas od 4—8 gimz. 2. Matura semin. naucz. (IV. i V. kurs). 3. Skrócona służba wojskowa. 4. Języki obce (angielski, niemiecki i francuski). Metoda nauki łatwa i zrozumiała. Poprawa zadań, porady i wyjaśnienia przez 20 Profesorów zawodowych na żądanie. Jedyny w Polsce najlepszy i najtańszy sposób nauki w domu. Próbne lekcje na 8 dni po nadesłaniu zaliczki zł 10,—. W razie zwrotu lekcyj w terminie zwrot zł 8,—. Prospekty darmo po nadesłaniu porta 30 gr.

Instytut naukowy „MATURA", Kraków, Karmelicka 35.
Pw 9222-70,83

Palarnia Kawy — Pakownia Herbaty poszukuje

zastępcę

na województwo Poznańskie. Reflektuje się na silę młodsza z branży, posiadającą fachowe wiadomości i znajomości klientów. Ponieważ udziela się inkaso, wymaga się zabezpieczenia, które zarazem służy na 10 procent delcredere. Uprasza się o zgłoszenia z podaniem warunków przy wolnym bilecie kolejowym pod „Zastępca" do **„Reklamy Polskiej" — Aleje Marcinkowskiego 6.**

Zdolni agenci losowi

zarobią miesięcznie do 2 000,— zł przy sprzedaży obligacyj państwowych na raty. Płacimy najwyższą bezkonkurencyjną prowizję. **Agentom** zdolnym płacimy stałą pensję, patent oraz koszta podróży. Początkujących pouczamy. Zgłoszenia: **BANK LUDOWY, STANISŁAWÓW.** zp 21 672

Clou karnawału

to

BAL MASKOWY

Pozn. Tow. Wioślarzy „TRYTON" T. z.
w sobotę, 15 lutego r. b. w pięknie udekorow. salach Ogrodu Zoologicznego
Premjowanie masek, bezpłatne filmowanie i wiele — wiele niespodzianek. Nowoczesne reflektory. - 2 orkiestry.
Wstępne tylko 5 zł włącznie podatku.
Zaproszenia i przedsprzedaż biletów — tylko — u wiceprezesa F. Staszewskiego, ul. 27 Grudnia 5
Pw 1212-6,145

Agenta-podróżującego

dla sprzedaży **kawy i herbaty** na Bydgoszcz i część Pomorza, tylko siłę pierwszorzędną i wykwalifikowaną, dobrze zaprowadzoną w kawiarniach, lepszych lokalach i u detalistów, **poszukuje** jedna z najpoważniejszych firm w Polsce. Oferty z dokładnem podaniem dotychczasowej działalności pod **„Towarzystwo Akcyjne"** Biuro Ogłoszeń, **Teofil Pietraszek, Warszawa,** Marszałkowska 115. nw 8103

Ingenieurschule Frankenhausen Kyffhäuser Wydział inżynierski i werkm strzowski dla budowy maszyn i samochod., dla techniki prądów silnych i słabych. Wyższy osobny wydział dla budowy maszyn rolniczych i otn c'w n 9589

SZCZYT PRECYZJI I TRWAŁOSCI

to szwajcarski zegarek

„REVUE"

Większy młyn (w Wielkopolsce) poszukuje

zaufanego młodzieńca

(lat 20—30), władającego biegle w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, z ładnym charakterem pisma, biegłego w stenografji i pisaniu na maszynie **na stałą posadę od 1 kwietnia.** Zgłoszenia z życiorysem, odpisem świadectw i podaniem warunków, skierować pod nw 8210 do eksped. Kurjera Poznańskiego.

POSZUKUJEMY

ślusarzy

ewtl. pomocników majstra, obznajmionych z budową tablic rozdzielczych, reparacją motorów, prądu stałego i zmiennego, jak również fabrykacją aparatów elektrycznych jak np: **wyłączników drążkowych, odłączników i t. p.** Fachowcy wykwalifikowani we wszystkich wyżej podanych specjalnościach otrzymują pierwszeństwo. Reflektanci zechcą złożyć oferty, dołączając odpisy świadectw i określając wysokość wymaganego wynagrodzenia sub: **„Ślusarz-Elektryk"** do Biura Ogłoszeń **S. FUCHS, ŁÓDŹ, Piotrkowska 50.**
nw 8201

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

1 SPRZEDAŻE

Biały Tydzień
towar tylko doborowy ceny reklamowe. Jankowska Podgórna 10 Pw 9 085 5 146

Sprzedam tanio
nowy odkurzacz „Elektrolux", aparat fotograficzny „Zeissa" „Ikon" i czelo (wiolonczelę). Oferty „Par", Aleje Marcinkowskiego 11, pod 53,213.
Pw 9196-53,213

Wózków
dziecięcych wybór. Kraszewskiego 11. „Światek dziecięcy".
zdw 97 424

Sprzedam
2 place pod budowę. Winiary, Obornicka 57. zdw 98 341

Praktyka dentystyczna
bardzo dobrze prosperująca 12 000 mieszkańców na Pomorzu zaraz do objęcia, gaz i elektryka. Zgłoszenia do Kurjera pod
zdw 98 297

Sprzedam
dom masywny z obszernem podwórzem i stajniami, oraz 30 mórg gruntu pszennego w pobliżu miasta. K. Jankiewicz Czesztyń (Wlkp.). zdw 98089

Skrzypce
wartościowe sprzedam. Ruda, ul. Zwierzyniecka 18. zdp 98 489

Gdynia — Hallerowo
Najpiękniejsze parcele nadmorskie sprzedam Warszawa. Kredytowa 10 — 5 np 7 839

Okazyjna sprzedaż
nowych i używanych samochodów czterodrzwiowych karetek Forda najnowszego typu miejsce szofera oddzielone oszklona przegródka Dogodne warunki Autoruch" Sp z ogr odp w Poznaniu. Fabryka karoserji autobusowych ciężarowych ambulansowych i t d Specjalność warsztatów Naprawa Fordów ul Marszałka Focha narożn ul Palacza telefon 77-75 Pw 8671 4 74

5 KUPNA

Kupię
dom z mieszkaniem Jeżyce Łazarz niedrogo. Oferty Kurjer
zdpw 98 162

Pianino
krzyżowe kupię ewentl. potrzebujące naprawy. Zgłoszenia, podanie ceny Hoene, Marszałka Focha 75. zdp 98 018

6 KAMIENICE

Kamienica
w centrum dochód 5 000 zł rocznie, wpłaty 25 000 zł sprzedam. Zielke, Gen Umińskiego 7 a.
zdpw 98 680

Kamienicę
przy ul. Przecznicy (komfort), piękny objekt za cenę 160 000 zł, przy wpłacie 80 000 zł reszta do umowy sprzeda natychmiast Stanisław Faleński, Centrala Handlowa w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 5, telefon 37 20. zdw 98 449

Kamienica
w centrum miasta Poznania, mieszkania większe i komfortowe, dochód roczy 22 500 zł niewykorzystany. Cena 275 000 zł, wpłata 150 000 zł, reszta do umowy Centrala Handlowa, 27 Grudnia 5. zdw 98 448

Kamienica
w pobliżu Marsz. Focha, dochód roczny 18 500, cena 150 000 zł, wpłata 70 000 zł, reszta do 5 lat. Centrala Handlowa, 27 Grudnia 5. zdw 98 450

7 PIENIĄDZ

Szukam
wspólniczki z małym kapitałem. Oferty Kurjer zdp 98 702

9 SZUKA MIESZK.

Średni urzędnik
kolejowy w starszym wieku z żoną poszukuje 1 lub 2 pokoi z kuchnią wprost od gospodarza, za miesięczną dzierżawę Łaskawe oferty Kurjer zdp 97 262

12 SZUKA POKOJU

Niekrępującego
pokoju od 1 marca, śródmieście, strona południowa, elektryczność. Oferty Kurjer zdw 98 246

14 DZIERŻAWY

Odstąpię
dzierżawę na kilka lat warsztat mechaniczny z narzędziami, towarem (rowerami), mieszkanie, miejscowość bezkonkurencyjna w Poznańskim, objęcie 3 500 zł — chętnie mechanik z Małopolski. Zgłoszenia Kurjer Poznański
zdp 97 665

15 UZDROWISKA

Żegiestów - Zdrój
obok Krynicy, poczta loco, kąpiele mineralne kwasu węglowego. Pensjonat Warszawianka w centrum Zakładu z zupełnym komfortem poleca pokoje z czterodziennym utrzymaniem i opałem po 12 złotych dziennie.
nw8234

Krynica
w samem centrum zdrojowiska pensjonat „Góral" poleca słoneczne ciepłe pokoje z kuchnią na żądanie dyetyczne. Ceny zniżone.
npw 8216

13 OSOBISTE

1 000 nowych dekoracyj
dla wszystkich branż. Specjalna Wytwórnia Przyborów Artystyczno Dekoracyjnych. Poznań, Jeżycka 25. zdp 98 723

O przyszłości
i piękności kobiecej niemało decyduje gustowna i mistrzowsko skrojona garderoba na miarę. Nawet zmodernizowana tanim kosztem sukienka wzbudzi podziw otoczenia Proszę mnie odwiedzić Pomówimy bliżej. Pielęgniarka Lodowa 1, przy Rynku Łazarskim. zdp 98 726

21 ZGUBY

27 stycznia
zgubiłam w okolicy Wierzbięcic — Szwajcarskiej wierzchnią złotą kapsułkę (obręcz) od zegarka damskiego Zgubę proszę oddać u pp Bickich Wierzbięcice 20 dla p. Galeckiej za wynagrodzeniem.
zdw 98 484

Unieważniam
skradzione weksle: 200 zł płatny 30 lipca 1930 r. Kotek Sosnowiec, ul. Modrzejewska, 100 zł płatny 20 kwietnia 1930 r. Batra, Poznań, Michał Szulajew.
np 8 251

22 ROZMAITE

Książek
wypożyczalnia największa w Poznaniu Miesięcznie tylko dwa złote Woźna 12. „Książka Antykwarjat" zdw 9, 673

Akuszerka
Kleinwächterowa w Poznaniu centrum miasta ulica Romana Szymańskiego 2 pierwsze piętro lewo drugi dom od Placu Świętokrzyskiego zdw 93 169 70

Chorzy
którzy utracili nadzieję wyleczenia się niechaj natychmiast żądają bezpłatnej porady. Na odpowiedź znaczek pocztowy przesłać Instytut Przyrodo Leczniczy, — Bieruń, Nowy Górny Śląsk.
Pp 9120-71.51

Rysunki
budowlane, wszelkie wykonuje tanio doświadczony fachowiec. Porady bezpłatnie. Oferty Kurjer zdp 98 695

Filateliści
abonujcie czasopismo „Ikaros". Wysyłamy wybory znaczków. Białystok, Warszawska 108
zdp 92 986

Zarobek w domu
osiągniesz z kursu prasowania szlywnej bielizny ulatwionem sposobem w 10—15 lekcjach Dzienny kurs zawodowy 25.00 zł. wieczorowy 10.00 zł Zapisy Kursy Gospodarczo-Zawodowe św Marcin 69 np 7 660

Artystyczne
reparacje pończoch, trykotów, Skarbowa 14, parter, front, lewo
zdp 98 652

24 NAUKA

Szkoła tańców Stelli Kledeckiej
Pocztowa 29, telefon 33-29.
Pw 9118-6.11

Akademja tańców Wituszkowskich
rozpoczyna kurs Przyjmie jeszcze kilka pań i panów Skarbowa 14
Pw 9111-5.180

Antoszewskiego
Szkoła Tańców Zielona 3.
Pw 9119 6.23

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

FP. Właścicielom
nieruchomości pod uwagę że urzęd. dobrze zaprowadzony u wszelkich władz i urzędów przyjmie administracje domów załatwi sprawy podatkowe sądowe, policyjno - budowlane i t. p. — Oferty Kurjer zdw 97 721

Ogrodnik
po wojskowości poszukuje zatrudnienia w Poznaniu. Oferty Kurjer zdp 97 949

Starsza
niewiasta szuka lżejszego zajęcia Oferty Kurjer zdp 98 258

Prośba!
Panienka z bardzo porządnej rodziny, która pracowała w charakterze kasjerki gospodarczej, ze znajomością języka niemieckiego szuka jakiegokolwiek zajęcia. Oferty Kurjer zdw 98 256

Fryzjerka
manicurzystka poszukuje posady od 15 2. rok nauki, rok praktyki najchętniej w Gdyni. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdpw 98 696

Panienka
poszukuje praktyki biurowej. — Oferty Kurjer zdwp 98 721

Dziewczyna
19 letnia szuka posady od 15. lub od 1 marca do wszelkiej pracy domowej z gotowaniem lub bez. Oferty Kurjer zdpw 98 725

82 WOLNE MIEJSCA

Kilku zastępców
poszukuje się dla polskiej instytucji. Śniadeckich 30, II., 4—7.
Kw 1591

Bufetowa
znająca kuchnię potrzebna. Zgłoszenia K. Cechmannowa, Śniadalnia, Gwarna 18. zdw 98 551

Agenci
do zbierania fotografij do powiększeń potrzebni „Foto Moderne". Jasna 12. zdp 98 269

Panienki
młodszej, inteligentnej do składu obrazów poszukuje Witold Leworski, Wrocławska 36 Warunek: ukończona conajmniej szkoła handlowa i biegłość w rachunkach zdp 98 689

Cukierniczych wyrobów wszelkich
kurs ułatwionym sposobem — 15 lekcji po 3 godziny wieczorem tylko 35 złotych w Szkole Gospodarczo Zawodowej, św Marcin 69 Tamże kursy dzienne wieczorne wykwintnego gotowania, kurs prasowania męskiej bielizny oraz kursy Zawodowe. Tamże obiady od 1.70—3.50 zł. nw 8225

Szofer
pewny w swym zawodzie potrzebny zaraz z kaucją 500 zł. Oferty Kurjer zdp 98 603

Do FP. Zastępców losowych
którzy pracują w Spółdzielczym Banku Ludowym oraz Panów, którzy by się sprzedażą obligacyj zająć chcieli, zgłosić się u Szefa organizacji Hotel Viktoria, pokój 21. Frisch. zdp 98 718

Rusznikarz
fachowiec w reparacjach broni myśliwskiej znajdzie stałą posadę. Życiorys, odpisy świadectw zgłosić Kurjerowi Poznańskiemu zdw 96 794

Retuszerka
może się zgłosić. Wskaże Kurjer St. Rynek np 8644

Uwaga!
Poszukujemy w każdej miejscowości właścicieli sklepów odsprzedawców sprzedawców losów handlujących oraz ludzi praktycznych objąć przedstawicielstwo i sprzedaż patentowanego sensacyjnego artykułu. Kto widzi kupuje Stały zarobek zapewniony. Po wszelkie szczegóły i wzory zwracać się listownie do Firmy „Hermes". Łódź, skrzynka pocztowa 392 Tp 1045

Zastępcy
losowi banków poszukiwani przez solidna polska instytucje bankowa na wysoka prowizje i ewentualnie stała pensje Najnowszy system sprzedaży. Początkujących pouczamy Oferty Lwów, skrytka pocztowa 227 nw 7 907

Marszantka
dyrektryza siła pierwszorzędna potrzebna Kurjer zdw 98 360

Stemple L. Kapela
Poznań Wrocławska 18.

Dwa domy

z ogrodami, masyw bud., I. piętrowe, na sprzedaż po 13 500 zł w mieście pow. Wlkp. Piekarnia w pełnym biegu składem dużem, wolnem mieszkaniem urządzeniem koni, wozami i t. p. zaraz do objęcia, cena 4 750 zł. — Sprzedam idealną połowę domu II. piętrowy, oficyny, ogródek, piekarnia dobrze prosperująca z kompl. urządzeniem koniem wozami i t. p., dochód roczny z połowy domu 3 150 zł, cena 32 000 zł wpłaty 24 000 reszta według umowy lub zamienię na inny objekt. Zgłoszenia Kurjer zw 21 658

Humor zagraniczny

— Żebrakowi dałam talerz zupy i 10 groszy.
— Czy zupę zjadł?
— Dlaczego o to pytasz?
— No, w takim razie uczciwie zarobił 10 groszy

Przedpłata na luty 1930 r. **za oba wydania razem włącznie** tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i Nowiny Sportowe" w Poznaniu wyeksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przed po udn. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań, nr. 200 149